Jerzy Troć, wójt gm. Kodeń: Remontujemy Nadbużankę strona 23

Fot.Maciej Maciejuk

Podlasie z utrzymaniem! Po golu Wojczuka w 88. minucie strona 16

Dariusz Fedor górą! strona 22

Dariusz Fedor i trener Klaudiusz Nazaruk

Fot.mp

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

bialasiedzieje.pl

22 - 28 czerwca 2021 r. ▪ nr 25 (658) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Żółta kartka dla prezydenta. Prawica wściekła za ceny wody, coraz droższy stadion i CBA w urzędzie

Absolutorium dla Michała Litwiniuka wisi na włosku. Jak zagłosuje Biała Samorządowa?

Dariusz Litwiniuk, szef Zjednoczonej Prawicy

STR. 7

Fot.Marek Pietrzela

2800 zł miesięcznie i umowa o pracę

To oferta dla traktorzysty w Stadninie Koni w Wygodzie. Zobacz, kto zatrudnia w powiecie i ile płaci.

S. 6

W złocie i diamentach „Dziewiątka" i „Dwójka"

Jedne szkoły mają wysyp talentów, drugie posuchę. Zobacz, dla kogo nagrody prezydenta miasta Biała Podlaska.

S. 3

Propagandowe raporty terespolskie

S. 23

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol: Rok 2022 będzie trudny. Na PIT stracimy 2-3 mln zł

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola: Dwa razy u nas więcej umiera, niż się rodzi

Stan miasta i gminy. Co ujawniają, co ukrywają? Co budzi niepokój?

Fot.Marek Pietrzela

Nasze dzieci potrzebują takich występów

Na festiwalu Słońce w Każdym dzieci z niepełnosprawnościami mogły pokazać swoje talenty - wokalne i taneczne.

S. 3

Marta Szot-Hnatko, mama

Fot.Maciej Maciejuk

Występy dzieci przygotowali terapeuci, a zadaniem rodziców było zapewnienie odpowiednich strojów

Będzie wreszcie remont fragmentu ul. Sitnickiej

S. 3

Co się buduje w Białej Podlaskiej?

Nie tylko ścieżki rowerowe i stadion. Lista.

S. 5

R E K L A M A

R E K L A M A

Nauczyciele z medalami prezydenta RP za wzorowe wykonywanie obowiązków

Pracują m.in. w Białej Podlaskiej, Międzyrzecu Podlaskim, Drelowie. Lista.

S. 4

N 841 INDEKS 248746 ISSN 1689-4804

eprasa.pl f0d5276094

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Jaki jest koń, każdy widzi, ale liczy się też, jak on idzie....

Wezwanie do raportu z raportem

Do piątku w Biuletynie Informacji Publicznej nie został zamieszczony „Raport o stanie Gminy Miejskiej Biała Podlaska za 2020 r.". Jedynie przewodniczący rady Bogusław Broniewicz przypominał na stronie internetowej Serwis Urzędu Miasta, że „zgodnie z Ustawą o samorządzie gminnym, Prezydent Miasta co roku do dnia 31 maja przedstawia Radzie Miasta raport o stanie Gminy Miejskiej Biała Podlaska". Zamieszczono tam nawet wzór zgłoszenia do zabrania głosu w debacie nad raportem. Brakowało jednak linku do samego raportu...

Było to jakby wezwanie prezydenta przez przewodniczącego do raportu z raportem.... Nie dostrzegliśmy, aby w prezydenckich zarządzeniach w maju lub czerwcu wspomniany raport został przyjęty. Trudno się dziwić, prezydent jest zakręcony w kręceniu pedałami w ramach rywalizacji o puchar Rowerowej Stolicy Polski.

Niby, jaki jest koń, każdy widzi, ale liczy się też, jak on idzie....(jedzie?).

Twierdza Terespol

Na swojej stronie internetowej Urząd Miasta Terespol poinformował o decyzji samorządowej: „Radni wstępnie wyrazili zgodę na sprzedaż z bonifikatą około 2 hektarów ziemi przy ulicy Aleja Marzeń dla Fundacji na Rzecz Obronności i Bezpieczeństwa Kraju *Combat Alert* z przeznaczeniem na obóz szkolno-treningowy. Fundacja na Rzecz Obronności i Bezpieczeństwa Kraju *Combat Alert* jest wyspecjalizowanym podmiotem pozarządowym, który posiada podpisaną dwustronną umowę pro obronną z Ministrem Obrony Narodowej".

Fot.Marek Pietrzela

Na frontonie bialskiego kościoła przy ul. Narutowicza została ustawiona figura św. Antoniego. Może święty jako patron zagubionych rzeczy przywróci bialczanom nadzieję na rozwój miasta

Terespolscy urzędnicy słyną z łamania zasad poprawności językowej. Tak też jest w powyższej informacji, gdyż chyba tylko carski biurokrata mógłby napisać „ulica Aleja Marzeń"... oraz nieprawidłowo rozdzielony wyraz „proobronna".

Jest nadzieja, że fundacja wybuduje pełną infrastrukturę do szkolenia młodzieży klas mundurowych z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu. Mają powstać tam budynki socjalne, strzelnica, tory przeszkód, w tym tor napalmowy, budynki treningowe do ćwiczeń strzelania w zabudowaniach. Istna „Twierdza Terespol!"...

Pokusa w sieci

Pani Ela lubi market o owadziej nazwie. Pech chce, że bialczankę kuszą promocje. Trudno jest pogodzić ogień z wodą, a niskie ceny z jakością towarów, szczególnie owoców i warzyw.

Oto niedawno pani Ela nacięła się przy kupowaniu atrakcyjnie wyglądających z góry borówek amerykańskich. Okazało się, że ona i jej znajome w kilku sklepach o wspomnianej nazwie nabyły wiaderka z owocami, które w dużej części były spleśniałe. Bialczanka z oburzeniem mówiła nam, że owoce z pleśnią powinny być utylizowane.

Dobrze, że ludzie nie są skazani na jedną sieć. Łapią się w wiele sieci.

Interes na gołych blokowiskach

Na miejskim profilu facebookowym Białej Podlaskiej internauci dziwią się, dlaczego na nowym osiedlu – blokowisku – wciąż wycinane są drzewa, a bloki budowane są blisko siebie i nie dba się o zieleń.

Bialscy radni zasłynęli niedawno z niezbyt udanej próby przesłuchania bialskiego prezydenta, by dowiedzieć się, co on wie o śledztwie CBA i prokuratury... Jakby organy miały się dzielić z szefem urzędu o swoich ustaleniach dotyczących podejrzeń o ustawionych przetargach.

Radni powinni raczej przyjrzeć się swoim decyzjom. Warto, aby wyznali, jak przygotowywali, rozpatrywali i podejmowali uchwały dotyczące planów zagospodarowania osiedli mieszkaniowych i jak dobrze to służy developerom... Mogą też zastanowić się, jak przy tym chronione są interesy zwykłych mieszkańców, a nie biznesu.

Ciekawe, który klub radnych mógłby się przy tym najbardziej popisać?

Marian Empi

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 czerwca, godz. 8.00-15.00, Dokudów (2), Huszcza (9).
24 czerwca, godz.8.00-15.00, Dokudów (3), Woroniec (1).
25 czerwca, godz. 8.00-15.00, Dokudów (4).

LICZBA TYGODNIA

518 000 zł

- tyle będzie kosztował remont ul. Sitnickiej w Białej Podlaskiej, którego domagali się mieszkańcy.

Czytaj na str. 3

Czytali dzieciom wiersz Tuwima

Fot.materiały

Wiersz czytali m.in. samorządowcy - na zdj. wójt Krzysztof Adamowicz

XX Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom w bieżącym roku odbył się pod hasłem „Lubimy czytać polskich autorów". W akcję włączyła się szkoła w Tłuśćcu.

Celem akcji jest zachęcanie do regularnego czytania dzieciom oraz promowanie wartościowej literatury. Wzięły w niej udział dzieci z oddziałów przedszkolnych oraz uczniowie klas 1-3 Publicznej Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Tłuśćcu.

– Głośne czytanie dziecku jest ciekawym sposobem na spędzanie czasu wolnego, a zarazem kształci jego wyobraźnię – mówi Anna Meleszczuk-Domańska z tej szkoły.

Wiersz Juliana Tuwima „Rzepka", do którego uczniowie przygotowali inscenizację, czytali m.in. wójt Krzysztof Adamowicz i dyr. szkoły Elżbieta Demczuk.

Maciej Maciejuk

NEKROLOGI

Niedzielska Krystyna, 61 lat
zm. 10 czerwca, Biała Podl.

Sobota Janina, 93 lata
zm. 10 czerwca, Rudnik

Byczyk Alicja, 92 lata
zm. 10 czerwca, Międzyrzec

Melaniuk Jan, 72 lata
znm, 12 czerwca, Sitno

Chwedoruk Irena, 89 lat
zm.12 czerwca, Biała Podl.

Zbucka Grażyna, 59 lat
zm. 12 czerwca, Nosów

Skolimowska Jadwiga, 79 lat
zm. 13 czerwca, Biała Podl.

Łukasiewicz Marianna, 86 lat
zm. 13 czerwca, Międzyrzec

Zień Marianna, 85 lat
zm. 14 czerwca, Międzyrzec

Burzyński Jerzy, 79 lat
zm.14 czerwca, Piszczac

Czernik Roman, 90 lat
zm. 14 czerwca, Dąbrowica Duża

Knap Jadwiga, 66 lat
zm. 14 czerwca, Piszczac

Zioło Marek, 66 lat
zm. 14 czerwca, Biała Podl.

Skwierczyński Zygmunt, 83 lata
zm. 15 czerwca, Biała Podl.

Zasadzka Zofia, 84 lata
zm. 16 czerwca, Międzyrzec

Hades Biała Podl.
Tel. 83 344 35 24

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl f0d5276094

„Nasze dzieci potrzebują takich występów”

Fot.Maciej Maciejuk

Występy dzieci przygotowali terapeuci, a zadaniem rodziców było zapewnienie odpowiednich strojów

Fot.Maciej Maciejuk

Pełna sala była największą nagrodą dla dzieci występujących na scenie

Anna Chwałek, „Wspólny Świat”
Jesteśmy spragnieni kontaktu ze sobą. Chcemy pokazać umiejętności naszych dzieci

Marta Szot-Hnatko, mama
To ważne dla każdego rodzica dziecka, by takie wydarzenia odbywały się jak najczęściej

BIAŁA PODLASKA: Sukcesem okazała się kolejna odsłona festiwalu „Słońce w Każdym”. Dzięki tej inicjatywie dzieci z niepełnosprawnościami mogły pokazać swoje talenty - wokalne i taneczne.

To już trzecia odsłona festiwalu organizowanego przez stowarzyszenie „Wspólny Świat”. Inicjatywa powstała po wyjeździe delegacji stowarzyszenia na Białoruś, do szkoły specjalnej w Brześciu, z którą współpracuje od około ośmiu lat.

Dostrzec nie tylko niepełnosprawność- Tam mieliśmy okazję po raz pierwszy zobaczyć tego typu imprezę. Idea jest taka, że dzieci ze szkół specjalnych, z potrzebami specjalnymi, pokazują swoje talenty, w czym są dobrzy, Chodzi o to, żeby dostrzec nie tylko niepełnosprawność, ale także potencjał, który tkwi w takiej osobie - mówi Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia „Wspólny Świat”. Zdecydowano się przenieść festiwal do Białej Podlaskiej. - Do tej pory odbyły się dwie takie edycje. Cieszę się, że udało nam się ruszyć. Jesteśmy spragnieni kontaktu ze sobą, Chcemy pokazać nasze dzieci, które już tego potrzebują.

Mogą pokazać dobre strony

Marta Szot-Hnatko, mama dziecka z niepełnosprawnościami, mówiła, że to ważna inicjatywa. Jak tłumaczy, całość występu przygotowali terapeuci w przedszkolu, a zadaniem rodziców było przygotowanie odpowiednich strojów.

- Dla nas to bardzo ważne wydarzenie. Nasze dzieci są włączone w życie społeczne, mogą rozwijać swoje umiejętności i pokazywać dobre strony - mówi pani Marta.

Maciej Maciejuk

Jedni mają wysyp talentów, inni posuchę

Złote i diamentowe „Dziewiątka” i „Dwójka”

Od kilku lat występują znaczące różnice w liczbie laureatów nagrody Prezydenta Miasta Biała Podlaska za osiągnięcia w dziedzinie nauki. W obecnym roku niektóre szkoły mają po kilkunastu nagrodzonych, a trzy tylko po jednym.

Niedawno bialski prezydent Michał Litwiniuk wydał zarządzenie w sprawie przyznania nagród za „wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki”. W nieoficjalnej klasyfikacji osiągnięć podstawówek najlepiej wypadła Szkoła Podstawowa nr 2 im. Bohaterskich Lotników Podlasia, której uczniowie otrzymają aż 10 Złotych Piór oraz dwa Diamentowe Pióra.

Tradycyjnie bardzo dobrze spisała się też pod względem nagród m.in. w wojewódzkich konkursach przedmiotowych Szkoła Podstawowa nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej, której uczniowie zdobyli siedem Złotych Piór i aż cztery Diamentowe Pióra.

Podobnie siedem Złotych Piór otrzymają reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 3 im. Marii Konopnickiej. Trzy „Złote Pióra” przypadły SP nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego oraz tylko po jednym ze SP nr 1, SP nr 5 i SP nr 6.

Złote żniwa

Co ciekawe, przed rokiem aż po 18 „złotopiórowych” laureatów miały SP nr 9 i SP nr 5, a SP nr 2 zyskała 11 tych nagród. W 2019 r. uczniowie SP nr 9 zdobyli aż 29 nagród na wszystkich przyznanych 88 Złotych Piór. Uczniowie SP nr 2 odebrali wtedy 11 takich nagród.

Zapytaliśmy Katarzynę Sierpotowską, dyrektor SP nr 9 (w wakacje

Wręczenie tegorocznych nagród prezydenta zaplanowano na 23 czerwca

odchodzi ze stanowiska), co decyduje o tych sukcesach.

– Rokrocznie nasi uczniowie uzyskują tytuły laureatów i finalistów olimpiad w ogólnopolskich i wojewódzkich konkursach przedmiotowych oraz różnych olimpiadach. Muszą mieć też wzorowe i dobre zachowanie oraz działać w wolontariacie. Dopiero wtedy zgłaszamy kandydatury do prezydenta – wyjaśnia dyrektor.

Dodaje, że w obecnym roku szkoła miała pięcioro laureatów i trojkę finalistów konkursów przedmiotowych.

Mniej wniosków w roku pandemii

Skierowaliśmy też pytania do Gabrieli Kuc-Stefaniuk, rzecznika prasowego UM Biała Podlaska, o olbrzymie różnice pomiędzy szkołami w liczbie laureatów Nagrody Prezydenta Złote Pióro.

– Liczba uczniów otrzymujących nagrodę Prezydenta Miasta Biała Podlaska Złote Pióro i Diamentowe Pióro uzależniona była od liczby wniosków złożonych przez dyrektorów szkół. Ogółem wpłynęło 46 wniosków, z których cztery nie spełniały wymogów formalnych. Wnioski rozpatrywane były zgodnie z postanowieniami regulaminu przyznawania nagród Prezydenta Miasta Biała Podlaska za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki – wyjaśniła rzecznik.

W grupie szkół ponadgimnazjalnych tegoroczne Złote Pióra podzielili pomiędzy siebie uczniowie II LO im. Emilii Plater, Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 (błędnie określono w zarządzeniu nazwę technikum).

W wykazie nagrodzonych nie było wcale uczniów renomowanego I LO im. J.I. Kraszewskiego. W poprzednim roku licealiści z „Kraszaka” otrzymali cztery złote Pióra; w 2019 r. 3 Złote Pióra i tyleż samo Diamentowych Piór. Zapytaliśmy zatem Ireneusza Szubarczyka, dyrektora I LO, czy zaproponowano z tej szkoły kandydatury do nagród prezydenta.

– Zgłosiliśmy jedną osobę – krótko odparł dyrektor.

– Wniosek dyrektora I LO zawierał błędy formalne polegające na braku spełnienia wymagań regulaminu, czyli na niespełnieniu jednocześnie co najmniej dwóch kryteriów tego regulaminu – wyjaśnia rzecznik UM.

Marek Pietrzela

Składzik z narkotykami

W poprzedni poniedziałek kryminalni bialskiej komendy weszli do jednego z mieszkań na terenie miasta. Z ich informacji wynikało, że mieszkający tam 34-latek może posiadać narkotyki. W pokoju mężczyzny policjanci znaleźli woreczek foliowy z zawartością białej substancji.

Okazało się, że jest to amfetamina. Zabezpieczona ilość wystarczyłaby do sporządzenia około 140 porcji dilerskich tych narkotyków.

McM

Będzie remont fragmentu Sitnickiej

To długo wyczekiwana przez mieszkańców inwestycja. Umowę na remont ulicy Sitnickiej miasto podpisało z bialską firmą „Tre-DROM”. Przebudowany zostanie odcinek od skrzyżowania z ul. Glinki do skrzyżowania z krajową „dwójką.

Inwestycja zakończy się we wrześniu tego roku. Jej koszt to ponad 518 tys. zł. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku do bialskiego Urzędu Miasta wpłynęła petycja z prośbą o natychmiastowy remont tego odcinka ulicy ze względu na jego fatalny stan.

Maciej Maciejuk

Fot.UM Biała Podlaska

Ulica Sitnicka po wielu latach oczekiwań doczeka się remontu

R E K L A M A

MERKURY
merkury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl
SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA
Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KĄPIELOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103
> MATERIAŁY BUDOWLANE > KOSTKA BRUKOWA > STOLARKA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056
USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

ROB-BUD
OKNA Z PCV I DREWNA
DRZWI, BRAMY GARAŻOWE HÖRMANN
renomowani producenci, nienaganna jakość, niskie ceny, sprzedaż ratalna, specjalistyczny montaż, gwarancje
Biała Podlaska, ul. Łomaska 25 | 668 254 302
www.rob-bud.net.pl | robbud1@o2.pl

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES Maksymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl f0d5276094

Nauczyciele z medalami prezydenta RP za wzorowe wykonywanie obowiązków

Fot.Maciej Maciejuk

Wyróżnieni nauczyciele wraz z władzami województwa

BIAŁA PODLASKA:
Kilkudziesięciu nauczycieli i pracowników szkół zostało nagrodzonych medalem prezydenta RP za Długoletnią Służbę. Pracują m.in. w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim, Międzyrzecu Podlaskim, Drelowie.

Medale zostały wręczone na wniosek ministra edukacji narodowej za „wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej".

Medale wręczał wicewojewoda lubelski Bolesław Gzik oraz Teresa Misiuk, lubelski kurator oświaty.W imieniu nauczycieli za odznaczenia podziękowała Edyta Hubczuk, nauczyciel ze SP nr 3 im. Marii Konopnickiej w Białej Podlaskiej. Dziękowała za wyróżnienia.

- Jesteśmy pracownikami, którzy mają swoją historię, uczniów i oddanie pracy w szkole. Wieziemy do naszych placówek, naszych drugich rodzin, odznaczenia. To symbol tego, że naszego życia nie zmarnowaliśmy, oddajemy codziennie całego siebie, po to, żeby kształtować młodego człowieka - mówi nauczycielka.

Maciej Maciejuk

Srebrny Medal za Długoletnią Służbę:

- Małgorzata Bijata, nauczyciel, Szkoła Podstawowa nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego w Białej Podlaskiej;
- Artur Goławski, pracownik, Zespół Szkół w Białej Podlaskiej;
- Roman Heleniuk, pracownik, Szkoła Podstawowa nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego w Białej Podlaskiej;
- Beata Pawluk, pedagog szkolny, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Białej Podlaskiej;
- Adam Pękała, nauczyciel, I Liceum Ogólnokształcące w Radzyniu Podlaskim;
- Anna Polak, pedagog szkolny, Zespół Szkół w Białej Podlaskiej;
- Barbara Szostakiewicz-Lasota, nauczyciel Zespół Szkół Specjalnych w Białej Podlaskiej;
- Wioletta Tereda, nauczyciel, Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej;
- Renata Trynkiewicz, nauczyciel, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej w Białej Podlaskiej.

Edyta Hubczuk
nauczyciel SP nr 3 w Białej Podlaskiej
- Dzięki nam młodzi ludzie mogą odkrywać świat, tworzyć naród oparty na dumie, godności

Teresa Misiak
lubelski kurator oświaty
- Odbieracie najwyższe odznaczenia państwowe dla nauczycieli. To docenienie waszej wieloletniej pracy

Złoty Medal za Długoletnią Służbę:

- Wioletta Adamowska, pracownik, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej w Białej Podlaskiej;
- Anna Andrzejuk, nauczyciel, Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej;
- Halina Bożyk, pracownik, Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej;
- Bożena Cybulska, nauczyciel Szkoła Podstawowa im. Unitów Drelowskich w Drelowie;
- Beata Głuch, nauczyciel, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej w Białej Podlaskiej;
- Tadeusz Kondraciuk, nauczyciel Szkoła Podstawowa im. Unitów Drelowskich w Drelowie;
- Albina Kozaczuk, nauczyciel Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Białej Podlaskiej;
- Dorota Kulicka, pedagog, Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury w Białej Podlaskiej;
- Jolanta Makarska, nauczyciel, Zespół Szkół w Białej Podlaskiej;
- Adam Malczuk, pracownik, Przedszkole Samorządowe nr 3 im. Marii Kownackiej w Białej Podlaskiej;
- Stanisława Nazaruk, nauczyciel Medyczne Studium Zawodowe w Białej Podlaskiej;
- Stanisław Polaczuk, pracownik, Zespół Szkół w Białej Podlaskiej;
- Ewa Połujańska, nauczyciel, Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej;
- Teresa Sawczuk, pracownik, Przedszkole Samorządowe n4 3 im. Marii Kownackiej w Białej Podlaskiej;
- Krzysztof Stalewski, nauczyciel, Zespół Szkół Specjalnych w Białej Podlaskiej;
- Barbara Stefaniuk, pracownik administracji, Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Białej Podlaskiej;
- Olena Wasilewska, nauczyciel, Zespół Szkół Ogólnokształcących w Białej Podlaskiej;
- Teresa Zakrzewska, sekretarz, Liceum Ogólnokształcące w Milanowie;
- Halina Zawada, nauczyciel, Przedszkole Samorządowe nr 6 w Białej Podlaskiej;
- Teresa Zdunek, nauczyciel, Zespół Szkół w Czemiernikach;
- Anna Żarnowska, nauczyciel Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej w Białej Podlaskiej;
- Ewa Kot, nauczyciel, Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim (odebrała odznaczenie w październiku 2020 w MEN w Warszawie).

Brązowy Medal za Długoletnią Służbę:

- Barbara Andrzejuk, nauczyciel, Szkoła Podstawowa nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego w Białej Podlaskiej;
- Iwona Bielecka, nauczyciel, Zespół Placówek Oświatowych nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim;
- Iwona Byczyk, nauczyciel, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Międzyrzecu Podlaskim;
- Lech Kędzierski, nauczyciel, Gimnazjum nr 2 im. Ks. Stanisława Konarskiego w Łukowie (2015);
- Adam Lemieszek, nauczyciel, Publiczna Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Tłuśćcu;
- Anna Matejek, nauczyciel, Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim;
- Marcin Mincewicz, nauczyciel, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Białej Podlaskiej;
- Renata Prokopiak, nauczyciel, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej w Białej Podlaskiej;
- Monika Rączka, nauczyciel, I Liceum Ogólnokształcące w Radzyniu Podlaskim;
- Katarzyna Saczuk, nauczyciel, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Białej Podlaskiej;
- Jacek Świć, nauczyciel, Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim.

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (przyjętego uchwałą nr XI/59/2003 z dnia 29 grudnia 2003 r. z późn. zm.) – etap I zmiana części tekstowej planu.

Na podstawie art. 17 pkt 9 I 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 29 i 39 w związku z art. 46 i 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2021 r. poz. 247 z późn. zm.) oraz w związku z uchwałą nr X/67/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 18 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zmienionej uchwałą nr XII/84/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 20 sierpnia 2020 r. zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zmienionej uchwałą nr XIV/102/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 29 grudnia 2020 r. zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (przyjętego uchwałą nr XI/59/2003 z dnia 29 grudnia 2003 r. z późn. zm.) – etap I zmiana części tekstowej planu, w dniach od 30 czerwca 2021 r. do 22 lipca 2021 r. w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze w godzinach od 8.00 do 15.00. Projekt planu udostępniony zostanie również na stronie internetowej Urzędu Gminy http://www.gmina-podedworze.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy https://ugpodedworze.bip.lubelskie.pl w zakładce „plany zagospodarowanie przestrzennego". Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu odbędzie się w dniu 2 lipca 2021 r. o godzinie 14.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.) uwagi do projektu zmiany planu może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu. Uwagi należy składać w formie papierowej lub elektronicznej do Wójta Gminy Podedwórze w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 sierpnia 2021 r.:

– w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze,
– drogą pocztową na adres Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze,
– drogą elektroniczną na adres ug@podedworze.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP https://epuap.gov.pl.

Uwaga powinna zawierać: imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Podedwórze.

Wójt Gminy Podedwórze

eprasa.pl f0d5276094

Co się buduje w Białej Podlaskiej? Sprawdzamy

Sprawdzamy, jakie inwestycje obecnie realizowane są w Białej Podlaskiej. Wśród nich jest budowa ścieżek rowerowych, oświetlenia, przebudowa parku Radziwiłłowskiego, a także przebudowa stadionu.

1. Budowa zintegrowanego systemu zrównoważonej mobilności na terenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska:

• budowa ścieżek rowerowych zapewniających dojazd do kładek na rzece Krzna na ulicach Mickiewicza i Kąpielowej;

• wyznaczenie i przebudowa ścieżki rowerowej łączącej ul. Lubelską z al. Tysiąclecia – rozpoczęcie robót po przekazaniu placu budowy.

2. Budowa i przebudowa ulic:

• ul. Warszawska na odcinku od posesji nr 65A do obwodnicy miasta;

• dojazdy do tunelu ul. Lubelska i ul. Witoroska;

• budowa ulic w układzie uzupełniającym w formule zaprojektuj i wybuduj ulice Nartowskiego i Furmana;

• budowa oświetlenia ulic Nartowskiego i Furmana – trwa procedura odbiorowa

3. Wykonanie kompleksowego pakietu zabiegów agrotechnicznych (sześć pakietów) na płycie boiska stadionu miejskiego – umowa obowiązuje od dnia 14 października 2020 r. do 30 czerwca 2021 (w październiku został przeprowadzony jeden pakiet zabiegów, aktualnie są realizowane kolejne części zabiegów agrotechnicznych).

4. Rewaloryzacja i modernizacja Zespołu Zamkowo-Parkowego Radziwiłłów, w ramach zadania trwa:

• rekonstrukcja fortyfikacji południowych i kładki pieszej oraz budowa niezbędnej infrastruktury na terenie Zespołu Zamkowo-Parkowego Radziwiłłów przy ul. Warszawskiej 12.

5. Remont i przebudowa budynków na obszarze rewitalizacji miasta z przeznaczeniem na realizację usług społecznych, w ramach zadania trwa:

• rozbudowa i przebudowa budynku przy ul. Łomaskiej 2d wraz ze zmianą sposobu użytkowania na potrzeby przedszkola;

• rozbudowa, nadbudowa i przebudowa budynku przy ul. Kolejowej 21 z przeznaczeniem na rodzinny dom dziecka wraz z montażem instalacji C.O.

6. Remont około 150 m chodnika przy ul. Kolejowej.

7. Remonty cząstkowe wykonywane mieszanką asfaltową na gorąco są prowadzone w różnych częściach miasta w zależności od doraźnych potrzeb.

Maciej Maciejuk

Odpowiedzą za kradzież z włamaniem

GMINA WISZNICE:
Policjanci z wisznickiego komisariatu ustalili sprawców kradzieży z włamaniem. Ich łupem padły m.in. alufelgi.

Zdarzenie miało miejsce w ubiegłym roku, a łupem sprawców padł znajdujący się w budynku gospodarczym komplet opon z alufelgami. Pokrzywdzony przyznał, że nie kontaktował się z policjantami, między innymi dlatego, że nie był w stanie określić, kiedy doszło do kradzieży. Wartość strat oszacowana została na około 1500 zł.

Okazało się, że za kradzież odpowiedzialni są dwaj mieszkańcy gminy Rossosz w wieku 40-67 lat.

- Funkcjonariusze dotarli też do pasera skradzionych przedmiotów oraz odzyskali całość mienia. Zarzuty kradzieży z włamaniem w tej sprawie usłyszał 21-letni mieszkaniec tej samej gminy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Maciej Maciejuk

Międzyrzecka pediatria już ma wakacje

Szpital Powiatowy w Międzyrzecu ogłosił, że jego oddział pediatryczny jest zamknięty w dniach 10 czerwca – 31 sierpnia 2021 r. Świadczenia zdrowotne w zakresie hospitalizacji pediatrycznej w tym okresie zapewnia Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej.

Fot.Maciej Maciejuk

Marek Zawada. dyr szpitala
Decyzja ma uzasadnienie
Tylko połowa dyżurów lekarskich mogła zostać obsadzona. W dodatku w okresie letnim obłożenie tego oddziału byłoby zdecydowanie mniejsze niż w innych porach roku.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, wyjaśnił nam, że na czas nasilenia zakażeń covidowych, po decyzji wojewody lubelskiego, oddział pediatryczny był wyłączony. Kiedy obecnie dyrekcja lecznicy przymierzała się do wznowienia pediatrii, okazało się, że część dawnego personelu nie jest w stanie dyżurować. – Tylko połowa dyżurów lekarskich mogła zostać obsadzona. W dodatku w okresie letnim obłożenie tego oddziału byłoby zdecydowanie mniejsze niż w innych okresach. Rada społeczna szpitala w swojej opinii potwierdziła zasadność naszego wniosku, z którym wystąpiliśmy do wojewody lubelskiego i uzyskaliśmy niezbędną zgodę – tłumaczy dyr. Marek Zawada. Dodaje, że także dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej Adam Chodziński zgodził się, aby bialska lecznica zabezpieczyła na okres wakacji małych pacjentów z rejonu międzyrzeckiego.

– Od pierwszego września zechcemy wznowić u nas pracę pediatrii – zapewnia Marek Zawada.

(pim)

Aplikacja wychwyci tych, którzy nie płacą za śmieci. Będą kary

MIĘDZYRZEC PODLASKI:
Międzyrzecki magistrat pozyskał specjalną aplikację do weryfikacji deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Chodzi o odnalezienie osób, które pomimo tego, że mieszkają na terenie miasta, nie zostały zgłoszone do opłaty za odpady.

System porówna informacje dotyczące mieszkańców, które pochodzą z różnych baz danych prowadzonych przez jednostki urzędu i podmioty współpracujące - chodzi np. o Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, szkoły, przedszkola.

- Mieszkańcy, którzy zostaną odnalezieni dzięki aplikacji, będą zobowiązani do uregulowania opłat za śmieci wraz z odsetkami nawet do 5 lat wstecz. Dlatego zachęcamy właścicieli nieruchomości jednorodzinnych do zaktualizowania liczby osób zgłoszonych w deklaracjach śmieciowych, zanim system wyłapie nieprawidłowości - czytamy na stronie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim

Aby to zrobić, należy zgłosić się do Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa - pokój nr 4 (numer telefonu do kontaktu: 83 372 62 39) i złożyć nową deklarację na aktualnie zamieszkującą liczbę osób. Mieszkańcy bloków powinni zgłaszać się do Zarządców/Administratorów nieruchomości.

Formalności trzeba dopełnić do 30 czerwca 2021 r., po tym czasie aplikacja wychwyci nieprawidłowości. Wówczas właściciel nieruchomości, który podał nieprawdziwe dane, może zostać ukarany zgodnie z kodeksem postępowania w sprawach o wykroczenia.

(McM)

Zdradliwa dziura przy studzience. Szybka reakcja służb

Kiedy bialczanin dostrzegł niebezpieczeństwo zagrażające przechodniom, szybko zabezpieczył otwór w chodniku i poinformował nas o pułapce, w którą mogli wpaść piesi. Powiadomiliśmy bialską Straż Miejską, która zawiadomiła Bialskie Wodociągi i Kanalizację Wod-Kan, aby zabezpieczyć miejsce awarii sieci kanalizacji deszczowej.

Fot.Marek Pietrzela

W otworze po wyrwanej kostce można było dostrzec dużą dziurę, która powstała po wymyciu piachu obok studzienki kanalizacyjnej

W tym miejscu doszło do awarii sieci. Sprawę monitorują BWiK „Wod-Kan"

Pan Zbigniew dostrzegł, że na chodniku wyrwana została kostka, a pod nią widniała głęboka dziura. Pewnie przy studzience kanalizacyjnej podczas awarii woda wypłukała piasek i pod betonem utworzyła wolna przestrzeń.

– Niezwłocznie umieściłem w otworze trzonek od miotły i zawiesiłem na nim biały worek plastikowy, aby przechodnie omijali to miejsce – powiedział nam pan Zbigniew, znany z prospołecznej postawy.

O tym niebezpiecznym miejscu powiadomiliśmy Straż Miejską. Henryk Nędziak, komendant SM, wysłał patrol na ul. Kąpielową.

– Sprawdziliśmy wskazane miejsce. Zostało ono zgłoszone do Wod-Kan. Obiecano niezwłocznie tym się zająć – powiadomił nas komendant.

Na nasz sygnał zareagowała także Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska.

– W tym miejscu doszło do awarii sieci. Sprawę monitorują BWiK „Wod-Kan", które zabezpieczą to miejsce – zapewniła rzecznik.

Istotnie, po pewnym czasie „Wod-Kan" zasypał piaskiem niebezpieczny fragment chodnika przy studzience. Zapewne konieczny będzie tam remont części kanalizacji deszczowej.

(Pim)

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

W PORTAL INFORMACYJNY
biala.24wspolnota.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl f0d5276094

Poseł z Łukowa wspiera o. Rydzyka w sporze z Watchdog

Sławomir Skwarek podpisał się pod oświadczeniem grupy senatorów i posłów „ws. działań Stowarzyszenia Watchdog Polska wobec Fundacji Lux Veritatis”.

„Niniejszym wyrażamy nasze zaniepokojenie szeregiem ostatnich działań Stowarzyszenia Sieć Obywatelska Watchdog Polska wymierzonych w Fundację Lux Veritatis, będącej nadawcą Telewizji Trwam, oraz osobiście w członków zarządu Fundacji” - napisali w specjalnym oświadczeniu parlamentarzyści PiS, w tym Sławomir Skwarek poseł Ziemi Łukowskiej. Jak czytamy w dokumencie „Afirmując potrzebę i doniosłość jawności wydatkowania pieniędzy publicznych w demokratycznym państwie prawnym, pragniemy jednocześnie wyrazić naszą dezaprobatę wobec zabiegów ukierunkowanych na praktyczne czasowe zablokowanie możliwości realnego funkcjonowania Fundacji Lux Veritatis oraz pośrednio podmiotów z nią powiązanych”.

„Wątpliwości co do intencji”

Zdaniem parlamentarzystów złożone przez Watchdog Polska wnioski o zabezpieczenie, dotyczące m.in. przeszukania siedziby fundacji oraz zajęcia sprzętu elektronicznego i dostępu do skrzynek poczty elektronicznej, „w znaczący sposób wykraczają poza przyjęty w tego typu sytuacjach walor proporcjonalności i adekwatności, a także budzą wątpliwości co do faktycznych intencji wnioskodawców.”

„Fundacja Lux Veritatis jako nadawca ogólnopolskiej, niezależnej stacji o profilu społeczno-religijnym ma zagwarantowane konstytucyjnie wolności i prawa: w zakresie wolność działania fundacji, jak również wolności religijnej i wolności słowa, w tym wyrażania swoich poglądów – także za pośrednictwem środków masowego przekazu. Uważamy, że te konstytucyjne wartości nie powinny być przez nikogo kwestionowane” - napisali senatorowie i posłowie.

Pokazać niejawne

Sprawa, którą Sieć Obywatelska Watchdog wytoczyła trzyosobowemu zarządowi fundacji Lux Veritatis (w jego skład wchodzi o. Tadeusz Rydzyk, o. Jan Król i Lidia Kochanowicz -Mańk), dotyczy nieujawnienia wydatków fundacji z publicznych pieniędzy. Jak podkreślało stowarzyszenie, odpowiedzi ostatecznie udzielono, jednak była ona spóźniona i niepełna. Prokuratura najpierw odmówiła wszczęcia postępowania w tej sprawie, a potem dwukrotnie je umorzyła. Stowarzyszenie złożyło więc do sądu subsydiarny akt oskarżenia.

Mimo tego, że sąd zbierał się w tej sprawie już dwukrotnie, nie doszło jeszcze do odczytania aktu oskarżenia, czyli formalnego rozpoczęcia procesu.

W akcie oskarżenia powołano się na art. 23 Ustawy o dostępie do informacji publicznej, zgodnie z którym jeśli ktoś wbrew ciążącemu na nim obowiązkowi nie udostępnia informacji publicznej, podlega on grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Przepis ten powiązano jednocześnie z przepisem Kodeksu Karnego mówiącym o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza publicznego, obarczonym karą do 10 lat pozbawienia wolności.

Łukasz Prusak

Podał się za urzędnika, okradł staruszka

Do mieszkania 83-latka z Białej Podlaskiej przyszedł nieznajomy mężczyzna w średnim wieku, który przedstawił się jako pracownik Urzędu Miasta.

Mężczyzna nie okazał jednak żadnego dokumentu potwierdzającego jego słowa, oświadczył natomiast, że 83-latek wytypowany został do jednorazowej pomocy finansowej w kwocie 6 tys. zł.

Nieznajomy nie zadawał żadnych pytań tylko sam robił jakieś notatki, po chwili stwierdził, że do starszego pana zgłoszą się inni pracownicy urzędu, sam natomiast szybko opuścił jego mieszkanie.

Wkrótce 83-latek zauważył, że nie ma portfela w miejscu, w którym go położył. Wewnątrz znajdowało się 600 złotych oraz dokumenty. Teraz sprawcy szukają bialscy funkcjonariusze.

W

Policjant po służbie zatrzymał złodzieja roweru

Złodzieja roweru zatrzymał po służbie nadkomisarz Marcin Syta z radzyńskiej policji. Amator cudzej własności dostał 500-złotowy mandat.

Kradzież roweru sprzed bloku przy ul. Sitkowskiego zgłosił nadkomisarzowi ok. godz. 21 jeden z mieszkańców.

– Policjantem jest się nie tylko na służbie, ale również poza nią, dlatego funkcjonariusz ruszył za amatorem cudzego mienia. Obezwładnił złodzieja i wspólnie z innym mężczyzną przytrzymał go do czasu przybycia umundurowanych policjantów, którzy zajęli się sprawcą kradzieży – relacjonuje aspirant Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

Okazał się nim 34-letni mieszkaniec Radzynia. Policja wlepiła mu 500-złotowy mandat.

GR

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Magazynier, Białka	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta środowiskowy, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Opiekunka dziecięca, Ulan-Majorat	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Ulan-Majorat	2800 zł/umowa o pracę
Opiekun osoby niepełnosprawnej, Czemierniki/GOPS	800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Borki	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/SAL	18,30 zł za godz.
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	3350 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Czemierniki/GOPS	1100 zł/umowa zlecenie
Kierowca, Szóstka/Fedro	3500 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca, Radzyń/Bryja	2000 zł/umowa o pracę
Handlowiec–logistyk, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Radzyń/SPZOZ	4500–4900 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji, mistrz produkacji, Radzyń/GFN	5000–5500 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik–pomocnik mechanika, Kępki/Agroserwis	3500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel psycholog, Terespol/ZSP nr 1	1781,78–2574,74 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadrowo–płacowych i księgowości, Janów Podl./Stadnina Koni	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki i astronomii, Terespol/ZSP nr 1	311,22–449,56 zł/umowa o pracę
Traktorzysta, Wygoda/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. produkcji roślinnej, Janów Podl./Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek z hali, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Szef kuchni, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Masztalerz, Janów Podlaski/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Dojarz, pracownik oborowy, Wygoda/Stadnina Koni	3500–4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./Koncept	2900 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Szef kuchni, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Biała Podl./Elyana 2012	2800 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podlaski/GREEN SORT	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik utrzymywania czystości, Janów Podlaski/GREEN SORT	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Biała Podl./LO im. Kraszewskiego	3280 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Krzywowólka	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży exportowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Referent ds. celnych, Małaszewicze/Adampol	3300–3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Małaszewicze/Adampol	3000–3200 zł/umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Wędliniarz, Rogoźnica Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Architekt-asystent projektanta, Biała Podl./2D3D STUDIO	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. administracyjno–godpodarczych, Biała Podl./Biblioteka Pedagogiczna	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca, Miedzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Międzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn rolniczych, Studzianka/Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik ciągników, Studzianka/Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę
Kamerzysta–montażysta, Biała Podl./Media Creations	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nuczyciel wspomagający, Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę
Kombajnista, Studzianka/Marek Wibik	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Dekarz, Biała Podl./Caro-Dach	2800–4000 zł/umowa o pracę
Agent celny, Małaszewicze/Rhenus Port Logistics	2800–3500 zł/umowa o pracę
Tynkarz, Biała Podl.	4000–6000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel jęz. hiszpańskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczergi	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik stolarza, Sosnowica, Okalew	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Jabłoń	1474,50–2023 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Nowe Mosty	1400 zł/ umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/ELPAR	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni scieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Dawidy/Factoryherbs	3200 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Dawidy/Factoryherbs	3000 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Operator ładowarki jednonaczyniowej, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego–robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000–3500 zł/umowa o pracę

eprasa.pl f0d5276094

Żółta kartka dla prezydenta od prawicy

Prezydent bez absolutorium? Prawica wściekła, ma zastrzeżenia do pracy Litwiniuka

BIAŁA PODLASKA: Radni klubu Zjednoczonej Prawicy prawdopodobnie nie udzielą absolutorium prezydentowi Michałowi Litwiniukowi. - Nic tak nie motywuje do pracy, jak żółta kartka od radnych - mówi przewodniczący klubu Zjednoczonej Prawicy.

O wątpliwościach dotyczących pracy prezydenta poinformował Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy. Powiedział, że będzie rekomendował nieudzielenie absolutorium Michałowi Litwiniukowi. Jaki jest powód? Zastrzeżenia do jego pracy.

Wiele zastrzeżeń

- W szczególności chodzi o siłowe próby podniesienia cen wody mieszkańcom, CBA w urzędzie, opóźnienia w inwestycjach - tu najlepszy jest przykład stadionu miejskiego, gdzie teraz dowiadujemy się, że będziemy musieli dołożyć pieniędzy. Z doniesień medialnych wiemy, że takie przesunięcia będą - mówi Dariusz Litwiniuk.

To ma być ostrzeżenie i żółta kartka dla prezydenta za „brak nadzoru". - Nic tak nie motywuje do pracy, jak żółta kartka od radnych - mówi przewodniczący klubu Zjednoczonej Prawicy.

Fot.Marek Pietrzela

Wszystko w rękach radnych
Absolutorium dla prezydenta Michała Litwiniuka wisi na włosku. Jak zagłosuje Biała Samorządowa?

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
Biała Samorządowa
Raczej nie zagłosujemy „za" udzieleniem absolutorium

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Litwiniuk,
szef Zjednoczonej Prawicy
Nic tak nie motywuje do pracy, jak żółta kartka od radnych

Trwają jeszcze rozmowy

Zapytaliśmy Bogusława Broniewicza, przewodniczącego rady miasta, prezesa i radnego Białej Samorządowej, jak będzie głosować on i jego klub. Jak mówi, ostateczna decyzja nie została jeszcze podjęta, ale z rozmów wewnętrznych, które klub prowadzi, wynika, że raczej nie zagłosuje „za" udzieleniem absolutorium.- Albo się wstrzymamy, albo będziemy przeciwni. Dane, które są w sprawozdaniu z budżetu, który de facto globalnie jako budżet został wykonany, ale dokonano w nim kilkadziesiąt zmian, budzą niepokój i wątpliwości co do rzeczywistej gospodarności, która jest podkreślana przez prezydenta - dodaje Bogusław Broniewicz.

Polityka ponad samorząd

Pytanie o komentarz do słów przewodniczącego radnych klubu Zjednoczonej Prawicy skierowaliśmy do prezydenta Michała Litwiniuka.- Taką wypowiedzią pan radny obnaża swoją polityczną motywację i stawianie polityki ponad samorządową rolą radnych, którzy powinni udzielić absolutorium z tytułu wykonania ubiegłorocznego budżetu. Przedstawiliśmy je na posiedzeniu komisji rewizyjnej i państwo radni z PiS nie zadali ani jednego merytorycznego pytania, czy uwagi - mówi prezydent.

Wzorowo zdany egzamin

Michał Litwiniuk dodaje, że był to budżet kolejnego rekordowego rozwoju miasta. - Bo wzorowo zdaliśmy egzamin z zarządzania miastem w okresie bezprecedensowych wyzwań epidemicznych. Bo siłą tego budżetu m.in. pomogliśmy przedsiębiorcom przetrwać okresy lockdownu i ochronić miejsca pracy bialczan. Bo w tym budżecie wydaliśmy na inwestycje 64 mln zł, czyli kilkukrotnie więcej, niż w czasie, gdy pan radny pełnił kierownicze funkcje w mieście jako przewodniczący Rady Miasta - odpowiada prezydent. Dodaje: Liczę na to, że radny Dariusz Litwiniuk będzie w stanie oddzielić swoją aktywność partyjną od powinności samorządowca i nie uczyni z udzielenia absolutorium politycznego spektaklu pozbawionego merytorycznych podstaw, i że uczciwie oceni naszą, samorządowców, zeszłoroczną ciężką pracę.

Najbliższa sesja rady miasta odbędzie się w poniedziałek, 28 czerwca.

(McM)

Tragiczny w skutkach pożar domu

Ogień poważnie zniszczył drewniany dom

Radzyńscy policjanci ustalają okoliczności tragicznego w skutkach pożaru, do jakiego doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w Olszewnicy. Częściowemu spaleniu uległ drewniany dom. Podczas akcji gaśniczej ujawniono zwłoki 68-letniego mężczyzny. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone w Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, w celu przeprowadzenia sekcji zwłok. Trwa wyjaśnianie wszystkich okoliczności zdarzenia.

W

Gątarczyk i Delążek nowymi radnymi

Gabriela Ewa Delążek została nową radną gminy Czemierniki, a Andrzej Gątarczyk nowym radnym gminy Radzyń Podlaski.

Delążek zyskała poparcie 44 wyborców, a jej kontrkandydatka - 31.

Z kolei Andrzej Gątarczyk, od niedawna emerytowany strażak radzyńskiej PSP, otrzymał 72 głosy, tyle samo, co Stanisław Koślacz. O wyborze zdecydowało losowanie.

Wybory uzupełniające odbyły się w niedzielę, 20 czerwca.

mm

Szczęśliwy los
O wyborze Andrzeja Gątarczyka zdecydowało losowanie. W głosowaniu poparło go 72 wyborców. Tyle samo, co Stanisława Koślacza. Trzeci z kandydatów, Mariusz Frączek, zdobył 28 głosów.

Stracił panowanie nad motocyklem, uderzył w ogrodzenie

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Motocyklista nie miał ważnych badań technicznych pojazdu

20 czerwca po północy na ulicy Bieńkowskiego w Białej Podlaskiej kierowca motocykla Yamaha, 21-letni mieszkaniec miasta, stracił panowanie nad pojazdem. Mężczyzna uderzył w murowane ogrodzenie posesji.

W wyniku zdarzenia motocyklista doznał obrażeń i trafił do szpitala. Od kierowcy jednośladu pobrana została krew do badań na zawartość alkoholu.

- Z ustaleń mundurowych wynika, że 21-latek nie posiada uprawnień na tę kategorię pojazdów, natomiast jednoślad nie miał ważnych badań technicznych - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Gmina Siemień: Zderzenie BMW z ciągnikiem. Ucierpiała młoda kobieta

20-latka z BMW trafiła do szpitala, kierowcy ciągnika nic się nie stało

Do wypadku doszło w ubiegłym tygodniu na DW 815 między Siemieniem i Działyniem. Osobowe BMW zderzyło się z ciągnikiem.

– Wskutek zderzenia ranna została kierująca BMW 20-letnia kobieta, która z pomocą osób postronnych opuściła pojazd przed przybyciem służb ratunkowych. Kierujący ciągnikiem nie odniósł obrażeń – relacjonują strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Parczewie.

Działania ratowników polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów w pojazdach oraz zabezpieczeniu płynów eksploatacyjnych przed wyciekiem. Poszkodowana trafiła do szpitala.

GR

Promowali zasady bezpieczeństwa w Terespolu

Policjanci terespolskiego komisariatu odwiedzili uczniów Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu.

Tematyką spotkania było bezpieczeństwo podczas zbliżających się wakacji. Przy dźwiękach gitary uczniowie dowiedzieli się, w jaki sposób zadbać o nie podczas letniego wypoczynku. Na zakończenie dzieci otrzymały elementy odblaskowe.

W

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl f0d5276094

Śledczy: Kobieta wyciągnęła spod ciała męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój, nóż i ciało denata

Kamil przyznał się do zabicia ojca. Joanna twierdzi, że nie zacierała śladów

POW. LUBARTOWSKI: - Nie wiedziałem jak dalej żyć z tym, że z mojej ręki zginął ojciec, którego w sumie kochałem - mówił łamiącym się głosem Kamil M., opisując, co zrobił po dokonaniu zbrodni. Ruszył proces w sprawie zabójstwa Przemysława M. z Kolonii Tarło, w gminie Niedźwiada.

- Tata odgrażał się, że nas zabije. Że może pójść do więzienia za nas. Wzywaliśmy policję więcej niż dziesięć razy przez te dwa lata przed zdarzeniem. W większości przypadków jak wiedział, że policja jedzie, to rozbierał się, kładł się pod kołdrę i udawał, że jest grzeczny - opowiadał w sądzie oskarżony Kamil M.

Joanna M.,
oskarżona o zacieranie śladów
- Wiedziałam, że i tak lekarz zadzwoni po policję. Chciałam dać Kamilowi z pół godziny, żeby przeszedł się w swoje ulubione miejsca

Oskarżony
- Chciałem go odstraszyć po prostu

Ostrze trafiło w tętnicę

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie ruszył proces przeciwko Kamilowi M. z Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada oraz jego matce - Joannie M. 31-latek jest oskarżony o zabójstwo swojego ojca Przemysława. Zdaniem śledczych w czasie szamotaniny z ojcem miał zadać pokrzywdzonemu dwa ciosy nożem w okolice grzbietu. Ostrze trafiło w tętnicę, mężczyzna się wykrwawił w przedpokoju swojego własnego domu. Żona ofiary i jednocześnie matka oskarżonego usłyszała z kolei zarzut zacierania śladów przestępstwa. Do zdarzenia doszło 20 sierpnia ub.r.

„Zrobiło mi się ciemno przed oczami"

Do sali rozpraw Kamil M. został doprowadzony z aresztu w kajdankach, pilnowało go dwóch policjantów. Joanna M. odpowiada z wolnej stopy. Ubrany w koszulę i ciemne spodnie 31-latek zachowywał się spokojnie, obszernie odpowiadał na pytania sądu.

- Nie przyznaję się, że działałem z bezpośrednim zamiarem zabicia taty - powiedział, jednocześnie przyznając się do tego, że zadał śmiertelne ciosy ojcu.

Gdy opowiadał o przebiegu tragicznych wydarzeń łamał mu się głos, miał łzy w oczach.

- Tata wrócił po południu z pracy, był pod wpływem alkoholu - jak mnie zobaczył przed domem, powiedział: „Nie chcę cię widzieć na oczy. Ubiję cię jak psa". Starałem nie wchodzić mu w drogę, byłem do tego przyzwyczajony - wspominał. - Około godz. 23 chciałem wyjść do ubikacji. Nikogo nie słyszałem, myślałem, że ojciec śpi. Jak wyszedłem, okazało się, że tata wyszedł ze swojego pokoju. Powiedział: „tym razem zabiję". Złożył pięści do ataku i ruszył na mnie - relacjonował Kamil M.

Jak ustalili śledczy, między mężczyznami doszło do szarpaniny. 31-latek miał chwycić leżący w przedpokoju nóż kuchenny.

- Był bardzo silny, szczególnie jak wpadał w szał. Nie miałbym szans się obronić własnymi rękami. Chciałem go odstraszyć po prostu. Ojciec nic sobie z tego nie zrobił, przewrócił mnie. Przedramieniem przycisnął moją szyję. Drugą ręką mnie przytrzymywał, czułem się skrępowany. Zrobiło mi się ciemno przed oczami, nie miałem tchu. Próbowałem wymamrotać, żeby mnie puścił, ale nie mogłem. Starałem się go odepchnąć rękoma i nogami, wydostać się spod jego ciała - mówił w sądzie Kamil M., co jakiś czas przerywając, by otrzeć łzy i złapać oddech. - W końcu pchnąłem go w plecy nożem. Chciałem go tylko ukłuć, by odstąpił od ataku. Oswobodziłem się, a on usiadł na podłodze, może na minutę. Wbiegłem do pokoju i zamknąłem się na klucz. Słyszałem jeszcze przez drzwi jego odgrażanie, przekleństwa. Nie wołał o pomoc. Uspokoiłem się trochę, a potem zasnąłem - powiedział i zarzekał się, że tuż po pchnięciu ojca nożem nie widział u niego żadnego krwotoku.

31-latek przyznał, że w dniu zdarzenia był pod wpływem alkoholu. W ciągu dnia wypił pięć piw.

Jeszcze pół godziny wolności

Z wyjaśnień Joanny M. wynika, że ciało swojego męża znalazła dopiero rano, kilka godzin po tragicznej awanturze. Prokuratura dowodzi, że Joanna M. nie wezwała pogotowia ratunkowego czy policji na miejsce zdarzenia, a zamiast tego postanowiła skontaktować się z lekarzem rodzinnym. Zanim jednak chwyciła za telefon, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata.

- Nie przyznaję się do zarzucanego mi czynu. Chodniki położyłam obok schodów, nie chowałam ich. Wytarłam odrobinę Przemysława, tyle much było, to był sierpień... Na linoleum plastikowym była krew, więc wrzuciłam je do wanny, ale nie myłam. Pokazałam je policji. Nóż tak jakoś bezwiednie opłukałam - przedstawiła w sądzie swoją wersję 56-latka.

Sędziowie dopytywali, dlaczego kobieta nie zadzwoniła po policję i karetkę, tylko do lekarza rodzinnego.

- Wiedziałam, że i tak lekarz zadzwoni po policję. Chciałam dać Kamilowi z pół godziny, żeby przeszedł się w swoje ulubione miejsca. Wiedziałam, że będzie czekał go areszt... - odparła Joanna M.

- Wiedziała pani, że to miejsce przestępstwa? - pytał sędzia Łukasz Obłoza.

- Ale Kamil nie chciał tego zrobić... - kontynuowała oskarżona.

Jak żyć?

Kamil M. utrzymuje, że po awanturze poszedł spać, a wczesnym rankiem zbudził go płacz matki. Przekonywał sędziów, że chcieli podjąć reanimację, ale stwierdzili, że jest już na to za późno.

- Mama bardzo rozpaczała. Ja tak samo. Tata był już zimny, siny, było widać, że nie żyje. Była chwila histerii - wspominał w sądzie oskarżony. - Nie wiedziałem jak dalej żyć z tym, że z mojej ręki zginął ojciec, którego w sumie kochałem. Kupiłem alkohol, poszedłem do lasu i pomyślałem, że chyba ze sobą skończę. Wypiłem kilka piw i setkę wódki. Otrząsnąłem się jednak, przemyślałem wszystko i wróciłem do domu. Tam już byli policjanci - powiedział 31-latek.

Gdy zjawił się na podwórku i mundurowi zaczęli zadawać mu pytania, matka rzuciła do niego, by „nic nie mówił" - czytamy w akcie oskarżenia.

Łamanie nosa, łamanie nogi, bicie kijem po głowie

Śledczy wskazują, że członkowie tej rodziny mieli nadużywać alkoholu. W domu często dochodziło do awantur. Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wobec całej trójki stosowała wnioski o zastosowanie obowiązku poddania się leczeniu odwykowemu. Policja prowadziła z kolei wobec tej rodziny dwie procedury Niebieskiej Karty. Kamil miał stosować przemoc wobec Przemysława, a Przemysław wobec Joanny.

- Tata od dwóch, trzech lat przed zdarzeniem robił się coraz bardziej agresywny po alkoholu, tracił rozum. Nawet do mamy był agresywny, choć wcześniej się to nie zdarzało. Razem zamykaliśmy się na klucz, gdy nam groził - opisywał w sądzie oskarżony. - Odgrażał się, że nas zabije. Że może pójść do więzienia za nas. Wzywaliśmy policję więcej niż dziesięć razy przez te dwa lata przed zdarzeniem. W większości przypadków jak wiedział, że policja jedzie, to rozbierał się, kładł się pod kołdrę i udawał, że jest grzeczny. W większości przypadków policja nic z tym nie robiła. Ale raz tłukł w drzwi siekierą i policja zatrzymała go, a na drugi dzień przyjechali śledczy i nalegali, żeby złożyć doniesienie i nie wypuszczać go z aresztu. Podjęliśmy z mamą decyzję, że nam go szkoda, żeby szedł do więzienia. Pomyśleliśmy, że będzie miał nauczkę, może się poprawi. Że damy mu ostatnią szansę - wyjaśniał wyraźnie rozemocjonowany Kamil M.

Według relacji oskarżonego, ojciec wielokrotnie wyrządzał mu krzywdę.

- Byłem wiele razy pobity. Atakował znienacka, bez ostrzeżenia. Raz wszedł z dużym kijem i zaczął mnie okładać po głowie. Skończyło się na szwach i podejrzeniu wstrząsu mózgu. Dwa razy złamał mi nos uderzając pięścią. Złamał mi też nogę: podbiegł do mnie, jak przechodziłem przez przedpokój i kopnął mnie tak mocno, że moja kostka została złamana na pół. Potrzebna była operacja - mówił 31-latek.

Za zabójstwo grozi mu nawet dożywocie. Joannie M. za zacieranie śladów przestępstwa grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

eprasa.pl f0d5276094

Kamera w przebieralni na parczewskim basenie

Kamerę zauważyli w przebieralni na parczewskim basenie nasi Czytelnicy. – To niedopuszczalne – uważają. Przedstawiciele pływalni tłumaczą, że kamery nie rejestrują przechodzących korytarzem osób i są skierowane wyłącznie na szafki. – Chodzi o względy bezpieczeństwa – przekonuje kierownik obiektu.

Fot.Czytelniczka

Taki widok można ujrzeć w parczewskiej przebieralni. Kamera znajduje się niemal nad kabinami

Mąż jednej z naszych Czytelniczek odwiedził niedawno parczewską pływalnię przy ulicy Polnej. To, co zauważył w męskiej przebieralni, zszokowało go.

To temat dla prawnika

– Okazało się, że na suficie jest zamontowana kamera – relacjonuje kobieta, bo to właśnie ona zaalarmowała naszą redakcję. Na potwierdzenie wysłała zdjęcie, które zrobił jej mąż.

– Jesteśmy oburzeni, to wkraczanie w sferę prywatną człowieka. Chodzi przecież o ochronę godności. Tematem równie dobrze mógłby się zająć prawnik – uważa nasza Czytelniczka.

– To wkraczanie w sferę prywatną człowieka – oburza się nasza Czytelniczka

Roman Korpolewski, kierownik parczewskiego basenu, potwierdza, że w przebieralni rzeczywiście znajdują się kamery, ale są one nakierowane wyłącznie na szafki, w których klienci przechowują niekiedy wartościowe rzeczy.

– W żaden sposób nie obejmują stref do przebierania (a zatem kamera nie powinna rejestrować ewentualnie przechodzących korytarzem nagich osób – aut.) – zapewnia R. Korpolewski i dodaje, że „monitoring ma na celu wyłącznie poprawę bezpieczeństwa na terenie obiektu".

– W ciągu dziewięciu lat mieliśmy trzy drobne incydenty w przebieralni, które dzięki monitoringowi zostały wyjaśnione – przypomina i dodaje, że w każdym budynku użyteczności publicznej są „zachowywane wszelkie standardy".

Kierownik tłumaczy, że informacje o monitoringu znajdują się przed wejściem na teren obiektu, wewnątrz oraz na drzwiach do przebieralni.

– Funkcjonuje on w sposób prawidłowy i jest standardem w dzisiejszych czasach – dodaje Korpolewski.

Naszej Czytelniczki nie przekonują jednak te argumenty. – Nawet gdyby to była atrapa, to sprawa jest niedopuszczalna. W takich miejscach nigdy nie powinno być kamer – oceniła.

16 kamer dla bezpieczeństwa

Budynek parczewskiej pływalni monitoruje w sumie 16 kamer (odpowiada za nie pływalnia), które rejestrują zarówno teren przed obiektem, jak i wewnątrz. Kamera mieści się też w „części basenowej".

– Kamera widzi tylko szafki – przekonuje kierownik obiektu

– Monitoring został zainstalowany zgodnie z projektem budowlanym i obowiązującymi przepisami, jest obecny od początku funkcjonowania obiektu. Projekt wykonało biuro specjalizujące się w budowie obiektów sportowych. Gdyby doszło do zdarzenia łamiącego prawo, policja może wystosować do nas oficjalną prośbę o udostępnienie nagrania, które zgodnie z przepisami przekazujemy organowi prowadzącemu dochodzenie – tłumaczy Korpolewski.

Inwestycja za prawie 13 milionów

Budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego przy Polnej w Parczewie to największa w historii inwestycja w infrastrukturę sportową miasta. W ramach projektu powstała hala basenowa, w skład której wchodzi sześciotorowy basen o wymiarach 25 x 12,5 m oraz basen rekreacyjny o powierzchni lustra wody wynoszącej 84 metry kwadratowe.

Inwestycja pochłonęła prawie 12,8 mln zł. Projekt był realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Grzegorz Rekiel

220 lat temu w puławskiej Świątyni Sybilli powstało pierwsze w Polsce muzeum

Z tej okazji w miniony weekend w Puławach zorganizowano obchody tego ważnego w historii Polski wydarzenia. Zwiedzający Zespół Pałacowo-Parkowy Książąt Czartoryskich mogli przenieść się do XIX w. dzięki specjalnym goglom VR i po raz pierwszy obejrzeć odnalezione w grudniu ub. roku w kościele pamiątki po zmarłej Teresie Czartoryskiej.

Puławy kolebką muzealnictwa

Świątynia Sybilli w Puławach została wzniesiona w latach 1798-1801 jako Świątynia Pamięci na stromej skarpie wiślanej przez Piotra Aignera na wzór świątyni Westy w Tivoli niedaleko Rzymu. Świątynia ma dwie okrągłe sale. Nad jej wejściem znajduje się napis „Przeszłość-Przyszłości". W tym miejscu księżna Izabela Czartoryska gromadziła pamiątki rodzinne Sieniawskich, Lubomirskich i Czartoryskich, a także pamiątki po wielkich Polakach. W 1830 r. przed powstaniem listopadowym zbiory zostały zabrane do Paryża, a następnie wróciły do Krakowa, stając się zalążkiem Muzeum Książąt Czartoryskich.

Pamiątki znalezione w kościele już dla zwiedzających

Z okazji okrągłej rocznicy otwarcia Świątyni Sybilli kierownictwo puławskiego Muzeum przygotowało wiele atrakcji. Każdy, kto wszedł do środka obiektu, dzięki specjalnym goglom mógł przenieść się do wirtualnej rzeczywistość i przekonać się, jak wyglądały wnętrza budynku 200 lat temu. Dużym zainteresowaniem cieszył się również film animowany, opowiadający krótką historię powstania Świątyni Sybilli. Poza tym w Domku Gotyckim do końca sierpnia można podziwiać rekonstrukcję obrazu włoskiego malarza Rafaela Santi „Portret Młodzieńca". Po raz pierwszy zwiedzający mogli także obejrzeć pamiątki po księżniczce Teresie Czartoryskiej, które zostały znalezione podczas remontu kościoła pw. św. Józefa w Puławach.

- To wspaniały jubileusz. Bardzo się cieszymy, że odwiedziły nas tłumy. Widzimy kolejki do Świątyni Sybilli czy Domu Gotyckiego. Najważniejszym zabytkiem w Świątyni była szkatuła królewska. Można powiedzieć, że był to skarb narodu polskiego. Dzięki nowoczesnej technologii udało się to odtworzyć. Myślę, że każdy dla siebie znajdzie coś ciekawego - mówi dyrektor Muzeum Czartoryskich, Honorata Mielniczenko.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Zwiedzając Muzeum Czartoryskich, można obejrzeć pamiątki po księżniczce Teresie Czartoryskiej, odnalezione w grudniu ub. roku w filarze kościoła pw. Św. Józefa w Puławach. Więcej informacji na ten temat na stronie R1

Fot.Dominik Kęsik

Goście, którzy wypróbowali gogle, przez kilka minut mogli podziwiać wnętrza Świątynie Sybilli sprzed 200 lat

Danuta Pingot

Urodziłam się w Łodzi i mieszkam tam do dziś, ale całym sercem jest za Puławami, dlatego, że tu moi dziadowie mieli ziemię na Włostowicach. Przyjeżdżałam tu jako kilkuletnie dziecko na wakacje. Gdybym nie przyjechała do Puław, to nie wytrzymałabym psychicznie w tej Łodzi. Puławy to najpiękniejszy region w Polsce. Widziałam wszystko podczas zwiedzania. Jestem zachwycona, czegoś takiego to ja w życiu nie widziałam, jest naprawdę wspaniale.

Więcej zdjęć znajdziecie państwo na stronie: 24wspolnota.pl

To tu Księżna Izabela Czartoryska gromadziła najcenniejsze pamiątki po wielkich Polakach. Pierwowzorem puławskiej Świątyni Sybilli była Świątynia Westy w Tivoli we Włoszech

eprasa.pl f0d5276094

Pielęgniarka o sytuacji w branży: Możliwe, że za 20 lat nie będzie miał kto opiekować się pacjentami

Fot. Facebook/Riad Haidar

Pielęgniarki protestowały niedawno. Wspierał je poseł Riad Haidar

- Z sondażu przeprowadzonego wśród naszych koleżanek wynika, że w przyszłym roku wiek emerytalny osiągnie 12 osób. Możliwe, że za 20 lat nie będzie miał kto opiekować się pacjentami – mówi jedna z pielęgniarek z parczewskiego szpitala, z którą rozmawiamy o niedawnym strajku.

W Dlaczego pielęgniarki z całej Polski protestują?

Agata Lipko, pielęgniarka, Przewodnicząca Zakładowej Organizacji Związkowej OZZPIP z parczewskiego szpitala: Najbardziej aktualnym powodem protestów była procedowana w ubiegłym tygodniu w Sejmie i Senacie tzw. ustawa Niedzielskiego, czyli ustawa o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych. W obecnie przyjętej formie nie gwarantuje ona stabilnych zasad wzrostu wynagrodzeń zasadniczych pielęgniarek, pielęgniarzy i położnych, pomimo rażącego pogorszenia warunków pracy i płacy, trwającego od wielu miesięcy stresu, przemęczenia i wypalenia zawodowego związanego z pandemią, coraz mniejszej liczby pracujących w systemie oraz tym, że średnia wieku pielęgniarek i położnych jest coraz większa. Jesteśmy coraz starsze, jest nas coraz mniej, a obciążenie pracą wzrosło drastycznie, natomiast strona rządowa dała propozycję wzrostu minimalnego wynagrodzenia, które w ogóle nas nie satysfakcjonuje.

W Dlaczego?

- Propozycje ministra, a właściwie już uchwalona ustawa dzieli naszą grupę zawodową tylko na podstawie wykształcenia i wprowadza ogromne różnice płacowe pomiędzy tymi grupami. Oczywiście jako związek zawodowy uważamy, że osoby z tytułem magistra i specjalizacją w dziedzinie pielęgniarstwa i położnictwa powinny być wysoko gratyfikowane, ale nie możemy zapomnieć o osobach najbardziej doświadczonych zawodowo, które zdobyły tytuł na podstawie ówczesnych form kształcenia, czyli liceum medycznego i studium medycznego (uznanych również przez UE, kiedy wchodziliśmy do struktur unijnych), które stanowią najliczniejszą grupę pracujących w systemie ochrony zdrowia. Nawet przyjmując tylko wykształcenie jako czynnik warunkujący wynagrodzenie, to ustawa pomija m.in. pielęgniarki z tytułem licencjata, a posiadające specjalizację oraz z tytułem magistra w dziedzinie „mającej zastosowanie w ochronie zdrowia".

W Waszym najważniejszym postulatem jest właśnie podwyżka wynagrodzenia. Ile zarabia przeciętnie pielęgniarka w parczewskim szpitalu?

- Zasadnicze wynagrodzenie największej grupy pielęgniarek i położnych to około 3150 złotych brutto, zaś około 20 osób z tytułem magistra i specjalizacją zarabia około 4 tysięcy złotych. Do tego dochodzą dodatki za pracę w nocy i w święta, ale jeżeli ktoś nie ma takich dyżurów, to tyle właśnie zarabia. Przypomnijmy, że minimalne wynagrodzenie w Polsce to obecnie 2800 zł, a w przyszłym roku ma wynieść 3 tysiące zł. Porównując te wskaźniki widzimy, że zasadnicze wynagrodzenie pielęgniarki z 40-letnim stażem nadal jest u nas niewiele powyżej pensji minimalnej.

W Jaki poziom wynagrodzeń byłby dla Was satysfakcjonujący?

- Bardzo chcieliśmy, aby Sejm przyjął poprawki Senatu, który ustalił wynagrodzenia minimalne zbliżone do średniej pensji w gospodarce narodowej, czyli w tym roku 5167 zł dla pielęgniarki bez specjalizacji i tytułu licencjata. Pensja wzrastałaby wraz z poziomem wykształcenia. Taki konsensus na chwilę obecną by nas zadowalał.

- Jesteśmy coraz starsze, jest nas coraz mniej, a obciążenie pracą wzrosło drastycznie

W Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych zapowiedział strajk generalny i odejście od łóżek pacjentów. Kiedy może to nastąpić i czy będzie dotyczyć również parczewskiego szpitala?

- W tej chwili myślimy nad kierunkami działań. Zbierają się Zarządy Regionów i Zarząd Krajowy. Na pewno te gremia wypracują odpowiednie strategie. Chcę zaznaczyć, że w trakcie dotychczasowych protestów pacjent nigdy nie został pozostawiony sam sobie. Zawsze opieka była zapewniona. W trakcie strajku ostrzegawczego opiekę nad pacjentami sprawowały pielęgniarki oddziałowe oraz lekarze, a w oddziałach, na których zagrożone było życie pacjentów, pielęgniarki pozostały przy łóżkach.

- W naszym szpitalu grupa lekarzy z innego oddziału niż covidowy otrzymała 100 proc. wynagrodzenia, a pielęgniarki tylko za wyznaczone godziny. Pielęgniarki anestezjologiczne otrzymały dodatek w kwocie ok. 39,95 zł za miesiąc. Czujemy się poniżone i rozżalone takim traktowaniem

W Wśród podnoszonych postulatów jest też wypłacanie wszystkim pielęgniarkom dodatku covidowego. Obecnie odgórne przepisy nie są jednoznaczne w tym zakresie, a dyrekcje poszczególnych placówek mogą wypłacać dodatek według własnego uznania. Czy w Parczewie udało się osiągnąć konsensus?

- Polecenie ministra zdrowia dotyczące wypłaty dodatków covidowych stanowi, że jeżeli pracownik medyczny pracował z pacjentem z podejrzeniem i zakażeniem wirusem covid, to należy mu się wypłata dodatku w wysokości 100 proc. uposażenia i w wielu szpitalach naszego województwa zostały tak wypłacone. W naszym szpitalu grupa lekarzy z innego oddziału niż covidowy otrzymała 100 proc. wynagrodzenia, a pielęgniarki tylko za wyznaczone godziny. Pielęgniarki anestezjologiczne otrzymały dodatek w kwocie ok. 39,95 zł za miesiąc. Czujemy się poniżone i rozżalone takim traktowaniem. Daleko tu zatem do konsensusu.

W W Polsce problemem jest też średnia wieku pielęgniarek, która wynosi ponad 50 lat. Czy jest ryzyko, że za 20 lat nie będzie miał kto nas leczyć?

- Myślę, że ta perspektywa jest dużo bliższa niż 20 lat. Z sondażu przeprowadzonego wśród naszych koleżanek wynika, że już w przyszłym roku wiek emerytalny osiągnie 12 osób (jest nas wszystkich około 170). To cała obsada np. Oddziału Dziecięcego czy Oddziału Intensywnej Terapii. Pielęgniarki i położne mające około 30 lat to u nas pojedyncze osoby. Nawet jak przyjdą, to po pewnym czasie składają wypowiedzenia i szukają pracy lepiej płatnej i mniej obciążającej. Wspierają nas koleżanki emerytki, ale to jest tylko „plaster na niegojącej się ranie". Nie zabezpiecza przyszłości.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Dwulatka wypadła przez okno

15 czerwca w Poniatowej dziecko upadło na ziemię z wysokości trzeciego piętra. Śmigłowcem zostało przetransportowane do szpitala w Lublinie.

- Ustalamy okoliczności tego nieszczęśliwego wypadku oraz to, czy opieka nad malcem był sprawowana prawidłowo – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Wiadomo, że dwuletnią córką opiekowała się matka, która w innym pomieszczeniu wykonywała prace domowe. I że była trzeźwa. Dziecko wykorzystując chwilową nieuwagę matki wspięło się na parapet, otworzyło okno i wypadło.

- Było przytomne. Z obrażeniami ciała zostało zabrane śmigłowcem do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – dodaje.

AC

Niedoszła samobójczyni uratowana

21-latka skoczyła z mostu na Wiśle. Z licznymi obrażeniami trafiła do szpitala.

W nocy ze środy na czwartek (z 16 na 17 czerwca), około godz. 3.00 służby ratunkowe dostały zgłoszenie, z którego wynikało, że ze starego mostu na Wiśle zeskoczyła młoda kobieta. Wkrótce w okolicy ul. Piłsudskiego pojawiła się policja, pogotowie i dwa zastępy straży pożarnej (w tym z łodzią).

Jeden udał się na most, aby rozpoznać sytuację. Drugi w tym czasie w pobliskim porcie wodował łódź, którą strażacy wraz z lekarzem i ratownikiem popłynęli w stronę przeprawy.

Wkrótce okazało się, że poszkodowana znajdowała się na mieliźnie. 21-latkę wyciągnięto z wody i łodzią przetransportowano do portu, gdzie czekała karetka pogotowia. Niedoszła samobójczyni z poważnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala w Lublinie. Jak informuje policja, jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Marta Pietroń

eprasa.pl f0d5276094

Zaatakował na ulicy nożem. Krzyczał: „Zabiję cię! Łeb ci upier...”

- Chciałem odejść, ale dogonił mnie i zaczął dziobać nożem - opowiadał w sądzie zaatakowany przez Tomasza G. przy ul. Słowackiego w Lubartowie.

Oskarżony został doprowadzony do sali rozpraw Sądu Okręgowego w Lublinie z aresztu, był skuty w kajdanki i pilnowany przez dwóch policjantów. Nie przyznaje się do zarzuconego mu czynu

Nie przyznał się i zamilkł

Do zdarzenia doszło 6 grudnia ub.r. obok sklepu spożywczego przy ul. Słowackiego. Z ustaleń śledczych wynika, że Tomasz G. zaatakował nożem innego mieszkańca Lubartowa, zadając mu kilka ciosów w brzuch, plecy i okolice klatki piersiowej. Pokrzywdzony zdołał uciec, a pomocy udzielili mu wezwani na miejsce zdarzenia przedstawiciele służb. Z kilkoma ranami kłutymi trafił do szpitala, gdzie lekarze udzielili mu niezbędnej pomocy. Szpital opuścił po tygodniu.

W miniony czwartek, 17 czerwca, oskarżony został doprowadzony do sali rozpraw Sądu Okręgowego w Lublinie z aresztu, był skuty w kajdanki i pilnowany przez dwóch policjantów.

Prokuratura oskarża go o to, że działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego, ale nie osiągnął zamierzonego celu, bo zaatakowany mężczyzna otrzymał pomoc medyczną. Tomasz G. nie przyznał się do zarzuconego mu czynu i odmówił odpowiadania na pytania sądu i prokurator.

W przeszłości był już karany. Za usiłowanie zabójstwa grozi nawet dożywocie.

Pokrzywdzony
- Obawiam się oskarżonego. Znam z widzenia i ze słyszenia Tomasza G., słyszałem, że jest agresywny i żeby uważać na niego

„Dogonił mnie i zaczął dziobać nożem”

Pokrzywdzony był jedną z pierwszych osób, które odpowiadały na pytania sędziów w tym procesie.

- Weszliśmy ze znajomym do sklepu po zakupy. Oskarżony był w tym sklepie z jakąś dziewczyną. Podszedł do mnie i powiedział, że nie wyjdę z tego sklepu cały, po czym wyszedł. Zapłaciłem za zakupy i wyszedłem, on na mnie czekał. Zaczął mi ubliżać. Chciałem odejść, ale dogonił mnie i zaczął dziobać nożem. Na początku w ogóle nie wiedziałem, że on ma nóż. Jak się zorientowałem, to zacząłem się odsuwać. Nie potrafię odpowiedzieć, gdzie wymierzył mi pierwszy cios, to się działo za szybko. Uciekłem pod sklep, tam wezwano pogotowie. Oskarżonego już wtedy nie widziałem - opisywał całe zdarzenie 47-letni pokrzywdzony.

Do zdarzenia doszło tuż po północy. Mężczyzna, który został zaatakowany, był pod wpływem alkoholu - badanie wykazało, że miał we krwi prawie 1,5 promila.

- Na miejscu zaczęło mi się robić słabo. Policjanci, którzy przyjechali na interwencję uciskali mi rany. Byłem przytomny, gdy przewieziono mnie do szpitala, później podano mi leki. Ze szpitala wyszedłem na własne życzenie po tygodniu - relacjonował pokrzywdzony. - Pracuję fizycznie, więc te rany uniemożliwiły mi pracę na dwa miesiące. Zresztą do tej pory odczuwam skutki tego ataku, jak coś dźwignę, to mnie boli - przyznał w sądzie.

O co poszło?

Jaki był motyw ataku? Odpowiedź na to pytanie próbują znaleźć sędziowie. Z wyjaśnień złożonych przez pokrzywdzonego wynika, że chodziło o jego zeznania w innej sprawie karnej, dotyczącej znajomej napastnika.

- Dostałem za M., bo rzekomo obciążyłem ją zeznaniami w innej sprawie. Powiedział mi to oskarżony, gdy mnie zaatakował - przyznał pokrzywdzony, odpowiadając na pytanie sądu, ale podkreślał, że kobieta oskarża go o to niesłusznie.

W czasie śledztwa pokrzywdzony wskazywał, że Tomasz G. atakował w taki sposób, by go zabić. „Zabiję cię! Łeb ci upier...” miał krzyczeć w jego stronę napastnik podczas ataku - wynika z zeznań pokrzywdzonego. Większych obrażeń udało mu się uniknąć, bo - jego zdaniem - uchylał się od ciosów i miał na sobie dwie kurtki.

- Obawiam się oskarżonego. Znam z widzenia i ze słyszenia Tomasza G., słyszałem, że jest agresywny i żeby uważać na niego. Przed tym zdarzeniem już ktoś dzwonił do mojej siostry, żebym na deptak nie przychodził, bo mnie zaj... - powiedział w czwartek w sądzie 49-latek. - Domyśliłem się, że oskarżony jest z M., ona podpuszczała różni osoby na mnie. Sczaiłem o co chodzi. Ona do tej pory się tak zachowuje - dodał.

Jak blisko było do tragedii?

Biegły z zakresu medycyny sądowej wyjaśniał na czwartkowej rozprawie, jakie skutki mogły mieć rany, które odniósł pokrzywdzony.

- Nie było cech niewydolności krążeniowo-oddechowej i innych ostrych zaburzeń układów podtrzymujących najważniejsze funkcje życiowe, gdy pacjent został przywieziony do szpitala - wyjaśniał biegły. - Nie były uszkodzone większe naczynia krwionośne, np. tętnicze - dodał.

Nie odnaleziono noża, którym Tomasz G. miał zadawać ciosy pokrzywdzonemu. Biegli nie są w stanie ustalić, jaką długość mogło mieć ostrze, bo lekarze nie zmierzyli głębokości ran.

Czy jeśli 49-latek nie otrzymałby pomocy lekarskiej, mogłoby to się skończyć jego zgonem? - pytał sędzia Artur Majsak. Biegły nie potrafił jednoznacznie odpowiedzieć.

Dominik Smagała

Rolnik twierdzi, że nie produkuje śmieci. Nie chce płacić opłaty śmieciowej

Krzysztof Cichodz z Sięciaszki Drugie pod Łukowem twierdzi, że zna sposoby jak być eko. I przez to ma prawo do tego, żeby nie płacić za śmieci.

- Nie wystawiam worków i nie powinienem płacić za śmieci - przekonuje mieszkaniec gminy Łuków Krzysztof Cichosz

- Dostałem pismo z Urzędu Wojewódzkiego z informacją, że Rada Gminy może mnie zwolnić z opłaty śmieciowej na jakiś czas - mówi 66-latek. Opowiada, że zna sposoby jak nie produkować śmieci. - Nie wystawiam worków - przekonuje mieszkaniec gminy Łuków.

W tej gminie miesięczna opłata śmieciowa to 14 zł od osoby. Pan Krzysztof mieszka z żoną. Powadzi gospodarstwo rolne specjalizujące się w produkcji ziemniaków.

Cichosz zażądał od łukowskiego samorządu gminnego zwolnienia z opłaty śmieciowej, Twierdzi, że nie produkuje odpadów. Co więc z nimi robi?

Po pierwsze plastik, bo tego teoretycznie „tworzymy” najwięcej. - A ile taki emeryt może zużyć - mówi Cichosz. Wyjaśnia od razu, że to co zbierze oddaje do firm utylizacyjnych. Papier?

- Oddaję do skupu i dostaję papier toaletowy - wyjaśnia. Szkło? Rolnik mówi, że robi tzw. stłuczkę. Roztłuczone butelki zbiera w beczkę, a później wykorzystuje do prac budowlanych w gospodarstwie. - Jak wylewam posadzkę, czy kładę kostkę to daję do podsypki - wyjaśnia. Trawy i liści też nie oddaje. Rolnik ma kury na wolnym wybiegu. - Miską zupy, czy reszkami z obiadu też nie pogardzą i psy - tłumaczy. Liście? Pokazuje, że składowane są w starej oborze. - Kompost wywożę na pole i orzę - tłumaczy Cichosz.

Mariusz Osiak
wójt gm. Łuków
- Ustawa śmieciowa nie jest może idealna, ale słusznie zakłada, że każdy produkuje śmieci

Wójt Mariusz Osiak, tłumaczy, że nie może zwolnić mieszkańca z opłaty śmieciowej. - Robimy to w przypadku trudnych sytuacji życiowych - wyjaśnia gospodarz gminy Łuków.

Jego zdaniem w tym przypadku nie ma o tym mowy.

- Ustawa śmieciowa nie jest może idealna, ale słusznie zakłada, że każdy produkuje śmieci. Są głosy, że może jedni produkują mniej inni więcej, ale jednak wszyscy produkują. Powszechność opłaty śmieciowej jest dobra - kończy Mariusz Osiak.

- Ja nie wystawiam worków - przekonuje mieszkaniec gminy Łuków Krzysztof Cichosz

Łukasz Prusak

eprasa.pl f0d5276094

Jadłem to wszystko, czego doktorzy po prostu zabraniali...

Antoni Abramik przeżył wiek.

Cudem uniknął śmierci w pacyfikacji Jam

POWIAT LUBARTOWSKI: Stulatek na urodziny od rodziny dostał między innymi nowy telewizor, a od burmistrza Ostrowa Lubelskiego elektryczną golarkę, która, jak przyznaje z uśmiechem, bardzo mu się przydaje.

Huczny jubileusz swoich setnych (!) urodzin Antoni Abramik z Jam k. Ostrowa Lubelskiego obchodził 20 maja. Jubilatowi w tej ważnej chwili towarzyszyła najbliższa rodzina. W imieniu całej społeczności gminy życzenia złożyła mu także delegacja samorządu i Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim, z burmistrzem Józefem Gruszczykiem na czele.

„Ta pamięć to już mi mocno ucieka..."

Mimo tak pięknego wieku pan Antoni cieszy się wciąż dość dobrym zdrowiem i niczego sobie pamięcią, choć sam twierdzi, że tak „różowo" wcale nie jest.

- To, co było dawniej - to pamiętam, a tego, co działo się wczoraj, to już nie bardzo, nie bardzo... Ta pamięć to już mi mocno ucieka... - zamyśla się nasz Stulatek. - Co raz czegoś zapominam. Zapomniałem, z kim wczoraj rozmawiałem, jak się nazywa, a przecież to sąsiad i znamy się od dawna. Albo tego, co jadłem na kolację... - uśmiecha się do swoich myśli.

Pan Antoni przez całe swoje życie prowadził wspólnie z żoną gospodarstwo rolne i pracował dla Spółdzielni Rękodzieła Ludowego „Wikliniarka" w Lublinie. Na pytanie, jak się czuje w tak słusznym wieku, odpowiada z uśmiechem:

- Właśnie o to chodzi, że to boli - śmieje się. - Mam zwyrodnienia w barku. Pojechałem do doktora, badał, rękę wykręcał, ból niesamowity. I mówi: Panie, trzeba ćwiczyć. A jak tu ćwiczyć, jak to boli? - pytam się. Czasem nie mogę w nocy spać, proszki się weźmie od bólu, trochę przechodzi. Tak samo nogi - nie pozwalają zasnąć, nie dają już tak wiele chodzić. Przez sen czasem czuje ból i tylko kręcę się, szukam odpowiedniej pozycji - dodaje.

Uniknął śmierci w pacyfikacji

Antoni Abramik urodził się w Jamach 20 maja 1921 roku. To syn Ludwika i Marianny z domu Kotus. Od urodzenia mieszkał w Jamach wraz z rodzicami i braćmi. Ma ich dwóch - Edwarda i Piotra. Przed wojną ukończył Szkołę Podstawową w Ostrowie Lubelskim. Gdy wybuchła II wojna światowa, miał 18 lat, pomagał ojcu w gospodarstwie. Wzięty na roboty do Niemiec, zdołał uciec z kolegą - dzięki pomocy pracownika kolei. To zaważyło na losach ojca, którego aresztowano i więziono na Majdanku. Po interwencji ówczesnego burmistrza Ostrowa Lubelskiego został zwolniony i wrócił do domu.

Z rozległego zbioru wspomnień z tego okresu w pamięci stulatka dominują pamiętne wydarzenia z 8 marca 1944 roku. Wieś w wyniku niemieckiego ataku została wówczas spalona, a miejscowa ludność masowo mordowana. Ogółem w pacyfikacji Jam zginęły 152 osoby, wśród nich było 31 dzieci. Najmłodsza ofiara, Janina Szkuat, miała zaledwie sześć miesięcy. Pan Antoni stracił ukochanego ojca.

- Nie było mnie we wsi podczas pacyfikacji, ojciec nakazał: „Uciekaj synu do Zabiela, ja zostanę - pamięta stulatek. Z polecenia ojca przebywał w pobliskiej wsi. Tam dowiedział się o tragedii Jam. Po spaleniu wrócił w rodzinne strony. Pochował zamordowanego ojca i otoczył opieką matkę oraz nieletnich braci. Zaczął starać się o odbudowę domu.

- Dostałem przydział od gminy w Ostrowie Lubelskim na kawałek domu i z tego materiału postawiłem na zgliszczach dawnego gospodarstwa drewniany dom i stodołę. Podmurówkę zrobił mi murarz z Ostrowa, ja zająłem się pracami ciesielskimi. Na Boże Narodzenie 1944 roku udało się i wróciliśmy z rodziną z powrotem do Jam, do naszego domu - wzrusza się Jubilat.

Dom, w którym obecnie mieszka, stanął w 1948 roku, po ślubie z żoną Antoniną.

„Wspólnie z chłopakami ze wsi budowaliśmy pierwszą remizę"

Jeszcze przed wojną wspólnie z kolegami podjął się budowy remizy.

- Miałem może 16 lat, jak wspólnie z chłopakami ze wsi zbudowaliśmy pierwszą remizę. Pomogłem, bo umiałem trochę ciesielskie roboty. Prezes dał drzewo ze swojego lasu i stanął taki drewniany budynek. Po pacyfikacji trzeba było od nowa rozpoczynać budowę, bo tamten uległ spaleniu. I podobnie - ludzie dali trochę drzewa i odbudowaliśmy siedzibę straży, żeby mieli gdzie trzymać sprzęt. Po latach dzięki wsparciu PSP w Lubartowie wzięliśmy się za budowę murowanej remizy, tej, co stoi obecnie.

Po zakończeniu wojny, w 1945 roku, stulatek z sukcesem starał się o powołanie jednostki OSP w Jamach. Wiele lat pełnił służbę w OSP, był członkiem zarządu, sprawował funkcję skarbnika oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej. Za swoją działalność otrzymał liczne odznaczenia. Przyczynił się do wybudowania obecnej remizy.

Dzieło życia - Kaplica-Mauzoleum w Jamach

Odpowiadając na inicjatywę Kazimierza Wolskiego, pan Antoni włączył się także w dzieło budowy Kaplicy - Mauzoleum w Jamach upamiętniającej pacyfikację Niemiec z marca 1944 roku.

- Zaangażowałem się i do końca walczyłem o budowę naszej Kaplicy, przez kilka lat, aż do jej ukończenia. Dużo pomagałem, ale to nie tylko moja zasługa, że powstała ta kaplica - zaznacza skromnie. - Pierwszego projektu nie zaakceptowała nam Kuria, dopiero drugi projekt wykonany przez górala został przyjęty. Przez pięć lat zbieraliśmy pieniądze na budowę, przekonywaliśmy ludzi, bo nie wszyscy chcieli dawać składki, trzeba było trochę „wychodzić". Jeździłem po parafiach sąsiednich, żeby zebrać parę groszy, byłem w radzie spółdzielczej GS „SCH" w Ostrowie Lubelskim tyle lat, podniosłem głos, żeby spółdzielnia pomogła. I pomogli, na materiał dawali, ludzie też dawali, a prace budowlane - kto co mógł, wykonywał. Bywały i chwile zwątpienia. - Po co wam ta kaplica w Jamach, jak blisko jest kościół w Ostrowie? Ten fundament to wam zgnije! - I takie głosy słyszeliśmy - wspomina pan Antoni.

A jaka jest recepta na długowieczność według dziarskiego stulatka?

- To jest trudne pytanie, niejedna osoba mi już zadawała takie pytanie. Trudno mi wytłumaczyć, nie wiem po prostu - kłopocze się senior. - Tłuszcz to mogłem wieprzowy pić i nieraz piłem przy przeziębieniu jako lek. Mogłem mleka się potem napić, a przecież to jedno z drugim nie idzie. A trudno powiedzieć, czy to miało wpływ. Jadłem to wszystko, czego doktorzy po prostu zabraniali - stwierdza pan Antoni.

Apetyt u seniora jest, ale głównie na życie. Jedzenie nie stanowi już bowiem dla niego pokusy i nie potrafi powiedzieć, co najbardziej lubi. Smakuje mu kuchnia bratanicy Joli.

- Nie mam w ogóle apetytu, ale jak Jola ugotuje, to zjem i dobrze. Lubiłem kiedyś tłuste potrawy - boczki, słoninę to mogłem jeść nieraz i zmarzniętą, taka była u nas w domu - pamięta. Zmarznięta, twarda, ukroiłem kawałek z chlebem i tak jadłem. Teraz już staram się tłusto nie jeść, nie chcę mieć problemów z żołądkiem. Owoce uwielbiałem, wprost żyłem owocami, ale i to się zmieniło. Truskawki świeże ostatnio jadłem, jakoś też nie bardzo już ten smak mają, co kiedyś. Papierosów nigdy nie paliłem, alkohol okazyjnie, a nieraz to trochę i za dużo było! Ale teraz to już nie... - zarzeka się, śmiejąc, stulatek.

W następnym numerze relacja Antoniego Abramika - świadka pacyfikacji Jam.

MS

Antoni Abramik urodził się w Jamach 20 maja 1921 roku. Syn Ludwika i Marianny z domu Kotus

Antonina i Antoni Abramikowie ożywiają się przy odległych wspomnieniach z młodzieńczych lat, których upływający czas nie zdołał zatrzeć w ich pamięci

Pan Antoni przed laty

Małżeństwo Abramików przed laty

eprasa.pl f0d5276094

Mistrzostwa Polski w poszukiwaniu czterolistnych koniczynek. „Trzeba trenować jak w każdej dyscyplinie”

Na zawody w poszukiwaniu czterolistnej koniczynki zapraszają społecznicy z Cichostowa. Impreza jest planowana na początku lipca. – Jak ktoś się skoncentruje, to na pewno znajdzie roślinkę – zapewniają organizatorzy.

Ewa Dąbrowska
współorganizator wydarzenia:

Szukanie zajmuje niektórym osobom godzinę, a wytrawnym poszukiwaczom - pięć minut, wszystko zależy od bystrości oka. Trzeba trenować jak we wszystkich konkurencjach sportowych, raczej nie da się „przyjść z marszu” i znaleźć koniczynkę.

Poszukiwacze czterolistnych koniczynek spotkają się na mistrzostwach Polski w Cichostowie w sobotę, 3 lipca. Zawody odbędą się po raz dwunasty. Po rozpoczęciu „meczu” przez sędziego zawodnicy wyjdą na łąkę w poszukiwaniu tych rzadkich roślinek.

– Szukanie zajmuje niektórym osobom godzinę, a wytrawnym poszukiwaczom - pięć minut, wszystko zależy od bystrości oka. Trzeba trenować jak we wszystkich konkurencjach sportowych, raczej nie da się „przyjść z marszu” i znaleźć koniczynkę - mówi Ewa Dąbrowska, współorganizator wydarzenia, na co dzień dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

Co się stanie, jeśli żaden z zawodników nie znajdzie czterolistnej koniczynki? – Jeszcze się tak nie zdarzyło. Jeśli ktoś się skupi, to na pewno sobie poradzi z wyznaczonym zadaniem. Na przykład moje 6-letnie dziecko znalazło niedawno nawet sześciolistną koniczynkę – zdradziła Dąbrowska.

W mistrzostwach najczęściej biorą udział okoliczni „zawodnicy”, ale czasem przyjeżdżają również goście z innych części Polski.

– Mieliśmy np. zawodnika z Grójca w województwie mazowieckim. Zresztą o naszej zabawie wspominała kiedyś nawet Radiowa Trójka. Zrywanie czterolistnej koniczynki było podane jako przykład jednej z bardziej oryginalnych „dyscyplin sportowych” – wspomina Dąbrowska i dodaje, że dla zwycięzców przewidziane są upominki.

Mistrzostwa zostaną zorganizowane w Koziej Zagrodzie, czyli miejscu, które Ewa Dąbrowska założyła 13 lat temu wraz ze swoim mężem – Konradem, wprowadzając się do Cichostowa. W Koziej Zagrodzie znajduje się m.in. spichlerz, w którym za darmo mogą przenocować odwiedzający miejscowość goście.

W mistrzostwach mogą wystartować wszystkie chętne osoby, które uiszczą opłatę startową (dane kontaktowe organizatorów można znaleźć, wchodząc na profil facebookowy „Koziej Zagrody”). Osoby nieletnie muszą mieć pisemną zgodę od opiekunów prawnych i dołączyć ją do karty zgłoszeniowej. – Finał mistrzostw stoi zawsze na wysokim poziomie, więc talent i umiejętności są niezbędne – dodaje nieco żartobliwie Konrad Dąbrowski.

W tym roku, oprócz finału, organizatorzy przewidują inne atrakcje. – Planujemy ściągnąć „gwizdajłę muzyczną światowego formatu”. Będzie to znany duet Teściowa Śpiewa. Przed nami niecodzienne wydarzenie – zapowiada K. Dąbrowski.

Grzegorz Rekiel

Międzyrzecka geościeżka czeka na odkrywców

„Międzyrzec wczoraj i dziś” to specjalna geościeżka, która kryje mnóstwo ciekawostek o mieście. Trasa jest już dostępna.

Geocaching to rodzaj gry terenowej, która powstała blisko 20 lat temu w USA wraz ze spopularyzowaniem odbiorników GPS. Chodzi o odnajdowanie umieszczonych na całym świecie skrytek (keszy). Te zaś, ukrywane są przez innych uczestników zabawy, zazwyczaj bardziej doświadczonych.

- To jak poszukiwanie skarbów. Tyle że same skarby nie są cenne. Bardziej od wzbogacenia się, chodzi tu o satysfakcję ze znalezienia skrytki. Ale nie tylko – mówi **Rafał Frąckiewicz**, pracownik Urzędu Miasta i autor miejskiej geościeżki.

Poszukiwacze nie powinni rzucać się w oczy, aby nie ujawniać skrytek postronnym osobom, które mogą je zniszczyć. - Zalecane jest przemierzanie ścieżki od początku do końca, według numeracji kolejnych skrytek. Trasa została tak opracowana, że dobrze zorganizowane osoby, przy okazji będą mogły znaleźć także kesze z innej geościeżki, którą oczywiście też polecamy - czytamy na stronie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim

Skrzyneczki nie są umieszczone według współrzędnych na mapie – są ułożone w kształcie herbu Międzyrzeca Podlaskiego. Aby je odnaleźć, należy rozwiązać proste zadania. W każdej książce wpisów (logbooku) znajdują się zapisane cyfry oraz litery, które tworzą hasło. Trzeba je spisać dokładnie - będzie to potrzebne do odnalezienia skrzynki finałowej, w której czekają certyfikaty dla trzech pierwszych znalazców oraz mnóstwo gadżetów miejskich na wymianę.

Nie można zabierać skrytek. Po wpisaniu się do logbooka trzeba schować kesza dokładnie tak jak go znaleziono.

W rozwikłaniu zagadek będą pomocne teksty, które są dołączone do każdej zagadki.

– Ważne są umiejętności czytania ze zrozumieniem, logicznego myślenia oraz szukania informacji w terenie i w Internecie. Z kolei dobre oko i baczne obserwowanie otoczenia pomogą w odnalezieniu samych skrytek – podpowiada Frąckiewicz.

Aby wziąć udział w zabawie, trzeba założyć konto na stronie: www.opencasching.pl. Przydatna może być np. aplikacja c:geo. Można się wcześniej zapoznać się z zasadami oraz regulaminem, który znajduje się na: https://wiki.opencaching.pl/.

(McM)

Podziel się swoim przepisem

Pani Władysława wygrywa pobyt w Krainie Rumianku

Miło nam ogłosić, że główną nagrodę w konkursie „Podziel się swoim przepisem” otrzymuje pani Władysława Pawlik z Łukowa za przepis na Stir-fry z kaszą. Gratulujemy! Nadal zachęcamy do wysyłania przepisów, te najlepsze będziemy nagradzać kosmetykami.

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Stir-fry z kaszą gryczaną *(Władysława Pawlik, Łuków)*

Składniki:
1 szklanka ugotowanej lub prażonej kaszy gryczanej
4 łyżki pestek słonecznika
1 łyżka oleju ze słoika z suszonymi pomidorami
4 łyżki pokrojonej w kosteczkę cebuli
2 ząbki czosnku
szczypta suszonego oregano
6 kawałków suszonych pomidorów
2 łyżki posiekanej natki pietruszki
garść szpinaku
ok. 80 g sera feta

Przygotowanie:
1. Ugotować lub uprażyć kaszę gryczaną, wyłożyć na większy talerz lub tacę, ostudzić (można przygotować wcześniej). Na patelni delikatnie podsmażyć pestki słonecznika, następnie wlać oliwę i zeszklić cebulę, pod koniec dodać starty czosnek, lekko zrumienić.
2. Dodać kaszę gryczaną i suszone oregano i smażyć co chwilę mieszając przez ok. 2-3 minuty, doprawić solą i pieprzem.
3. Dodać pokrojone suszone pomidory i natkę pietruszki i smażyć przez 1 minutę. Dodać opłukany i osuszony szpinak i mieszać podgrzewając, aż szpinak zmięknie. Odstawić z ognia i posypać fetą

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

ADA MARTYCHEWICZ
13 miesięcy, Marianówka

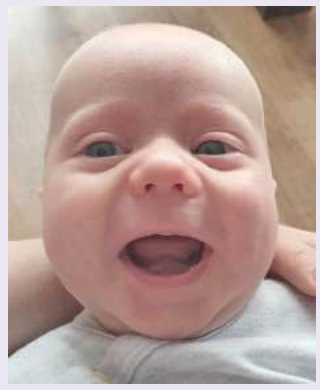

KRZYŚ PIOŚ
2 miesiące, Milanów

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przyniście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

ŁATEK
Właścicielka: Alina Wiejak, Żerdź

MRUCIA
Właścicielka: Magdalena Ślepaczuk, Albertów

KICEK
Właściciel: Jakub Bartosiewicz, Łuków

eprasa.pl f0d5276094

Sto dziewięćdziesiąt lat temu stoczono bitwę pod Łysobykami

Kilka tygodni po bitwie dowódców powieszono na latarniach

Lina, na której wściekły lud Warszawy chciał powiesić generała Jankowskiego, zrywała się dwa razy. Dopiero przy trzeciej latarni udało się odebrać życie człowiekowi, który odpowiadał za zmarnowaną szansę na zwycięstwo nad korpusem Rudigera. Wiele wskazuje, że nie był jednak zdrajcą - był po prostu kompletnym nieudacznikiem. Razem z nim wyciągnięto z więzienia na Zamku i powieszono jego szwagra, generała Bukowskiego.

Fot. Bibliotek w Jeziorzanach - dziękujemy!

Na miejscu bitwy, w lesie, około 2 km od Przytoczna, znajduje się pomnik ustawiony być może na mogile. Wcześniej był tu drewniany krzyż

Wojna polsko-rosyjska wiosną 831 roku szła po prostu niemrawo. Moskale weszli do Polski w lutym. Generał Jan Skrzynecki paraliżował odważne plany układane przez Ignacego Prądzyńskiego, po cichu paktował z wrogiem, zwycięstwa pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami nie wywoływały w nim euforii, zupełnie nie wierzył w końcowy sukces. Nawet informacje o epidemiach dziesiątkujących rosyjskie wojsko nie nakłoniły go do odważniejszych działań, marnował dzień po dniu i tydzień po tygodniu, co doprowadziło do przegranej kluczowej dla losów kampanii - w bitwie pod Ostrołęką, 26 maja. W sierpniu Skrzynecki odszedł ze stanowiska. Uczynił to po cichu i w niesławie.

Próby odbicia Lubelszczyzny

Wczesnym latem na wschodzie Polski trwał kontredans między oddziałami rosyjskimi a polskimi. W połowie kwietnia korpus generała Sierawskiego został rozbity przez Kreutza pod Wronowem i Kazimierzem, po czym wycofał się za Wisłę. W maju wyruszyła ekspedycja dowodzona przez generała Wojciecha Chrzanowskiego, szefa sztabu i jednego z najzdolniejszych polskich dowódców epoki. Z pięciotysięcznym oddziałem pospieszył na - spóźnioną skądinąd, o czym wyruszając nie wiedział, pomoc Dwernickiemu, który pod Zamościem przekroczył granicę z Austrią. Wcześniej jednak pod Firlejem udało się pobić Rosjan, a w Lubartowie wymknąć się przeważającym siłom wroga.

Rosjanie, kiedy zorientowali się, że walczą przeciw silniejszemu przeciwnikowi, natychmiast wycofali się z pola bitwy

Takich trzech to nie ma ani jednego

Kolejną wyprawę powierzono trzem dowódcom - włoskiemu obieżyświatowi Girolamo Ramorino, Antoniemu Jankowskiemu i Ludwikowi Bukowskiemu. Obaj Polacy byli to niegdyś dzielni oficerowie, obaj wielokrotnie odznaczani w czasie wojen napoleońskich. W tym czasie jednak już koło pięćdziesiątki - co na tamte lata było wiekiem dość zaawansowanym - i słabego zdrowia. Po raz pierwszy dowodzili w polu całym korpusem. Z Lublina wyruszył zaś generał Fiodor Rudiger, doświadczony rosyjski dowódca, również weteran wojen napoleońskich. Jedni o drugich nie wiedzieli zbyt wiele i na miejscu starcia w rejonie dzisiejszych Jeziorzan i Budzisk co chwilę ktoś był zaskakiwany czyjąś obecnością, bądź jej brakiem. Dotyczyło to nie tylko armii wrogich - 18 i 19 czerwca polskie oddziały nie wiedziały też przeważnie, gdzie są i co robią ich towarzysze broni.

Manewry po omacku

Plan Polaków zakładał, że 19 czerwca Jankowski połączy się z Ramorino pod Kockiem i razem uderzą na Rudigera. Wspomagać miał ich Chrzanowski, który jednak był w tym czasie w Zamościu i wydaje się, że nie był świadom oczekiwań.

17 czerwca Jankowski stanął więc w Osinach (dziś gmina Żyrzyn), Ramorino zaś w Sobieszynie. Mimo że to niecałe 20 kilometrów, dowódcy nie wiedzieli o sobie, nie ustalili żadnego wspólnego planu. Rudiger tegoż dnia wyruszył z Lublina. Myślał, że idzie tylko przeciw Ramorino, nic nie wiedział o Jankowskim. Pakował się po prostu w kłopoty. Dzień później podjął marsz na Przytoczno - do skrzyżowania dróg z Kocka i Adamowa pod Łysobyki. Miał w tym momencie przed sobą dwa polskie korpusy, a za plecami - będący w polskich rękach Kock. Tu jednak zaczął manewrować Jankowski. Najpierw wysłał silny oddział pod kierunkiem generała Karola Turno przez Wolę Gułowską w kierunku na Budziska z poleceniem skrętu na południe i zaatakowania wroga. Sam zaplanował marsz na Serokomlę. Po Ramorino oczekiwał, że wesprze skrzydło Turny. Tyle że Ramorino tego po prostu nie wiedział. Po pierwszym kontakcie z wrogiem, nie będąc pewnym co do jego sił, nakazał wycofanie się, i to daleko, do Okrzei. Na domiar złego Jankowski podzielił nawet własne siły, odsyłając część kawalerii do osłony Kocka, który w gruncie rzeczy, o ile w ogóle był atakowany, o tyle żadnego znaczenia strategicznego w tym momencie nie miał. Poszedł tam Bukowski, nie doszedł, utknął pod Rudą, tracąc po drodze część artylerii i pułkową kasę. Każda z kucharek obozowych po przebraniu w mundur, albo i bez, poradziłaby sobie lepiej. Stara napoleońska nauka „proszę maszerować w kierunku, z którego dobiega huk armat" poszła w las.

Turno czekał na odsiecz

A dzielny generał Turno w tym czasie od pięciu godzin bił się pod Budziskami z głównymi siłami Rudigera! Przeciw trzykrotnie silniejszemu wrogowi (pięć batalionów, siedem szwadronów i osiem dział, czyli około 3 tys. ludzi, przeciw 12 batalionom, 21 szwadronom i 24 działom!) atakował wściekle! Był przy tym oczywiście przekonany, że jego rolą jest związanie wroga walką do czasu, kiedy z dwóch stron spadną na niego jak dwa jastrzębie Ramorino i Jankowski. Ale na razie to on musiał bić się na dwa fronty: od Przytoczna następował Rudiger, od wschodu obchodził go zaś na czele 2,5 tysiąca ludzi generał Dawidow. Rosjanie manewrowali tak śmiało, bo do tej pory nie byli świadomi, że oprócz idącego od Okrzei Ramorino, w okolicy jest jeszcze Jankowski, który mając odrobinę oleju w głowie, może ich zamknąć w saku. Gdyby Rudiger miał świadomość prawdziwego stanu rzeczy, z pewnością nie przyszłoby mu do głowy cokolwiek innego niż szybki odwrót. On ciągle był w matni! Stan ten trwał do około godziny ósmej rano: wtedy Rosjanie przesłuchali polskich jeńców i mimo przewagi taktycznej na polu bitwy, natychmiast zaczęli się wycofywać, obawiając się, że polski dowódca zorientuje się w sytuacji. Niestety Jankowski nic nie rozumiał: nakazał Turnie i Ramorino koncentrację w Woli Gułowskiej. Szansa na unicestwienie armii rosyjskiej została zaprzepaszczona, strata 300 ludzi poniesiona przez oddział Turny okazała się daremna. Pod naciskiem Skrzyneckiego Zdecydowano o odwrocie na zachód, obawiając się, że Moskale przekroczą Wisłę. Co rozsądniejszym oficerom opadły ręce.

Zdrada, czy głupota

O jakości dowodzenia niech świadczy fakt, że Bukowski dzień później dostał awans na generała brygady. Dopiero po tygodniu do ogólnej świadomości doszło, co wydarzyło się między Przytocznem, Budziskami, Kockiem i Wolą Gułowską. Zrodziło się wręcz pytanie: czy dowodził nieudacznik, czy po prostu sabotażysta i dywersant. Odpowiedzialny za całą wyprawę i nominacje personalne Skrzynecki jak zwykle się wykręcał od odpowiedzialności. Do czasu definitywnego rozstrzygnięcia Jankowskiego zamknięto w więzieniu na Zamku Królewskim w Warszawie, razem z nim Bukowskiego - traktowano ich razem, byli szwagrami.

Generałowie na latarniach

15 sierpnia w Warszawie doszło do zamieszek. Ucieczka Skrzyneckiego, niepomyślne wieści z frontów, radykalne wystąpienia członków Towarzystwa Patriotycznego oraz możliwość świętowania doprowadziły do wybuchu emocji społecznych i politycznych. W nocy wyciągnięto z więzienia na Zamku przetrzymywanych tam więźniów podejrzanych o zdradę i powieszono na latarniach, niektórych zakłuto bagnetami. Nikt ich specjalnie nie bronił. Sznur z Jankowskim dwa razy pękał, udało się z trzecim razem. Ciała potem włóczono po ulicach i nagie wieszano na słupach. Oczywiście trudno utrzymywać, że inny rezultat, a nawet unicestwienie armii Rudigera, odmieniłoby losy wojny lub kampanii. 19 lat wcześniej Napoleon przekonał się, że nawet zajęcie Moskwy nie gwarantuje wygrania wojny lądowej z Rosją, a taką właśnie wtedy Polska prowadziła. Skala niekompetencji okazana przez polskich dowódców, ilość popełnionych błędów, zmarnowanych szans i podjętych absurdalnych decyzji nawet po 190 latach musi być uznana za wyjątkową.

Zbigniew Smółko

Po bitwie grzmiał Kuryer Polski:
Któż z ludzi, najprostsze o rzeczy mających wyobrażenie pojmie, dlaczego gen. Jankowski porozdzielał całe swoje tak znaczne siły, na drobne oddziałki; dlaczego całą zapasową amunicją i kasę zostawił na los o pół mili od pola bitwy, bez najmniejszej straży; dlaczego szwagier jenerała Jankowskiego, Bukowski, nie pospieszył na pomoc jenerałowi Turno, który w tym dniu pamiętnym okrył się sławą, i z kilkakroć mniejszą siłą wstrzymał zwycięsko przerażonego nieprzyjaciela; dlaczego jenerał Jankowski nie pospieszył do punktu walki; dlaczego nie dobywszy pałasza, nie dawszy jednego strzału, po kilkakroć powtórzonemi rozkazami, zmusił jenerał Turno do odwrotu?… Dlaczego potem z całemi siłami cofnął się ku Warszawie?…Te pytania muszą być rozwiązane, jasno i dokładnie, w obliczu narodu, w obliczu całego świata. Od początku teraźniejszej krwawej wojny, pierwszy raz oręż polski nie zdobył tak łatwego i stanowczego zwycięstwa. Porobiono gwałtowne marsze, pochwycono nieprzyjaciela i puszczono bezkarnie.

Pod Łysobykami, czyli gdzie?
Określenie starcia i wszystkich manewrów „kampania łysobycka" na trwałe przyjęło się w piśmiennictwie, mimo że zasadnicza część bitwy rozegrała się między Budziskami a Przytocznem

Łysobyki, czyli Jeziorzany
Początkową nazwą ośrodka było Przetoczno - pod taką nazwą lokowano miasto w 1498 roku. W 1564 funkcjonuje już nazwa Łysobyki. Miejscowość traci prawa miejskie w 1869, w 1965 roku zmienia nazwę na Jeziorzany. Dokonało się wtedy kilka podobnych zmian: Chlewnia zmieniła nazwę na Chlebia a Dziurka na Międzygórze

eprasa.pl f0d5276094

Na pożytek ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. II)

Krzysztof Skubiszewski pamiętał i odwiedzał Czemierniki

Maciej Skubiszewski pochodził ze zubożałej szlachty, do posady rządcy przy dworze Raczyńskich w Czemiernikach dorabiał gospodarstwem. Jego dzieci wykształcić pomógł brat, szanowany duchowny.

Każde z rodzeństwa otrzymało szansę na ukończenie szkoły wyższej. Dwóch braci zostało profesorami medycyny, trzeci, student politechniki, zmarł młodo. Siostra Janina po mężu Gorzkowska też została stomatologiem, Cecylia Abramowiczowa wyszła za rządcę majątku Raczyńskich.

Pierwszy minister wolnej Polski

Rodzina Ludwika (1886 - 1957) po I wojnie osiadła w Poznaniu. W czasie zawieruchy wojennej w 1939 wrócili do Czemiernik, potem kolejne lata spędzili w Międzyrzecu Podlaskim, dopiero w 1944 roku wrócili do Poznania i zbudowali tam całą uczoną dynastię. Synowie nie kontynuowali lekarskiej tradycji ojca i stryja. Starszy, Krzysztof, maturę uzyskał w Białej Podlaskiej i wstąpił na Uniwersytet Poznański na prawo. Dość szybko doktoryzował się i habilitował, specjalizując w zagadnieniach prawa międzynarodowego. Był ekspertem Solidarności i Episkopatu. Był też członkiem Polskiej Akademii Nauk. Kiedy powstał rząd Mazowieckiego, właśnie on został pierwszym niekomunistycznym ministrem spraw zagranicznych, pełnił tę funkcję także w rządach Bieleckiego, Olszewskiego i Suchockiej. To jego podpis widnieje na dokumencie, w którym Niemcy w 1990 ostatecznie uznały powojenną granicę z Polską, on również rozpoczął negocjacje dotyczące wstąpienia Polski do NATO. Otrzymał doktoraty honorowe uniwersytetów w Turynie, Gandawie, Moguncji.

Bolesne oskarżenie

W 1992 roku znalazł się na słynnej „liście Macierewicza" - w prasie ukazywały się artykuły, które przypisywały mu, że w latach 1961 - 1969 współpracował z bezpieką, przekazując jej informacje o spotkaniach ze spotykanymi za granicą Polakami, m.in. Janem Karskim. Po odejściu z rządu pracował dla instytucji międzynarodowych, m.in. Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. W 1999 roku prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go Orderem Orła Białego. Krzysztof Skubiszewski zmarł w lutym 2010 roku. Został pochowany w Panteonie Wielkich Polaków w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej.

- Często widywałem Krzysztofa Skubiszewskiego na cmentarzu w Czemiernikach, kiedy, zwykle około Wszystkich Świętych, przyjeżdżał na rodzinne groby. Zwyczaj ten kultywował nawet, będąc już mocno starszym panem, więc musiało to dla niego być naprawdę ważne - relacjonuje nam czemiernicki historyk pan Marian Mazurek

I jeszcze jeden profesor

Młodsza siostra Maria ukończyła ekonomię, brat Piotr też skręcił w swoją ścieżkę, odezwała się w nim dusza humanisty. Oczarowany wykładami ks. Detloffa został historykiem sztuki, specjalistą od rzeźby średniowiecznej, zwłaszcza Wita Stwosza. W 1994 otrzymał doktorat honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Według informacji z artykułu p. Magdaleny Bajer jego syn z kolei ukończył we Francji matematykę i informatykę.

Zbigniew Smółko

Piotr Skubiszewski o początkach zainteresowań prawnomiędzynarodowych brata:

Spacerowaliśmy wtedy (Wielkanoc 1943 - przyp. ZS) wokół parafialnego kościoła św. Mikołaja (w Międzyrzecu Podlaskim), a Krzysztof długo mówił mi o wojnie i położeniu Polski. Nie miałem jeszcze skończonych dwunastu lat, pasjonowałem się Galernikami Gujany Ludwika Boussenarda i podobną literaturą przygodową, zatem nie wszystko z tego, co opowiadał, do mnie docierało. Jedno wszakże zapadło mi wówczas w pamięć: to, że Polska położona jest między dwoma wrogimi jej mocarstwami, a na jej los jako państwa obydwie te potęgi bezpośrednio oddziałują.

Izabela Cywińska, minister kultury w rządzie Mazowieckiego:

Na początku był moim adoratorem. Myślę, że on takiego słowa by właśnie użył: „adorator". Byłam na pierwszym roku studiów. W mojej paczce był młodszy brat Krzysia i tak się poznaliśmy. Krzyś był starszy od nas o 10 lat i wydawał mi się wtedy starszym panem. Miał taki staroświecki styl, wszyscy chodzili w krótkich spodniach, a on w takich „galotach" do kolan i śmiesznej furażerce. Śmiałyśmy się z niego trochę. Kiedy mnie adorował - uciekałam. (...) Mógł służyć jako przykład tego, jak należy się zachowywać, mówić, ubierać, jakich rzeczy używać. Pióro wieczne, teczka, buty, skarpety - wszystko było wypielęgnowane i z najwyższej półki.

Premier Hanna Suchocka w artykule wspomnieniowym o Skubiszewskim:

Pamiętam go z tamtych czasów jako osobę światową, bywał wszędzie, wszędzie był znany. A zarazem - mieszkał w jednym pokoju z ciemną kuchnią, spotykałam go w sklepie na zakupach. Byliśmy sąsiadami. Mieszkał przy ul. Słowiańskiej, w takim brzydkim bloku z lat 60. - zamieszkał tam, gdy wykwaterowano go ze starego mieszkania przy ul. Dąbrowskiego. Przychodził do mnie czasem na telewizję, oglądaliśmy programy polityczne. Miał tak ciasne mieszkanie, z tak kolosalną liczbą książek, że telewizor nie zmieściłby się. (Gazeta Wyborcza 8 lutego 2010).

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wnętrze kościoła św. Anny w Kijanach, zdjęcie z ok. 1910 roku znalezione na portalu fotopolska.eu. Świątynia pochodzi z XVIII wieku, jej najcenniejszym skarbem jest obraz Matki Boskiej Kijańskiej. Sam budynek, wielokrotnie przebudowywany, mimo że dość prosty, jednonawowy, stanowi interesujący przykład baroku. Wyposażenie z dominacją rokoko. Wewnątrz dość dużo XVIII i XIX-wiecznego malarstwa.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska Chełmska

Według legendy przywieziona z Konstantynopola przez księżniczkę Annę, przy okazji ślubu z księciem Włodzimierzem w 988 roku, najpewniej jednak trafiła na Górkę Chełmską z Kijowa.

Czczona przez prawosławnych, potem trafiła w ręce unitów. Król Jan Kazimierz miał ją rzekomo w obozie podczas bitwy pod Beresteczkiem.

W XIX chyba najpowszechniej czczona przez prawosławnych ikona w regionie. Wywieziona z Chełma w sierpniu 1915, długo uważana za zaginioną.

Oryginał najprawdopodobniej znajduje się w muzeum w Łucku, na Górce - należącej obecnie do katolików - wystawiana jest XX-wieczna kopia (na zdjęciu).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f0d5276094

Podlasie z utrzymaniem! Po golu w 88. minucie

Tylko najwięksi optymiści wierzyli w to, że Podlasie wygra w Sieniawie. Z Sokołem zawsze się ciężko grało. Zespół Rafała Borysiuka to zrobił! Bialczanie triumfowali 4:3 po golu zdobytym w 88. minucie!

Zaczęło się świetnie. W 10. minucie podanie Kamila Kocoła czubkiem buta strącił jeden z obrońców Sokoła. Piłka spadła pod nogi Macieja Wojczuka, który uderzeniem z 18 metrów dał prowadzenie. Radość trwała kilka minut. Według sędziego „Kocołek" faulował w polu karnym gracza gospodarzy i Bartłomiej Purcha uderzył z „wapna" w lewy róg bramki. - To był skandal. Karny? Jaki karny? Rywal o mały włos nie złamał nogi naszemu zawodnikowi. Sędzia widział to zupełnie inaczej - mówi Maciej Wojczuk. Za nim nasi się otrząsnęli, Łukasz Mazurek dostał z głębi pola i ładnym strzałem ponad Kasperkiem dał prowadzenie Sokołowi.

W 41. minucie bialczanie mogli wrócić do gry. W polu karnym faulowany był Kocoł. Sam poszkodowany wziął odpowiedzialność na własne barki i jego uderzenie obronił bramkarz ekipy z Sieniawy. Autor 21 goli w tym sezonie dla Podlasia uderzył w sam środek bramki i golkiper Sokoła nie miał problemów z odbiciem piłki nogą.

Kwadrans po przerwie biało-zieloni, którzy byli wspierani przez najwierniejszych fanów, wyrównali. Z prawej strony dośrodkował Wojczuk, a głową do siatki trafił Krzysztof Salak. Dla 20-latka to pierwsze trafienie w ekipie z Białej Podlaskiej. Nasi gracze wiedzieli, iż w tym samym czasie Orlęta prowadzą z Avią Świdnik i do utrzymania potrzebne jest zwycięstwo. W 67. minucie przegrywali! Oskar Majda z bliska głową zamknął centrę z prawej strony boiska. Nasi nie poddali się. 11 minut później wyrównał Paweł Zabielski, uderzając prawą nogą w krótki słupek po świetnej akcji lewą stroną boiska Kacpra Dmitruka. Remis nie dawał utrzymania, więc Podlasie jeszcze mocniej ruszyło do ataku. Udało się!

Szalona radość Podlasia po wywalczeniu utrzymania!

Po zagraniu z głębi pola piłkę przejął Wojczuk, podprowadził ją i huknął lewą nogą. Dla 23-latka był to ósmy gol w tej rundzie, ale jak się okazuje - najważniejszy.

Gospodarze w doliczonym czasie gry stworzyli sobie idealną okazję, ale uderzenie z ośmiu metrów zdołał odbić na rzut rożny Oskar Kasperek. W końcówce w pole karne Podlasia wchodził nawet bramkarz miejscowych. To nic nie dało. Ostatni gwizdek oznaczał utrzymanie się Podlasia w III lidze. W ostatnich minutach ktoś z trybun krzyczał, że spotkanie było ustawione. Głupota. Przecież Sokół, nawet remisując, zapewniłby sobie drugie miejsce.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia

Poleciały łzy. Nie mogłem dać w „palnik"

Gratulacje! Mało kto wierzył, że to się uda...

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas bardzo trudne spotkanie. Sokół nie zwykł przegrywać na swoim terenie. My w ostatnich starciach nie prezentowaliśmy się pozytywnie i musieliśmy triumfować w Sieniawie. Dla mnie to pierwszy taki raz, bo jako zawodnik Motoru, Orląt, Karpat Krosno czy Podlasia nigdy tutaj nie wygrałem. Szanse były małe, ale zrobiliśmy to. Pokazaliśmy charakter. Dla taki chwil się trenuje, dla taki chwil się gra.

Wierzyłeś do końca?

- Szczerze? Przecież przegrywaliśmy w końcówce 2:3. Ciężko było wierzyć, ale wtedy człowiek nie myśli, tylko daje z siebie maksimum. Nie poddaliśmy się.

Spełniło się marzenie?

- Dokładnie. Przychodziłem do klubu w bardzo trudnym momencie. Mało kto dawał nam szanse na utrzymanie, a my to zrobiliśmy! Po końcowym gwizdku poleciały łzy.

W tak trudnym momencie z wami byli kibice...

- Chcielibyśmy im wszystkim podziękować. Przejechali pół Polski, by być z nami i od początku do końca mocno nam kibicowali. Szacunek za wsparcie. Pojawili się chłopcy z mojego osiedla. Krzyczeli, bym się nie poddawał. Tak też było. Chyba fajnie się odpłaciłem, bo strzeliłem dwa gole.

Autokar wracający do Białej Podlaskiej będzie niezwykle wesoły?

- Nie odpowiadam za innych. Ja w poniedziałek mam testy na koronawirusa przed wylotem do Bułgarii. Poświętujemy, ale nie mogę dać w „palnik". Wszedłem do szatni i nie mogłem wydusić z siebie słowa. Nawet teraz nie wiem, czy wierzę w to, co się stało.

Czyli urlop będzie udany?

- Oczywiście, chociaż przez kilka dni mają być tam burze i dosyć niska temperatura.

Jeden ze znajomych szybko po meczu napisał, że to była „ustawka"...

- Nie chce mi się tego komentować. Gramy dla siebie, dla rodzin i prawdziwych kibiców. Przed spotkaniem mieliśmy miłą niespodziankę. Pojawił się film, gdzie nasi bliscy mówili, iż życzą nam powodzenia i trzymają kciuki. A ten kibic? On nie jest kibicem, ale może wpaść na trening. Chętnie się poruszamy (śmiech - przyp. red.).

OKIEM TRENERA

Kamil Bartoszuk
asystent Borysiuka

Prezent mojemu tacie

To był thriller z happy endem. Cieszymy się z osiągniętego celu! Gdy wyrównaliśmy, wiedziałem, że będzie dobrze. Nie mieliśmy nic do stracenia i poszliśmy za ciosem. Maciek Wojczuk ostatkiem sił wyprzedził gracza, który wszedł chwilę wcześniej na boisko i wyszliśmy na prowadzenie w końcówce meczu. Utrzymanie dedykuję tacie Tomaszowi, który w dniu meczu kończył 53 lata, oraz wszystkim kibicom, którzy wierzyli w nas do końca!

SOKÓŁ SIENIAWA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:4 (2:1)

Bramki: Purcha 20` (k), Mazurek 21`, Majda 67` - Wojczuk 10`, 88`, Salak 59`, Zabielski 78`.

Sokół: Zając - Grasza, Drelich, Kapuściński, Lis, Purcha, Jędryas (71` Wójcik), Majda, Oziębło (71` Kasperkowicz), Hass (71` Więcek), Mazurek.

Podlasie: Kasperek - Dmitruk, Salak, Kosieradzki, Łęcki (83` Łukasiewicz), Wojczuk, Kobza (60` Mierzwiński), Andrzejuk, Zabielski, Kocoł (80` Golba), Chmielewski.

Żółte kartki: Jędryas, Lis, Wójcik - Kobza, Zabielski, Kocoł, Borysiuk (trener), Bartoszuk (asystent trenera).

Sędziował: Czerwień (Kraków).

mp

Lewart ze spadkiem i bez licencji na III ligę!

Nie tak miał wyglądać koniec sezonu w Lubartowie. Lewart targany problemami organizacyjno-finansowymi przegrał z Wisłoką Dębica i w ostatniej chwili został wyprzedzony przez Podlasie Biała Podlaska i radzyńskie Orlęta.

- Wisłoka okazała się skuteczniejsza. Obie ekipy miały swoje szanse. My przykładowo strzeliliśmy w słupek za sprawą Marcina Świecha z rzutu wolnego. Zabrakło nam punktu, który w wielu meczach był na wyciągnięcie ręki. Traciliśmy gole w ostatnich sekundach. Tak naprawdę już kilka kolejek temu nie powinniśmy oglądać się na Orlęta i Podlasie, tylko spokojnie zapunktować, co dałoby nam uchronienie się przed degradacją. Nie zasłużyliśmy na spadek. Mimo problemów wszyscy zawodnicy chcieli sportowego utrzymania. Nie udało się. W szatni była grobowa cisza. Każdy z nas był przybity - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

- Od rana chodziło mi po głowie, że może się wydarzyć coś złego. Na domiar wszystkiego nie mogłem zagrać, ze względu na kontuzję. Do tego pauzował Konrad Szczotka. Widziałem w piłce bardzo dużo i niewykluczone było, że będzie kolejka cudów. Tak też się stało - mówi Konrad Nowak.

Napastnik Lewartu przyznaje, że spadek jest pokłosiem wydarzeń z ostatnich dni, tygodni i miesięcy. - Wokół klubu dzieje się źle. Nie patrzyliśmy na to. Nikt nie przerwał treningów z powodu gigantycznych zaległości. Za punkt honoru postawiliśmy sobie utrzymanie. Niestety, nie udało się. W Lewarcie musi być wstrząs i zmiany. Organizacyjnie i finansowo jest źle. Potrzebna jest osoba, która to poukłada, żeby w ciągu kilku lat wyjść z dużych długów - kończy.

LEWART LUBARTÓW - WISŁOKA DĘBICA 0:2 (0:1)

Bramki: Siedlik 27`, Żmuda 83`.

Lewart: Długosz - Niewiński (46` Góralski), Zbiciak, Janiszek, Świech, Maksymiuk, Fularski (55` Buczek), Aftyka, Najda, Michałów (66` Bednarczyk), Żelisko.

Żółta kartka: Najda.

Lewart bez licencji

W ostatnich dniach okazało się, że Lewart nie otrzymał licencji na grę w III lidze w sezonie 2021/2022. Teraz problem rozwiązał się sam. Więcej już za tydzień.

mp

III LIGA

WYNIKI 42. KOLEJKI

Orlęta - Avia 2:0
Bramki: Maj 19`, Kołtunowicz 84`.

Sokół - Podlasie 3:4
Bramki: Purcha 20` (k), Mazurek 21`, Majda 67` - Wojczuk 10`, 88`, Salak 59`, Zabielski 78`.

Lewart - Wisłoka 0:2
Bramki: Siedlik 27`, Żmuda 83`.

Wisła P. - KSZO 7:1
Bramki: Ednilson 11`, 47`, 50`, Bartosiak 63`, 82`, Kacprzycki 67`, Brągiel 75` - Dwórzyński 33`.

Wólczanka - ŁKS Łagów 3:1
Bramki: Dusiło 12`, Wrona 21`, Lorek 23` - Wilk 76`.

Stal K. - Jutrzenka 5:1
Bramki: Mażysz 12`, 16`, Skrzyński 45`, Wolski 79`, Chudyba 80` - Kowalski 55`.

Wiązownica - Korona II 5:1
Bramki: Rop 15`, 81`, Janiczak 40`, Róg 55`, A. Kasia 88` - Zawadzki 12`.

Wisła S. - Hetman 5:2
Bramki: Sudy 13`, Charszla 20`, Zawiślak 23`, 45`, Wiśniewski 84` - 1`, 37`.

Siarka - Chełmianka 0:2
Bramki: Skoczylas 65`, Bonin 86`.

Podhale - Stal St. 2:2
Bramki: Serafin 22`, Dynarek 82` - Hascak 79`, Mistrzyk 89` (k).

Cracovia II - pauza.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	40	96	100:31
2.	Chełmianka Chełm	40	73	70:45
3.	Sokół Sieniawa	40	73	62:37
4.	Stal Stalowa Wola	40	73	77:44
5.	Avia Świdnik	40	70	88:40
6.	Wisłoka Dębica	40	70	75:45
7.	Podhale Nowy Targ	40	65	58:49
8.	Wólczanka Wólka P.	40	62	58:49
9.	KSZO Ostrowiec Św.	40	61	63:50
10	Siarka Tarnobrzeg	40	59	59:52
11	Cracovia II Kraków	40	54	56:49
12	Wisła Sandomierz	40	54	53:62
13	ŁKS Łagów	40	52	57:62
14	Podlasie Biała Podl.	40	48	60:84
15	Orlęta Radzyń Podl.	40	47	58:71
16	Lewart Lubartów	40	46	46:48
17	KS Wiązownica	40	46	53:81
18	Korona II Kielce	40	42	50:78
19	Stal Kraśnik	40	42	51:58
20	Jutrzenka Giebułtów	40	28	48:109
21	Hetman Zamość	40	14	35:140

Piłkarze III ligi zakończyli sezon. Wisła Puławy wygrała rozgrywki i w nowym sezonie zagra w II lidze. Degradację będą musieli przeżyć piłkarze oraz kibice: Hetmana Zamość, Jutrzenki Giebułtów, Stali Kraśnik, Korony II Kielce, KS-u Wiązownica i Lewartu Lubartów.

NAJSKUTECZNIEJSI
28 goli - Adrian Paluchowski (Wisła Puławy)
25 goli - Wojciech Białek (Avia Świdnik)
21 goli - Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska)
19 goli - Kacper Rop (KS Wiązownica)
18 goli - Michał Fidziukiewicz (Stal Stalowa Wola)
17 goli - Adam Imiela (ŁKS Łagów), Piotr Mroziński (Stal Stalowa Wola), Szymon Stanisławski (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski)
16 goli - Łukasz Siedlik (Wisłoka Dębica)
15 goli - Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska)
14 goli - Bartłomiej Purcha (Sokół Sieniawa)
13 goli - Wojciech Trochim (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 10, KS Wiązownica 3)
12 goli - Emil Drozdowicz (Wisła Puławy), Damian Lepiarz (Podhale Nowy Targ), Krystian Żelisko (Lewart Lubartów)
11 goli - Amarildo Balotelli (ŁKS Łagów), Łukasz Kacprzycki (Wisła Puławy), Kamil Oziemczuk (Avia Świdnik), Dominik Zawadzki (Jutrzenka Giebułtów)

eprasa.pl f0d5276094

Puchar Polski: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 5:0 (1:0), III liga: Orlęta - Avia Świdnik 2:0 (1:0)

Orlęta zostają w trzeciej lidze!

W środę biało-zieloni rozbili w finale wojewódzkiego Pucharu Polski Chełmiankę. W niedzielę, po mniej efektownej, ale skutecznej grze pokonali Avię Świdnik. Kiedy z Lubartowa przyszły wieści o porażce Lewartu wszystkie ręce poszły w górę - w przyszłym sezonie kibice w Radzyniu znów będą oglądać mecze trzeciej ligi.

Fot.facebook Orlęta

Trener Mikołaj Raczyński
- W obecnym składzie personalnym i przy tej infrastrukturze klubowej ta drużyna ma potencjał na TOP 3 w tej lidze. Po pierwszym spotkaniu powiedziałem, że ta drużyna nie spadnie i dotrzymałem słowa. Brawo dla chłopaków!

Przed finałowym meczem Pucharu długo trwały analizy, jak potraktować to wyzwanie. Wszyscy byli zgodni, że najważniejszy jest mecz z Avią Świdnik, decydujący o utrzymaniu w lidze. Trener Mikołaj Raczyński zdecydował jednak o wystawieniu składu zbliżonego do optymalnego i nie pożałował. Jego podopieczni, grając starannie w obronie razili rywala perfekcyjnymi kontratakami. Ozdobą meczu był gol Patryka Szymali na 1;0, zdobyty atomowym uderzeniem w okienko. Stawką meczu było m.in. 46 000 zł oraz prawo udziału w I rundzie Pucharu na szczeblu krajowym, gdzie trafić można nawet na drużynę z Ekstraklasy.

W niedzielę zagrać nie mogli „wykartkowani" Karol Rycaj i Albertin. W środku pola szansę dostał więc Bartosz Idzikowski, na prawym skrzydle zagrał wracający po kontuzji Karol Kalita. W ataku Arkadiusza Maja wspomagał Piotr Kuźma. Po dobrym występie z Chełmianką miejsce w bramce utrzymał Patryk Rojek.

Bramkarz pomógł

Przez cały mecz przy piłce dłużej utrzymywali się goście, niebezpieczny na prawym skrzydle był Dominik Maluga, jednak brakowało im ostatniego podania, znakomicie spisywali się obaj radzyńscy stoperzy Norbert Myszka i Mateusz Chyła. Gospodarze nie stworzyli sobie żadnej klarownej sytuacji ale gol padł: w 19. minucie bramkarz gości próbował w polu karnym przedryblować ambitnie atakującego go Maja. W pojedynku górą był napastnik, który po chwili spokojnie kopnął do pustej bramki.

Rojek do Szymali, Szymala do Kołtunowicza

Druga połowa to dalszy napór Avii, dopiero jednak w 71. minucie Rojek miał okazję udowodnić, że trener słusznie na niego postawił: najpierw obronił strzał z gatunku tych „nie do obrony", a w 84. minucie przytomnym wyrzutem w okolice linii środkowej uruchomił kontratak. Patryk Szymala uciekł obrońcy, spokojnie dostrzegł w polu karnym Damiana Kołtunowicza, a ten płaskim strzałem ustalił wynik meczu.

Końcówkę kibice śledzili z nosami w smartfonach i dopiero drugi gol stracony przez Lewart w meczu z Wisłoką zdjął im kamień z serca.

Komentarz: szczęśliwe zakończenie czy początek nowej przygody?

W końcówce sezonu Orlęta z pewnością były jedną z najsilniejszych drużyn w lidze. W ciągu kilku tygodni pokonały Avię, Chełmiankę, Wisłę Puławy (karnymi), Stal Stalowa Wola, zremisowały z Podhalem. Znalazły w ten sposób punkty, które wcześniej seryjnie rozdawały w meczach z drużynami z nieco niższej półki. Teraz pora na chwilę świętowania i urlopy, ale tylko piłkarzy. Przed trenerem i zarządem bowiem gorący czas rozmów o utrzymaniu w składzie kluczowych zawodników albo ewentualnych zastępstwach, które pozwoliłyby następny sezon kończyć z nieco niższym tętnem. Na pewno dobrą informacją jest fakt, że w Radzyniu pozostaje zwycięski wódz wiosennej kampanii, trener Raczyński. Styl w jakim w dwa miesiące przebudował drużynę od 0:3 z Lubartowem do 5:0 z Chełmianką budzić może wyłącznie podziw.

Zbigniew Smółko

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – CHEŁMIANKA CHEŁM 5:0 (1:0)

Bramki: Szymala (38), Maj (53-z karnego, 61), Filipowicz (78), Nowosadko (80).
Orlęta: Rojek – Chaliadka (82 Siudaj), Szymala, Myszka, Chyła, Wiatrak (77 Nowosadko), Albertin, Kamiński, Rycaj (77 Kalita), Kleber (46 Maj), Kuźma (53 Filipowicz).
Chełmianka: Ciołek – Brzozowski (69 Grądz), Mazurek, Budzyński, Wołos, Skoczylas, Brzyski, Bednara (46 Wójcik), Bonin, Kotowicz (60 Pritulak), Kanarek (46 Myśliwiecki).
Żółte kartki: Kuźma – Brzozowski, Mazurek.
Sędziował: Karol Iwanowicz (Lublin).

ORLĘTA - AVIA 2:0 (1:0)

Bramki: Maj 19, Kołtunowicz 84.
Orlęta: Rojek - Chaliadka, Myszka, Chyła, Szymala, Wiatrak (59 Nowosadko), Kamiński, Idzikowski (46 Filipowicz), Kalita (59 Kleber), Kuźma (64 Kołtunowicz), Maj (81 Siudaj).
Avia: Sobieszczyk - Górka, Dobrzyński, Wójcik, Zdunek (46 Białek), Maluga, Drozd, Uliczny, Poleszak (72 Cielebąk), Oziemczuk, Kompanicki.
Żółte kartki: Chyła, Nowosadko - Kompanicki, Dobrzyński, Maluga.
Sędziował: Wasil (Lublin).

Wisła rozjechała KSZO. 100 goli puławian

Konia z rzędem temu, który wytypowałby taki wynik. Wisła rozbiła aż 7:1 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Bohaterem ostatniego meczu w trzecioligowym sezonie Wisły był Ednilson Furtado (fot. Robert Nowak)

Podopieczni Mariusza Pawlaka nie mieli litości dla gości. Hat-trickiem popisał się Ednilson Furtado. Dwie bramki dołożył Łukasz Kacprzycki, a po jednym Bartłomiej Bartosiak i Dariusz Brągiel. Nasi piłkarze zakończyli sezon awansem do II ligi i strzeleniem 100 goli.

Strzelanie rozpoczął Ednilson. 25-latek w sumie w 18 meczach zdobył 8 goli. Gracz urodzony w Leirii wykorzystał dogranie z prawej strony Dariusza Brągiela i głową otworzył wynik. Goście wyrównali w 33. minucie. Po zamieszaniu pod bramką Wisły piłka trafiła do Przemysława Dwórzyńskiego, który nie miał problemów z pokonaniem Kacpra Kołotyły.

Druga połowa zaczęła się idealnie. W 47. minucie Ednilson sfinalizował świetne zagranie Krystiana Putona i z bliska dopełnił formalności. Po chwili gracz z Portugalii skompletował hat-tricka. Tym razem dostał podanie z głębi pola i zdobył bramkę. Przy większym szczęściu ten sam zawodnik mógł pokusić się o jeszcze jednego gola, lecz pomylił się o kilka centymetrów, podobnie jak Łukasz Kacprzycki w 55. minucie.

W 63. minucie na listę strzelców wpisał się Bartłomiej Bartosiak. Zawodnik sprowadzony z GKS-u Bełchatów popisał się indywidualną akcją i trafił w okienko. To nie koniec strzelania. Chwilę później Łukasz Kacprzycki dostał podanie z prawej strony i ze stoickim spokojem pokonał golkipera KSZO Kwadrans przed końcem solową akcją popisał się Dariusz Brągiel, a wynik ustalił Bartosiak. Bartek huknął nie do obrony po wycofanym zagraniu od Brągiela. Piłka odbiła się od poprzeczki i zatrzepotała w siatce. Co więcej, był to setny gol Wisły w tym sezonie. Rozgrywki zakończyli z przytupem.

WISŁA PUŁAWY - KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 7:1 (1:1)

Bramki: Ednilson 11`, 47`, 50`, Bartosiak 63`, 82`, Kacprzycki 67`, Brągiel 75` - Dwórzyński 33`.
Wisła: Kołotyło - Brągiel, Wiech, Kiczuk, Cheba (84` Konrad Pyska), W. Puton (84` Kacper Pyska), Ednilson (72` Konc), Bartosiak, Kacprzycki, Kondracki (72` Figura), K. Puton.
KSZO: Korzewicz - Mężyk, Pawlik (64` Zalewski), M. Kaczmarek (46` Krasiewicz), Partyka, Paluch, Ziółkowski, Zaklika (64` Szydłowski), Szymański (46` Stanisławski), Dwórzyński, P. Kaczmarek.
Żółte kartki: Kondracki - Dwórzyński, Pawlik, Ziółkowski.
Sędziował: Pawlikowski (Poronin).

Cztery debiuty

Szansę występu w III lidze otrzymało trzech zawodników, którzy do tej pory występowali w drugim zespole Wisły.

W końcówce na boisku zaprezentowali się: Jakub Figura, Konrad Pyska oraz Kacper Pyska.

Rywale Wisły

18 drużyn powalczy w przyszłym sezonie w II lidze. Dwie ekipy uzyskają bezpośredni awans do I ligi, a cztery kolejne zespoły zmierzą się w barażach. Cztery teamy będą musiały pogodzić się z degradacją.

Stawka II ligi: GKS Bełchatów (spadkowicz z I ligi), Wisła Puławy, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Radunia Stężyca, Ruch Chorzów (beniaminkowie), Chojniczanka Chojnice, Hutnik Kraków, KKS Kalisz, Lech II Poznań, Motor Lublin, Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Sokół Ostróda, Stal Rzeszów, Śląsk II Wrocław, Wigry Suwałki, Znicz Pruszków.

mp

Czy damy radę Szwecji?

Przed reprezentacją Polski ostatni mecz grupowy. Po porażce 1:2 ze Słowacją i remisie 1:1 z Hiszpanią spotkamy się ze Szwecją. Przedstawiamy typy ludzi związanych ze sportem.

Tomasz Korszeń
sędzia piłkarski
Polska - Szwecja 1:0
Mieliśmy farta ze słabą Hiszpanią. Oby szczęście było przy nas. Wygramy.

Robert Dołęga,
trener Olimpijczyka Łuków
Polska - Szwecja 1:0
Jeśli polscy piłkarze po porażce ze Słowacją i fali krytyki ze strony niektórych kibiców potrafili się podnieść i wywalczyć remis, który obstawiałem, to nie pozostaje im nic innego jak wygrać ze Szwedami. Mamy z nimi historyczne rachunki do wyrównania. Wyjdziemy z grupy.

Michał Pyśniak,
bramkarz Stacji Nałęczów
Polska - Szwecja 2:1
Serduch mówi, że zwyciężymy 2:1. To ostatnia szansa dla niektórych zawodników, żeby dali się fajnie zapamiętać. Damy radę, bo w trudnych momentach się mobilizujemy i walczymy.

Ernest Jaroszek,
wiceprezes Podlasia
Polska - Szwecja 1:0
Lewandowski w końcowych minutach ustali stan meczu po piłkarskim horrorze. Hiszpania pewnie ogra Słowację i z drugiego miejsca awansujemy do dalszej fazy rozgrywek. Brawo drużyna!

Adam Świć
dyrektor DK w Kocku
Polska - Szwecja 3:1
Taki miał być wynik ze Słowacją, a nic w przyrodzie nie ginie.

Maciej Wojczuk,
zawodnik Podlasia
Polska - Szwecja 2:1
Mecz z Hiszpanami wlał w serca kibiców trochę optymizmu. Jeżeli zagramy z takim zaangażowaniem powinno być dobrze, mimo fatalnego początku turnieju.

Robert Mirosław
trener Garbarni Kurów
Polska - Szwecja 1:0
Po meczu z Hiszpanii nasi uwierzyli, że są dobrym zespołem.

Mateusz Orzechowski
szef „Wspólnoty"
Polska - Szwecja 3:0
Należy nam się odwet na Szwedach. Pamiętam, jak cierpiałem gdy po pięknym golu Tarasiewicza z wolnego Szwedzi w doliczonym czasie strzelili zwycięską bramkę. Potem przed ME 2000 wyrzucili nas z turnieju, chociaż oni już nic nie musieli, a my walczyliśmy o życie. Wydawało się, że grali tak honorowo... tymczasem z kolejnych ME 2004, też nas wyrzucili, tym razem... podkładając się Łotwie! Należy się odwet. Bramki strzelą: Lewandowski, Zieliński, Jóźwiak.

eprasa.pl f0d5276094

Huragan na remis. Czarnecki w szpitalu

Wynikiem 4:4 zakończył się ostatni mecz w tym sezonie zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego.

Podopieczni Damiana Panka podzielili się punktami z Granitem Bychawa i finiszowali na czwartym miejscu w tabeli. W samej końcówce starcia doszło do groźnie wyglądającego momentu. Sebastian Czarnecki uderzył klatką piersiową w słupek i został zabrany do szpitala. - Nasz bramkarz stracił przytomność. Trafił do placówki w Lublinie. Mamy nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Sebastian odprowadzał piłkę lecącą za bramkę i doszło do nieszczęśliwego wypadku - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Mecz toczył się w tropikalnych temperaturach. - Spotkanie było bardzo otwarte. Oba zespoły postawiły na ofensywę i padło aż osiem goli. Z przebiegu gry remis jest zasłużony. Granit miał częściej piłkę przy nodze, ale to wszystko kontrolowaliśmy. Zgodnie z datą i godziną był to mecz na dotrwanie, na dobicie. Musiał się odbyć. Mamy punkt, który pozwolił nam zachować czwartą lokatę w tabeli końcowej - dodaje.

Paweł Radziszewski (z prawej) oraz Mateusz Panasiuk (pierwszy z lewej) zdobyli po jednym golu w meczu Huraganu z Granitem

Gospodarze bardzo szybko trafili do siatki za sprawą Łukasz Struga. W 15. minucie wyrównał Mateusz Panasiuk, kończąc głową centrę Pawła Komara. Niedługo później nasi wygrywali po sytuacji sam na sam Pawła Radziszewskiego, który otrzymał podanie Komara. W 38. minucie było 2:2 za sprawą Mateusza Misztala.

Tuż po zmianie stron Hubert Łukanowski dobił strzał do pustej bramki Arkadiusza Korolczuka. Granit w ciągu 180 sekund zdołał wyrównać i wyjść na prowadzenie, ale gola na 4:4 z rzutu karnego zdobył Komar. Faulowany był Kacper Weręgowski. „Komarek" uderzył silnie w środek bramki.

Wracają w lipcu

Piłkarze Huraganu meczem z Granitem zakończyli sezon. Na pierwszych zajęciach spotkają się 7 lipca.

GRANIT BYCHAWA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:4 (2:2)

Bramki: Strug 5`, Misztal 38`, 62`, Pęcak 65` - Panasiuk 15`, Radziszewski 24`, H. Łukanowski 48`, Komar 83` (k).
Huragan: Czarnecki (90` Kozaczyński) - Grochowski, Mirończuk, Panasiuk (60` Kania), A. Olszewski (78` Góralski), H. Łukanowski, Komar, Czumer, Korolczuk, Radziszewski, Siwek (60` Weręgowski).
Czerwona kartka: bramkarz Granitu 83`, za dwie żółte kartki.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 12. KOLEJKI
Granit - Huragan 4:4
Tomas. - Lutnia 3:1
Victoria - Powiślak 1:4
Kryształ - Włodaw. 13:0
POM Iskra - Świdnicz. 2:3
Huczwa - Lublinianka 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L	12	100	52:4
2.	Świdniczanka	12	66	36:16
3.	Victoria Żmudź	12	65	20:15
4.	Huragan Międzyrzec	12	63	20:27
5.	Kryształ Werbkowice	12	61	30:19
6.	Granit Bychawa	12	61	30:19
7.	Powiślak Końskowola	12	59	21:24
8.	Huczwa Tyszowce	12	48	23:25
9.	Iskra Piotrowice	12	45	16:36
10	Włodawianka	12	41	11:43
11	Lublinianka Lublin	12	38	9:30
12	Lutnia Piszczac	12	38	10:32

Piłkarze IV ligi zakończyli sezon. Mistrzem została Tomasovia Tomaszów Lubelski, która w przyszłym sezonie będzie grać na wyższym poziomie rozgrywkowym.

Gol Nowachowicza nie pomógł Lutni

Piłkarze z Piszczaca zakończyli rundę finałową w grupie mistrzowskiej przegraną w Tomaszowie Lubelskim.

Jedynego gola dla zespołu Przemysława Grajka zdobył Sebastian Nowachowicz, który jest nominalnym bramkarzem. Gospodarze prowadzili po uderzeniu Jakuba Szuty. Tomasovia, która już wcześniej zapewniła sobie mistrzostwo i awans do IV ligi przechyliła szalę na swoją korzyść w końcówce. Krzysztof Płodowski musiał wyjmować piłkę z siatki po trafieniach Arkadiusza Smoły i Damiana Szuty. Gospodarze wygrali 12 mecz z rzędu w grupie mistrzowskiej i skończyli sezon z dorobkiem 100 punktów.

Sebastian Nowachowicz zdobył swoją pierwszą bramkę w IV lidze. „Seba" jest nominalnym bramkarzem, ale wobec braków kadrowych pojawił się na boisku jako... napastnik

Rzecz jasna, że dla Nowachowicza to pierwszy gol w IV lidze. Wobec kolosalnych braków kadrowych zespół pojechał z trzema bramkarzami. W końcówce autora gola zmienił Bartosz Owczaruk. - „Seba" skończył dośrodkowanie Sebastiana Mikocewicza wślizgiem z najbliższej odległości. Chwilę wcześniej piłkę odebrał Aleksander Olszewski. Najważniejsze, że pojechaliśmy. Dzień przed spotkanie nie było to takie pewne. Przywieźliśmy porażkę, ale powalczyliśmy. Pokazaliśmy się z dobrej strony z ekipą, która zdominowała ligę - mówi Mateusz Konaszewski.

Asystent Grajka również nie był w najwyższej dyspozycji, gdyż przez dwa dni świętował wesele i poprawiny ze swoją ukochaną. - Od początku do końca zagrał Dawid Hawryluk, który od pół roku nie grał w piłkę, a do tego wszystkiego pojechaliśmy na tak odległy wyjazd... swoimi samochodami - dodaje.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI - LUTNIA PISZCZAC 3:1 (1:1)

Bramki: J. Szuta 25`, A. Smoła 71`, D. Szuta 79` - Nowachowicz 30`.
Lutnia: Płodowski - Warda, Konaszewski, Borowik, Mikocewicz, Szabat, Hawryluk, Litwiniuk, Olszewski, Hołownia, Nowachowicz (77` Owczaruk).
Żółte kartki: Borowik, Płodowski, Mikocewicz.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 12. KOLEJKI
Unia B. - Bizon 5:1
Łada - Orlęta 4:2
Gryf - Opolanin 2:0
Grom - Sparta 0:3
Start - Kłos 0:1
Unia H. - Górnik II 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Górnik II Łęczna	12	55	22:9
2.	Sparta Rejowiec F.	12	55	18:5
3.	Opolanin Opole Lub.	12	54	45:18
4.	Gryf Gmina Zamość	12	48	15:12
5.	Orlęta Łuków	12	47	28:12
6.	Kłos Gmina Chełm	12	43	15:9
7.	Start Krasnystaw	12	43	24:4
8.	Grom Różaniec	12	40	22:29
9.	Bizon Jeleniec	12	26	18:32
10	Łada Biłgoraj	12	24	16:22
11	Unia Białopole	12	9	12:35
12	Unia Hrubieszów	12	24	0:48

Zespoły z grupy spadkowej IV ligi zakończyły sezon. Do Klasy Okręgowej spadają: Kłos Gmina Chełm, Grom Różaniec, Bizon Jeleniec, Łada Biłgoraj, Unia Białopole. Unia Hrubieszów wycofała się z rozgrywek po czwartej kolejce.

Łada odjechała Orlętom

Nie tak miał wyglądać ostatni mecz w wykonaniu piłkarzy z Łukowa. Gracze Orląt ulegli 1:4 Ładzie Biłgoraj, tracąc wszystkie gole w pierwszych 30 minutach.

Dla gospodarzy dwa trafienia zaliczył Innocent Graigy -Adams, w tym jedno z rzutu karnego po faulu Dominika Dąbrowskiego. Wynik otworzył Oliveira da Silva Josue. Graczy Macieja Sygi i Dariusza Solnicy stać było na jednego gola przed przerwą. Po nieporozumieniu obrońców do siatki trafił Szymon Łukasiewicz. Po nieco ponad kwadransie drugiej połowy straty zmniejszył Jakub Rybka, trafiając głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

- Pierwsze pół godziny to popis naszej dekoncentracji. Daliśmy sobie strzelić aż cztery bramki. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie dojechali na mecz. W 11. minucie było już po spotkaniu. Później wzięliśmy się do odrabiania strat. Mieliśmy kontrolę nad grą, ale nie nad wynikiem. Na więcej nie było nas stać. Po zmianie stron było już dużo lepiej, ale błędy zaważyły na tym, że wracaliśmy z dalekiego Biłgoraja bez punktów - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec przyznał, że na brak koncentracji mogła wpłynąć wysoka temperatura i fakt, iż Orlęta mają już pewne utrzymanie. - Kończymy ten ciężki i wyczerpujący sezon. Przejmując zespół wraz z Dariuszem Solnicą byliśmy w katastrofalnej sytuacji. Mieliśmy bardzo mało punktów, a zespół był rozbity mentalnie. Zachowaliśmy być i to jest w ty momencie najważniejsze. W tym tygodniu spotkamy się jeszcze dwa razy i później czas na odpoczynek. Musimy zresetować głowy - dodaje Syga.

ŁADA BIŁGORAJ - ORLĘTA ŁUKÓW 4:2 (4:1)

Bramki: Oliveira 5`, Innocent 7`, 11` (k), Skubisz 28` - Łukasiewicz 31`, Rybka 63`.
Orlęta: Dąbrowski - Miszta (46` Czerski), Goławski, Rybka, Jaworski, Kaliński, Sowisz, Ozygała (46` Kierych), Kurowski (46` Jemioł), Grochowski, Łukasiewicz.
Żółte kartki: Jaworski, Ozygała, Goławski.

mp

Bizon słabszy od najsłabszych

Gracze z Jeleńca spadli z IV ligi. Podopieczni Łukasza Hassa w ostatnim spotkaniu ulegli 1:5 outsiderowi tabeli - Unii Białopole.

Zaczęło się dobrze, bo Mateusz Gajda dał prowadzenie naszym, wykorzystując rzut karny po faulu na Mariusz Moczulskim. Kapitan Bizona huknął w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Gospodarze wyrównali tuż przed przerwą za sprawą Szymona Łukaszewskiego.

- Źle zaczęliśmy drugą połowę i się posypało. Szkoda tego spotkania, bo przy prowadzeniu mieliśmy „setkę" za sprawą Mariusza Moczulskiego. Trafił w słupek - mówi Łukasz Hass, trener Bizona.

Unia Białopole - Bizon Jeleniec 5:1 (1:1)
Bramki: Łukaszewski 45`, Sarzyński 48`, 51`, Zdybek 73`, Piekaruk 85` - Gajda 29` (k).
Bizon: Nowak - Jenczewski, Daniel Osial (46` Jenczewski), Moczulski, Synovyd, A. Osiak, Gliniak, Gajda, Piotrowski, Aziz, D. Botwina.
Czerwona kartka: Synovyd 55`, za kopnięcie piłką w przeciwnika.

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook

eprasa.pl f0d5276094

Unia Żabików mistrzem ligi. 58-latek zdobył gola!

Na kolejkę przed końcem piłkarze z Żabikowa osiągnęli historyczny wynik. Po raz pierwszy Unia wywalczyła pierwsze miejsce w Klasie Okręgowej.

Mistrzowie Klasy Okręgowej - Unia Żabików

Czy ekipa Artura Dadasiewicza zagra w IV lidze? Z tego, co udało się nam ustalić, nie ma jeszcze ostatecznej decyzji. Mimo wszystko Alan Dąbkowski i spółka przeszli do historii akurat na 50-lecie klubu spod Radzynia Podlaskiego. - Przegraliśmy z liderem zasłużenie. Gracze z Żabikowa górowali fizycznie i nieco lepiej znieśli trudy spotkania. Odgryzaliśmy się strzałami z dystansu, lecz nie przynosiło to zamierzonego efektu. Gratulujemy rywalom sportowego zwycięstwa w Klasie Okręgowej - mówi Piotr Maksymiuk, zawodnik LZS-u Dobryń.

Grom Kąkolewnica wygrał 4:1 z Tytanem Wisznice, ale wydarzeniem był gol Zenona Staweckiego. Prezes Tytana wobec braków w składzie pojawił się na boisku od pierwszej minuty i zdobył gola! Warto pamiętać, że żywa legenda Tytana ma 58 lat. - Wygrał ten, kto lepiej kondycyjnie wytrzymał zawody. Większe zagrożenie było z naszej strony i triumfowaliśmy. Cieszy debiutanckie trafienie Jakuba Zdyba w seniorach - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu. - Brakowało nam zdrowia. Nie mieliśmy zmian, a graliśmy w niesamowitym upale. Mimo porażki cieszy gol naszego prezesa. On jest niesamowity - dodaje Jarosław Makarewicz, trener Tytana.

W derbach Unia Krzywda ograł Sokół Adamów. Dwie bramki po zagraniach od Radosława Cieślaka zdobył Dawid Rosłoń. - Trafił dla swojej przyszłej żony, Aleksandry. Cieszy triumf nad lokalnym rywalem. Pierwsze trafienie to akcja Rosłonia i uderzenie Patryka Bobra. Wygraliśmy dyscypliną. Nasz strzelec dwóch bramek zrehabilitował się, bo w pierwszej części minął bramkarza i nie trafił do pustej bramki - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

- Remis byłby najsprawiedliwszym wynikiem. My mieliśmy więcej w pierwszej połowie, zaś po przerwie Unia. Szkoda, bo w końcówce Jakub Proch trafił z pięciu metrów w bramkarza - dodaje Wiesław Grula, trener Sokoła.

Blisko trzeciego miejsca na koniec sezonu są gracze z Łazów. Ekipa Piotra Wałachowskiego rozbiła w Milanowie miejscowy Agrotex. - To był popis Mateusza Wysokińskiego. Zanotował hat-tricka i asystę. Trzykrotnie dogrywał Adrian Gałach. Gramy dalej. Przed nami Kujawiak. Walczymy o podium - mówi szkoleniowiec ŁKS-u, który pojawił się na boisku w końcówce i ustalił wynik zawodów.

Kujawiak Stanin - Orzeł Czemierniki
2:1 (2:0)

Bramki: Chromiński 30`, Gołoś 41` - Orzechowski 66`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Dębiak, Abramek, Chromiński, Adamiak, Goławski I, Maciej Skwarek (46` Barszcz), Gołoś (85` Zabłocki), Michał Skwarek.
Orzeł: Baryła - Fijałek, Sosnowski, Dąbrowski, Orzechowski, Powałka, Jarzynka, Ko. Dobosz (73` Zazuwiak), Ka. Dobosz, P. Cholewa, Wójtowicz (46` Bączek).

Agrotex Milanów - ŁKS Łazy
1:5 (0:2)

Bramki: Pawlak 77` - Wysokiński 39`, 44` (k), 59`, Janaszek 71`, Wałachowski 87`.
Agrotex: Kozieł - Gil, Protaś, Antoniuk, Dąbrowski, Gidlewski (76` Pieńkus), Pawlak, Podgajny (78` Mitura), E. Romaniuk K. Romaniuk, G. Romaniuk.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Janaszek (82` Wałachowski), Gałach, Wereszczyński, Młynarczyk (75` Zdanikowski), Gomółka, Ścioch, Ostojski (70` Zarzycki), Wysokiński, Fortuna, M. Ebert.

Grom Kąkolewnica - Tytan Wisznice
4:1 (2:1)

Bramki: Rycaj 12`, Czarnecki 27`, 69`, Zdyb 73` - Stawecki 29`.
Grom: Karpiński - Pękała (82` Jędruchniewicz), Pyrka, Kosel, R. Zieliński, Marczuk, Musiatowicz, Czarnecki, P. Muszyński, Rycaj, Zień (55` Zdyb).
Tytan: Makaruk - Zieniuk, Kiryczuk, Bujnik, Semeniuk, Syryjczyk, Wieliczuk, Kisiel, Banaszczuk, Jakubiuk, Stawecki.

Unia Żabików - LZS Dobryń
2:0 (2:0)

Bramki: Golec 21`, Garbacik 37`.
Unia: Dąbkowski - Pieńko, Niewęgłowski, Bednarczyk, Frączek, Wachnik, Kozłowski (60` Drygiel), Ptaszyński (65` Kot), Garbacik, Golec (70` Pawelec), Lecyk.
LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniuk, Cydejko, Kozakiewicz, Gruszecki (35` Pawluczik), Kon. Mądry, Maksymiuk, Szymański, Goławski (55` Kozłowski), Marczuk (65` Golec), Nosowski.

Bór Dąbie - Bad Boys Zastawie
2:5 (2:2)

Bramki: I. Sadło 21`, Bryk 23` - Śledź 11`, Kania 38` (k), 70`, 76`, 80`, 83`.
Bór: Wojtaszak - I. Sadło, Rybka, Bekulard (60` Osiak), Stefaniak, Conkała, Smyk (85` Kopeć), Dawid Czubaszek (70` Damian Czubaszek), P. Sadło, Bryk, Żądełek (46` Pieniak).
Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio, Miszta, M. Świętochowski, Góral, Mateusz Cizio, Niedziółka, Stosio, Śledź, Kania.

Unia Krzywda - Sokół Adamów
3:2 (1:1)

Bramki: Bober 22`, Rosłoń 65`, 68` - Mat. Baran 3`, Piotrowski 60`.
Unia: M. Piszcz - Chmiel (46` Wojtaś, 76` Bany), A. Białach, Cieślak, Kot, Komar, Bielecki, Łukasik, Siwak, Rosłoń, Bober.
Sokół: M. Dzido - Domański, K. Nowicki, J. Nowicki, Łukasik (80` Proch), K. Dzido (62` Skórka), Strzyżewski (46` Wierzbicki), Bosek, Sokołowski (46` Piotrowski), Mat. Baran, Osial (75` P. Dzido).

Granica Terespol - AR-TIG Huta Dąbrowa 3:0

Walkower. Goście nie stawili się na zawody.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Bór - Bad Boys 2:5
Unia Ż. - Dobryń 2:0
Granica - AR-TIG 3:0 (wo)
Grom - Tytan 4:1
Unia K. - Sokół 3:2
Kujawiak - Orzeł 2:1
Agrotex - ŁKS Łazy 1:5
MECZ ZALEGŁY
Bór - Sokół 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Unia Żabików	25	62	64:24
2.	Grom Kąkolenica	25	57	64:21
3.	ŁKS Łazy	25	46	71:49
4.	Bad Boys Zastawie	25	45	58:31
5.	Agrotex Milanów	25	41	58:51
6.	Orzeł Czemierniki	25	39	42:37
7.	LZS Dobryń	25	38	60:45
8.	Unia Krzywda	25	38	38:35
9.	Sokół Adamów	25	33	49:40
10.	Granica Terespol	25	26	39:67
11.	Tytan Wisznice	25	23	41:49
12.	Kujawiak Stanin	25	23	34:51
13.	Bór Dąbie	25	19	42:83
14.	AR-TIG Huta Dąbrowa	25	11	20:97

OSTATNIA KOLEJKA (27.06., godz. 16:00): Bad Boys - Agrotex, ŁKS Łazy - Kujawiak, Orzeł - Unia K., Sokół - Grom, Tytan - Granica, AR-TIG - Unia Ż., LZS Dobryń - Bór.

KLASA A - gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI
Az-Bud - Agrosport 12:1
Dąb - Rokitno 1:2
Victoria - Sielczyk 5:1
Niwa - Krzna 0:3
Twierdza - Rogo 2:2
Perła - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka Podl.	19	46	62:17
2.	Rogo Rogoźnica	19	41	71:22
3.	Krzna Rzeczyca	19	36	62:24
4.	Twierdza Kobylany	19	32	53:51
5.	Dąb Dębowa Kłoda	19	29	39:26
6.	Victoria Parczew	19	27	37:38
7.	Niwa Łomazy	20	25	39:40
8.	Red Sielczyk	19	23	44:52
9.	GLKS Rokitno	19	17	26:79
10.	Perła Sławatycze	19	14	33:78
11.	Agrosport Leśna Podl.	19	10	22:61

OSTATNIA KOLEJKA (27.06., godz. 13:00): Agrosport - Twierdza, Rogo - Krzna, Perła - Victoria, Red Sielczyk - Dąb, GLKS Rokitno - Az-Bud, Niwa - pauza.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI
Dębowica - Orkan 4:3
Dwernicki - Start 4:1
Wóldom - Polesie 0:2
Młodzież. - Orlęta 7:1
Olimpia - Wenus 11:2
Absolwent - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	19	46	68:37
2.	Młodzież. Radzyń Podl.	19	43	61:23
3.	Polesie Serokomla	19	36	63:31
4.	Orlęta Gołaszyn	19	35	55:50
5.	ULKS Dębowica	19	30	75:44
6.	Dwernicki Stoczek Łuk.	19	29	40:42
7.	Absolwent Domaszewnica	19	26	49:37
8.	Start Gózd	19	25	33:38
9.	Orkan Wojcieszków	19	22	37:43
10.	Wenus Oszczepalin	19	13	46:87
11.	Wóldom Wólka Domaszew.	19	1	14:109

OSTATNIA KOLEJKA (27.06., godz. 13:00): Wenus - Młodzieżówka, Orlęta - Wóldom, Polesie - Dwernicki, Start - ULKS Dębowica, Orkan - Absolwent, Olimpia - pauza.

KLASA B - gr. II

WYNIKI 19. KOLEJKI
Bizon II - Armaty 1:6
Tur - Orlęta II 0:6
Perła - Orzeł 0:3 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	19	45	73:19
2.	Armaty Stoczek Łuk.	19	43	68:22
3.	Bizon II Jeleniec	19	37	58:32
4.	Tur Turze Rogi	19	31	49:39
5.	Orzeł Zalesie	19	7	16:89
6.	Perła Dwornia	19	4	11:74

OSTATNIA KOLEJKA (27.06., niedziela): Tur - Bizon II (godz. 13:00), Orzeł - Armaty (godz. 16:00), Orlęta II - Perła 3:0 (wo).

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 19. KOLEJKI
Huragan II - Lutnia II 3:0 (wo)
Unia II - Olimpia 1:2
Orzeł II - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	16	39`	40:19
2.	Huragan II Międz. Podl.	15	34	52:18
3.	Lutnia II Piszczac	15	22	35:28
4.	Orzeł II Czemierniki	15	14	25:39
5.	Unia II Żabików	15	1	11:59

OSTATNIA KOLEJKA (27.06., godz. 13:00): Orzeł II - Huragan II, Lutnia II - Unia II, Olimpia - pauza.

mp

Klasa okręgowa

33-latek bohaterem

Bór Dąbie wygrał szósty mecz w sezonie. W zaległym spotkaniu ekipa Łukasza Skwarka ograła 2:1 Sokół Adamów.

Goście bardzo szybko wyszli na prowadzenie za sprawą Mateusza Barana, ale jeszcze przed przerwą wyrównał Daniel Bryk. Ten sam zawodnik kwadrans po zmianie stron dał wygraną miejscowym. Co ciekawe, gospodarze zdobyli decydującego gola chwilę po tym, jak drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę ujrzał Patryk Wypych.

- Co z tego, że graliśmy piłką, oddaliśmy kupę strzałów, skoro bramkarz Boru Piotr Wojtaszak, którego kiedyś prowadziłem w Orlętach, zagrał mecz życia. Wynik poszedł w świat. W moim zespole szansę dostaje młodzież, która ma odgrywać coraz większą rolę w najbliższej przyszłości - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

MECZ ZALEGŁY

Bór Dąbie - Sokół Adamów
2:1 (1:1)

Bramki: Bryk 40`, 60` - Mat. Baran 5`.
Bór: Wojtaszak - Osiak, P. Sadło, I. Sadło, Dawid Czubaszek, Bekulard, Janczak (65` P. Sadło), Kopeć, Smyk, Wypych, Bryk.
Sokół: M. Dzido - Domański, Szlaski, K. Nowicki, J. Nowicki, Sokołowski (65` Skórka), Bosek, Strzyżewski (85` K. Dzido), Wierzbicki (50` Cąkała), Osial (88` Proch), Mat. Baran.
Czerwona kartka: Wypych 57`, za dwie żółte kartki.

mp

eprasa.pl f0d5276094

Jagiellończyk i Szóstka z awansami!

W Białej Podlaskiej odbyły się Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w minisiatkówce dziewcząt o puchar Kinder of Moving, które były rozgrywane w trzech kategoriach wiekowych. Sukcesy odniosły drużyny Jagiellończyka oraz Szóstki.

W grupie „dwójek" pierwsze miejsce wywalczyła ekipa Jagiellończyka prowadzona przez Izabelę Łukaszuk w składzie: Kamila Olędzka, Laura Charłampowicz, Maria Markiewicz. Dziewczęta z Szóstki zajęły drugie miejsce w składzie: Agata Tarasiuk, Amelia Juszczuk i Michalina Sadowska. Cztery były siatkarki Jagiellończyka: Magda Konarska, Iga Ołowniuk, Weronika Krasuska, zaś piąte: Hanna Kubiszewska, Paulina Zaremba, Gabriela Dębowska

Podopieczne Bożeny i Grzegorza Gajewskich oraz Grzegorza Piszcza świetnie zaprezentowały się w „trójkach". Pierwsze miejsce wywalczyły: Laila Świderek, Anna Borys, Izabela Mróz, Tamara Gaponiuk, Lena Smoleń, zaś drugie zajęły ich klubowe koleżanki: Zofia Sawicka, Klaudia Stolarczuk, Julia Kazimierak, Weronika Popławska, Karolina Sulej.

Dwie pierwsze pozycje w „czwórkach" trafiły również do bialczanek. Mistrzyniami zostały podopieczne Konrada Rechnio z Jagiellończyka w składzie: Hanna Janicka, Karolina Piotrowska, Amelia Kozakiewicz, Natasza Marczuk. Siatkarki Szóstki wywalczyły drugie miejsce w składzie: Agata Kopryjaniuk, Oliwia Hromiuk, Michalina Gaponiuk, Julia Polubiec, Oliwia Kasiedczak, Daria Rożnowicz. Szóste były zawodniczki Jagiellończyka: Alicja Drąg, Joanna Sebastianiuk, Maja Romanowicz, Amelia Kopania, Michalina Wolosiuk.

O dwa miejsca premiowane awansem do wielkiego ogólnopolskiego finału rywalizowało 11 zespołów w „dwójkach", 10 zespołów w „trójkach" i 9 zespołów w „czwórkach". Organizatorami zawodów był SKS Szóstka TPS Biała Podlaska i WZPS w Lublinie. Zawody rozgrywane były w hali ZSO nr 2 - „trójki" i IV LO im. Stanisława Staszica - „dwójki" i „czwórki". Startowały najlepsze zespoły wyłonione drogą eliminacji wojewódzkich. Uroczystego otwarcia i zakończenia turnieju dokonał prezes Wojewódzkiego Związku Piłki Siatkowej w Lublinie Krzysztof Iwańczuk.

mp

„Beki" w Zagłębiu, Polok w Pogoni

Michał Bekisz w przyszłym sezonie powinien występować w PGNiG Superlidze. „Beki" w minionym sezonie zdobył 100 bramek w 18 meczach

Jakub Polok jest kuszony przez Pogoń Sandra SPA Szczecin. W zakończonym niedawno sezonie w 20 meczach trafił do siatki aż 103 razy, będąc najskuteczniejszym zawodnikiem AZS-u

Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska zakończyli sezon awansem do I ligi centralnej, ale wiadomo, że w ekipie dojdzie do zmian kadrowych.

W nowych rozgrywkach w ekipie Dmitrija Tichona zabraknie trzech, a może czterech zawodników. Nowych klubów szukają sobie: Krzysztof Kozłowski i Michał Banaś. Bliski przenosin do Zagłębia Lubin występującego w PGNiG Superlidze jest Michał Bekisz. Z kolei wychowankiem Olimpii Biała Podlaska Jakubem Polokiem interesuje się Pogoń Sandra SPA Szczecin.

- W zespole pojawią się nowi gracze. Być może będziemy mieli zawodnika, który jest młodzieżowym reprezentantem Polski. Młodzi szczypiorniści chcą łączyć naukę na naszej uczelni z grą w barwach AZS-u. Więcej będziemy wiedzieli już w najbliższej przyszłości. Mamy już następcę dla Bekisza. To naprawdę ciekawy zawodnik, który powinien być wzmocnieniem ekipy - mówi Mariusz Lichota, prezes AZS-u.

mp

Trochę wstyd!

W ostatnich dniach w Katowicach, Chorzowie oraz Siemianowicach Śląskich odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej.

Jednym z faworytów do wywalczenia medalu mieli być gracze Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie - filia w Białej Podlaskiej. Ekipa prowadzona przez Marcina Stefańca w turnieju półfinałowym nie miała sobie równych. Na Śląsk miała jechać po miejsce na podium. Niestety bialczanie nie wyruszyli na zmagania.

Jak udało się nam ustalić, uczelnia nie chciała sfinansować wyjazdu na mistrzostwa. Już na półfinał nasi gracze pojechali za własne pieniądze. Klub jedynie po części sfinansował wyżywienie. Trochę wstyd!

Mistrzostwo wywalczyli gracze Politechniki Opolskiej, którzy w finale pokonali 23:22 Akademię Kaliską. Na najniższym stopniu podium stanęli szczypiorniści UMCS-u Lublin po triumfie 23:21 z AWF-em Katowice.

mp

eprasa.pl f0d5276094

Różaniec w intencji Zmarłej odmawiany będzie 22 czerwca 2021 r. o godz. 9.15 w kościele parafialnym pw. Św. Trójcy w Radzyniu Podlaskim, po czym o godz. 10 odprawiona zostanie msza żałobna i odprowadzenie na cmentarz komunalny

Zmarła Katarzyna Krupska-Grudzień. „Odeszła spokojnie, we śnie”

Katarzyna Krupska-Grudzień zmarła w niedzielny poranek, 20 czerwca. Miała zaledwie 46 lat. Była pierwszą i wieloletnią szefową Lokalnej Grupy Działania „Zapiecek”, animatorką wielu prospołecznych działań. A przede wszystkim żoną Radka i mamą trójki wspaniałych dzieci - Agaty, Jonasza i Asi. Przegrała z chorobą nowotworową.

- Tak czy inaczej to była fantastyczna przyjaźń. Świetne 24 lata w małżeńskim stadle - napisał jej mąż Radosław Grudzień na Facebooku. Zachęcał w imieniu zmarłej, by na mszę pogrzebową nie przynosić kwiatów, lecz wrzucić do puszki datek na Stowarzyszenie Ósmy Kolor Tęczy.

Katarzyna Krupska-Grudzień w ostatnich wyborach samorządowych była „czarnym koniem” w wyborach na stanowisko burmistrza Radzynia Podlaskiego. Mimo późnego startu zdobyła imponującą liczbę głosów.

Była kobieta z otwartą głową, wielką wiedzą, odważną w poglądach, śmiałą w decyzjach. Życzliwą, ujmującą, wspierającą. Od kilkunastu miesięcy walczyła jak lwica z ciężką chorobą nowotworową.

Wiadomość o jej śmierci wywołała szok w radzyńskiej społeczności. W Internecie pojawiła się lawina komentarzy, kondolencji. Pani Kasia, jako szef największego stowarzyszenia w powiecie, była osobą wszystkim znaną, zawsze wymienianą w rankingu 10 najbardziej wpływowych pań, który publikowaliśmy we „Wspólnocie” z okazji Dnia Kobiet.

Miała liczne grono przyjaciół, a sama wielką, dozgonną przyjaźnią obdarowała wiele osób.

Monika Mackiewicz

Katarzyna Krupska-Grudzień (1975 - 2021)

Kolejny, zbyt wczesny powód do refleksji nad kruchością życia...

Gdy życie rzuciło Jej przed wieloma miesiącami wyzwanie, bardzo się zmartwiłem. Kasia nigdy specjalnie nie chciała ze mną rozmawiać zbyt obszernie na temat swojego zdrowia, rezerwując zapewne to dla swojej rodziny. Uzgodniliśmy jednak swoisty Rytuał Życia. Ja na koniec dnia mówiłem jej „Dobranoc”, Ona odpowiadała rano „Dzień dobry”. Bez podtekstów, interpretacji, obok „normalnego” życia, taki sygnał podstawowy... jak pikanie szpitalnego kardiomonitora. Trwał miesiącami, aż do dzisiaj, kiedy rozległ się długi sygnał ciszy.

W najbliższym czasie wiele osób będzie na swój sposób wspominać Kasię. Dzieci, Rodzina, przyjaciele, znajomi... Niektórzy z nich znali ją lepiej niż ja, kochali, snuli plany. Im zostawiam wspominanie jej życia.

Ja chcę napisać, co Kasia mi dała przez czas tego rytuału, bo nauczył mnie on trzech bardzo ważnych rzeczy o życiu.

Po pierwsze zawsze uważałem i uważam, że choroba i cierpienie nie uszlachetniają i nie ma w nich ukrytych sensów. Kasia pokazała mi jednak, że taki sens można jednak mu nadać. Że wspierać drugiego człowieka można nawet w tak trudnej sytuacji. Choćby w taki sposób, że daje się mu perspektywę, z której lepiej widać własne życie, że można przywrócić proporcje i priorytety bez konieczności płacenia za to z kieszeni własnego życia.

Po drugie dotarło do mnie, że nie ma czegoś takiego jak „umieranie”. Że śmierć jest punktowa, a wszystko, co poza nią, jest ZYCIEM. Bywa, że trudnym i bolesnym, ale życiem! I że dopóki trwa - wszystko jest możliwe, nawet jeśli reszta świata myśli inaczej.

Po trzecie, że jeśli los wzywa cię do konfrontacji na śmierć i życie, to nawet wiedząc, że masz 15 proc. szans - nie musisz przyjmować biernie warunków tej konfrontacji! Że masz prawo i możliwość decydowania o sobie, że do końca to ty możesz narzucać reguły gry!

Gdy widzieliśmy się jakiś czas temu po raz ostatni osobiście, zapowiedziałem, że wpadnę z wizytą w początkach lipca. Kasia zapytała mnie wtedy: „A co jeśli...”, nie pozwoliłem jej skończyć, tylko dopowiedziałem „... to najwyżej nie zastanę Cię w domu.” Uśmiechnęliśmy się na zgodę, że to właściwe podejście.

Więc ja tam wtedy pojadę. I tak sobie myślę, że są tacy ludzie jak Kasia, co do których nigdy nie można mieć pewności, że ich rzeczywiście nie będzie.

Jacek Gralczyk

fot.mp

Zbyszek Smółko
sekretarz LGD Zapiecek, dziennikarz Wspólnoty, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego

Dzięki niej ludzie zaczynali robić rzeczy dobre i mądre

Absolutnie nadzwyczajna osoba, w każdym aspekcie. Od lat bliska przyjaciółka. To nie o to chodzi, że jej nie trzeba było dwa razy prosić, tylko ona była już wcześniej, zawsze pierwsza wiedziała, że może się przydać, że teraz właśnie trzeba zadzwonić, przyjść, teraz pośmieszkować, a teraz popilnować psa.

Otwarta, gotowa do współpracy, a że była mądra i kreatywna, to ona w każdym towarzystwie i sytuacji robotę ciągnęła, zostawała naturalnym liderem. Ludzie się wokół niej zbiegali, bo ona rzeczywiście poświęcała swoją uwagę rozmówcy i sprawie, z którą przyszedł. Miała w tym wszystkim jakąś taką delikatność, umiejętność wyciągania z ludzi tego, co najlepsze, ustawiania spraw tak, że sami zaczynali robić rzeczy mądre i dobre. W efekcie cały czas był wokół niej tłum jakichś pozytywnych ludzi, czasem ekscentryków, ale też możnych tego świata, których ze swoim wdziękiem owijała sobie wokół palca.

Przy tym był z niej rewelacyjny towarzysz spotkań, włóczęg. Uwielbiała śmiech, dobrą zabawę, szybko przełamywała lody. Pełna takiej odwagi zaglądania za kotarę i cudownej ciekawości, która ją pchała do miejsc i ludzi nieoczywistych, Iranów, Gruzji, jakichś dziwnych miejsc nad Bugiem. Chyba nigdy nie było z nią smutno. Gaduła, ale nigdy nie złapałem jej na plotkarstwie, na pewno nie na obmowie, w zasadzie jej granice tolerancji na ludzkie dziwnostki były nieograniczone.

Cudowna gospodyni swojego glinianego domu, co chwilę spotykało się tam kogoś nowego, ciekawego, kogo przyciągnęła jak magnes i kto, w znakomitej większości wypadków, wracał po wiele razy. Ten dom oczywiście dalej będzie żył, zostaje przecież jedyny facet, który do niej pasował i trójka genialnych, cudownie przez nich ukształtowanych młodych ludzi. Ładnie to napisał nasz przyjaciel Jacek, że po prostu Kaśki nie zastaniemy w domu. Miałem też okazję dreptać za nią w jej działalności zawodowej i publicznej. Wielka wiedza, profesjonalizm, kreatywność i czarodziejska umiejętność nawiązywania relacji międzyludzkich – nie było sprawy nie do przeprowadzenia. Taki niesamowity żar do działania, do zmieniania swojego kawałka świata na lepsze. Strasznie kochała Radzyń, zupełnie świadomie tu została, a miała cały czas propozycje, żeby pracować dla jakichś większych struktur gdzieś w świecie, zawsze wybierała nasz mikrokosmos.

Przez chorobę przechodziła, jak na prawdziwą damę przystało – bez słowa skargi, bardzo racjonalnie, z ogromną mądrością i dystansem do wydarzeń i samej siebie, co zaskakiwało nawet lekarzy, którzy przecież niejedno widzieli. Nie ukrywała tego, co się dzieje, ale też, z tą swoją nadzwyczajną delikatnością dbała o to, żeby wszystko nie było większym niż absolutnie konieczne zmartwieniem dla otoczenia. Miała w tym ciągle jakiś taki porządek, harmonię. To pewnie wynikało w dużej części z faktu, że Kaśka, czym zupełnie nie epatowała, była osobą bardzo głęboko wierzącą. To nie była jakaś taka pobożność pierwszej ławki na odpuście, ale coś niesłychanie mocnego i poważnego. Odeszła spokojnie, we śnie. Tam Pan Bóg się widocznie doczekać nie mógł. Teraz Kaśka chwilę poczekaj, ale ja już tęsknię.

Sławomir Sosnowski
były marszałek woj. lubelskiego

Nigdy się na niej nie zawiodłem

Ta śmierć to wielka, niepowetowana strata dla społeczności, powiatu radzyńskiego, a przede wszystkim niesamowity ból dla rodziny. Ja miałem okazję poznać panią Kasię, kiedy tworzyliśmy ponad 10 lat temu Lokalne Grupy Działania. Wówczas, bodajże w 2008 r., kiedy znałem wielu działaczy, którzy, tak mi się wydawało, byliby w stanie poprowadzić działania lokalne ku następnym perspektywom finansowym z wykorzystaniem funduszy unijnych, to właśnie pani Kasia, a nie oni, wzięła to w swoje ręce. Została wybrana na prezesa radzyńskiego zarządu LGD Zapiecek. Dopiero później ją poznałem w działaniu i nigdy się nie zawiodłem. Współpracowało nam się doskonale, pokonała wiele barier, potrafiła gromadzić wspólnoty wielu gmin, była wszędzie, gdzie powinna być, na wszelkiego rodzaju uroczystościach, promowała Zapiecek, pokazywała, jak to powinno się robić. Uważam, że na tym polu położyła wielkie zasługi. Jej śmierć bardzo mnie zaskoczyła. Liczę, że kiedyś spotkamy się w innym, lepszym świecie.

Kasiu, nie na to się umawialiśmy

Było jeszcze tyle wspólnych planów, tras wyjazdów, pomysłów, tematów do rozmów prowadzonych aż do porannego śpiewu ptaków.

Zawsze nas inspirowałaś. Nie znaliśmy nikogo, kto kochałby życie tak mocno, jak Ty i wyciskał je jak cytrynę - do ostatniej kropli. Żyłaś tak, jakbyś wiedziała, że trzeba wykorzystać każdą chwilę. Miałaś wciąż nowe pomysły, niespożytą energię i odwagę, by je realizować. Sprawdziłaś się w biznesie, w Agencji Rozwoju Lubelszczyzny. Kiedy zostałaś prezeską „Zapiecka” wydawało nam się, że znalazłaś swoje miejsce i wreszcie zwolnisz, ale to nie Ty. Wciąż chciałaś się rozwijać. Zaczęłaś pracę w samorządzie i fundacji. Ciągle się szkoliłaś. Z podziwem patrzyliśmy, kiedy w tysiącu zajęć znalazłaś czas na pisanie doktoratu.

Chłonęłaś świat i ludzi. Jeśli w Radzyniu pojawiał się ktoś ciekawy i kreatywny, poznawaliśmy go właśnie u Was, bo jak magnes przyciągałaś ludzi, którzy dzielili Twój entuzjazm. A kiedy w Radzyniu brakowało wrażeń, zawsze mogliśmy liczyć na propozycję weekendowego wypadu do Sewilli czy na Islandię.

Pokazałaś nam, jak trzeba żyć, ale jeszcze bardziej, jak umierać. Choć od początku choroby wiedziałaś, jaką przewagę ma przeciwnik, nie oddałaś walkowerem ani jednej chwili. Pracowałaś niemal do końca, a idąc w marcu na zwolnienie, mówiłaś, że robisz to tylko dlatego, że proszą Cię o to bliscy.

W lutym ubiegłego roku polecieliśmy razem na Sycylię. Byłaś po wlewach chemii, a mimo to zjechaliśmy w weekend trasę, na którą ludzie przeznaczają dwa tygodnie. Kiedy my z trudem wygrzebywaliśmy się zmęczeni z łóżka, Ty od dawna byłaś już na nogach.

Pamiętamy, jak ostatniego wieczoru tak bardzo chciałaś zdążyć na zachód słońca nad morzem, na południu. Radek gonił jak szalony przez niewygodne drogi interioru, ale i tak zabrakło nam może dwóch minut.

Wierzymy, że tam w wieczności dostałaś, jak Mały Książę, swoją własną planetę, na której wystarczy tylko odrobinę przesunąć krzesełko, by znów oglądać kolejny zachód słońca.

Dziękujemy za piękną przyjaźń Kasiu.

Małgorzata i Mateusz Orzechowscy

eprasa.pl f0d5276094

IP Logistic zagra w ćwierćfinale

Znamy najlepsze zespoły, które powalczą o mistrzostwo Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich.

Ostatnią ekipą, która cieszyła się z awansu był IP Logistic, który w bezpośrednim spotkaniu nie dał szans Auto Centrum Macarski, wygrywając aż 12:4. Sześć goli na swoim koncie zapisał Łukasz Biegajło.

Mecze fazy pucharowej będą trwały 2 x 30 minut. W przypadku nierozstrzygnięcia spotkania zostanie rozegrany konkurs rzutów karnych (bez dogrywki). Do wykonania „jedenastek" drużyny zgłaszają trzech zawodników a potem do pierwszego błędu. W przypadku, kiedy będą rozgrywane rzuty karne w jednym ze spotkań, oczywistym jest, że godziny meczów mogą nieco się opóźnić. Mecze fazy pucharowej rozgrywane będą wyłącznie na boisku Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Akademickiej.

GRUPA A
WYNIKI 13. KOLEJKI
Liderzy - Top Mar 5:14
Bramki: Dawid Samociuk x2, Mateusz Struk x2, Przemysław Iczkowski - Mateusz Kacik x8, Michał Gałkowski x4, Jakub Magier x2.
Nissan Team - Rzeczoznawcy 17:4
Bramki: Przemysław Karpiuk x4, Paweł Mazur x3, Kacper Stalewski x3, Michał Strojek x2, Michał Pyrka x2, Mateusz Jarzynka x2, Tomasz Jakubiec - Bartłomiej Szczewczuk x2, Jakub Kamiński, Bartosz Jaszczuk.
Logistic - AC Macarski 12:4
Bramki: Łukasz Biegajło x6, Piotr Bobiński x2, Dominik Juszczuk, Kamil Kowalewski, Dawid Sobczuk, Mateusz Tomczuk - Maciej Zuzula x2, Wojciech Kononiuk, Kamil Łukaszuk.
Mario P. - Sielczyk II 23:3
Bramki: Daniel Krasucki x6, Marcin Wieliczuk x6, Mateusz Chalimoniuk x3, Dawid Syryjczyk x2, Gabriela Dąbrowska x2, Patryk Kisiel, Michał Rogoźnicki, Roman Rozbicki, Daniel Rycerski - Konrad Chwedoruk x2, Paweł Maliszewski.

TABELA GR. A			
Mario Presto	16	40	162:66
Top Mar	16	38	169:100
Nissan Team	16	37	146:93
IP Logistic	16	30	125:111
AC Macarski	16	25	102:87
K-P Liderzy	16	17	105:102
GLKS Rokitno	16	14	87:128
Sielczyk II	16	8	71:141
Rzeczoznawcy24	16	1	57:196

GRUPA B
WYNIKI 13. KOLEJKI
Sielczyk - Wola Pasze 12:5
Bramki: Jakub Dorosz x4, Bartłomiej Pastuszewski x3, Jakub Łukasiak x3, Michał Stelmaszuk x2 - Mateusz Dziekan x3, Paweł Oniszczuk, Tomasz Rosiński.
Dąbrowica - Czarni 4:6
Bramki: Dawid Soćko x2, Michał Wlizło, Artur Strzemecki - Artur Wiśniewski x2, Tomasz Chazan x2, Hubert Harasimiuk, Marcin Kuczaba.
Trójka - Bialtrans 8:4
Bramki: Krzysztof Brzeziński x4, Rafał Robak x2, Jakub Dobosz, Jacek Giętkowski - Kacper Rukasz x3, Marek Piotrowicz.
Kociuk - Unidom 12:5
Bramki: Krzysztof Kaniewski x7, Mateusz Wiraszka x3, Michał Konecki, Jeremi Andrzejuk - Damian Kuźnik x3, Daniel Buksiński, Rafał Chalimoniuk.

TABELA GR. B			
centrumsas.pl	16	43	191:45
Trójka	16	36	157:95
Bialtrans	16	30	119:92
Sielczyk	16	30	122:93
Kociuk Logistics	16	22	99:102
Czarni	16	20	88:104
Unidom	16	16	93:125
KS Dąbrowica	16	11	64:160
Wola Pasze	16	4	64:181

TERMINARZ ĆWIERĆFINAŁÓW
21.06., 20:00 Top Mar - Bialtrans
21.06., 21:00 centrumsas.pl - Logistic
22.06., 20:00 Mario Presto - Sielczyk
22.06., 21:00 Trójka - Nissan Team

TERMINARZ MAŁYCH FINAŁÓW
MECZ O 9. MIEJSCE
25.06., 20:00 AC Macarski - Kociuk
MECZ O 11. MIEJSCE
25.06., 19:00 K-P Liderzy - Czarni
MECZ O 13. MIEJSCE
22.06., 19:00 Rokitno - Unidom
MECZ o 15. MIEJSCE
22.06., 18:00 Sielczyk II - Dąbrowica
MECZ O 17. MIEJSCE
21.06., 19:00 Rzeczoznawcy24 - Wola Pasze

mp

Łazuga i Skulimowski w stawce

26 czerwca w hali przy Szkole Podstawowej nr 4 w Polkowicach odbędzie się indywidualny Puchar Polski Mężczyzn w podnoszeniu ciężarów.

Konrad Łazuga powalczy w indywidualnym Pucharze Polski mężczyzn

W stawce jest 14 zawodników, w tym dwóch sztangistów rodem z Terespola. Na pomoście zaprezentuje się wicemistrz Polski seniorów Konrad Łazuga oraz w barwach Budowlanych Opole Mateusz Skulimowski.

Łazuga to niezwykle utalentowany zawodnik, który ma dopiero 18 lat. Jego rekordy to 128 kg w rwaniu i 145 kg w podrzucie. 23-letni Skulimowski legitymuje się wynikami na poziomie 153 kg w rwaniu i 180 kg w podrzucie. Zawody odbędą się według punktacji Sinclair`a.

mp

16 zespołów w stawce

Już 26 czerwca o godz. 9:00 rozpocznie się II Wakacyjny Turniej Piłki Nożnej MOSiR Cup 2021 dla dzieci z rocznika 2010 i młodszych.

Zmagania będą odbywać się pod patronatem burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego na stadionie miejskim przy ul. Pszennej 3. Organizatorem bojów jest AP UKS Dwójka Międzyrzec Podlaski z trenerem Kamilem Kornilukiem na czele.

W turnieju zagrają: AP UKS Dwójka, MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski, TOP-54 Biała Podlaska, Orlęta Radzyń Podlaski, Orlęta Łuków, Pogoń Siedlce, Czarni Węgrów, TOP-54 (rocznik 2011) Biała Podlaska, Red Sielczyk, Lutnia Piszczac, Cresa Siemiatycze, Victoria Parczew, Tur Bielsk Podlaski, Olimp Stok Lacki, Orlik Lubartów oraz Podlasie Sokołów Podlaski.

mp

Wreszcie siedli do stołów

Po prawie czteromiesięcznej przerwie MUKS Gambit w Międzyrzecu Podlaskim wznowił zmagania szachowe. Turniej drGerard - VIII Puchar Burmistrza Miasta Międzyrzeca Podlaskiego rozegrano w szachach w świetlicy Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim.

Sponsorem głównym cyklu czterech turniejów jest firma ciastkarska drGerard, natomiast sponsorem wspierającym Bank Spółdzielczy w Międzyrzecu Podlaskim. W pierwszym turnieju wystartowało 28 szachistów z województwa lubelskiego i mazowieckiego. Tym razem turniej zdominowali szachiści z Mazowsza.

Pierwsze miejsce z dorobkiem 7,5 pkt z dziewięciu partii zajął Dawid Dobosiewicz reprezentujący MTSz. Mińsk Mazowiecki, który oczywiście zwyciężył też w klasyfikacji juniorów do lat 14. Drugie miejsce wywalczył Przemysław Stępniak i trzecie Konrad Szczygieł.

W klasyfikacji juniorek do lat 14 zwyciężyła Michalina Wasiluk. Drugie miejsce zajęła Ania Oleksiuk i trzecie Natalka Pawluczyk. Wszystkie dziewczęta reprezentują MUKS Gambit w Międzyrzecu Podlaskim. W klasyfikacji juniorów do lat 14 drugie miejsce zajął Kuba Prokopiuk z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego i trzecie Krzysio Dobosiewicz z MTSZ. Mińsk Mazowiecki. W klasyfikacji młodzików do lat 10 konkurencji nie mieli międzyrzeczanie: Hanna Korpysz i Łukasz Oleksiuk.

Następny turniej cyklu zaplanowano na 1 sierpnia. Organizatorzy zapraszają wszystkich szachistów serdecznie zapraszamy do Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim. Początek turnieju o godz. 9:45.

mp

Dariusz Fedor górą!

Dariusz Fedor tuż przed zwycięską walką wraz ze swoim trenerem Klaudiuszem Nazarukiem

Zawodnik Fight Point Biała Podlaska Dariusz Fedor triumfował podczas gali kickboxingu HFO: Bank. Podopieczny Klaudiusza Nazaruka w kategorii do 65 kg pokonał Pawła Białasa przez jednogłośną decyzję sędziów.

22-letni aktualny Mistrz Polski Muay Thai spisał się świetnie w debiucie w nowej organizacji. - Dla mnie było to bardzo duże doświadczenie oraz wielka szansa pokazania się w największej federacji. Na pewno wygrana otwiera mi jakieś nowe możliwości. Sama szansa dostania walki na takiej gali jest wielką motywacją, więc gdy ją dostałem, włożyłem dużo wysiłku w przygotowania. Sam jestem z siebie dumny, że udało mi się osiągnąć i zrobić mały krok rozwijający moją karierę, a to pewnie dopiero początek - mówi Dariusz Fedor.

Bialczanin chciał podziękować trenerowi Klaudiuszowi Nazarukowi za przygotowanie oraz wsparcie do tak wielkiego wydarzenia. - Bez trenera nie byłoby to takie proste. Oczywiście podziękowania kieruję również do trenera Wiktora Waszczuka z RedLion Club Międzyrzec Podlaski za pomoc w narożniku! Chciałbym także podziękować wszystkim osobom, które mnie wspierały w całej drodze do walki jak i wszystkim, którzy wspierali mnie przed transmisją w czasie walki - dodaje.

mp

eprasa.pl f0d5276094

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Propagandowe raporty terespolskie

Najważniejsze dokumenty sprawozdawcze miasta i gminy pisane w Terespolu i Kobylanach obfitują w wiele pozytywnych wiadomości. Ich autorzy skrzętnie i sprytnie ukrywają przyczyny oraz skutki niewykonania zaplanowanych wydatków inwestycyjnych w 2020 r.

Z pewnym poślizgiem raporty zostały przedstawione radnym i mieszkańcom. Teoretycznie powinny powstać do końca maja.

Wszystkie ulice miasta

Burmistrz Terespola wydał zarządzenie 31 maja „w sprawie przedstawienia raportu o stanie Gminy Miasto Terespol za rok 2020". W Biuletynie Informacji Publicznej dokument został opublikowany jednak 8 czerwca. Raport o stanie gminy Terespol zaś pojawił się w Internecie i na poczcie mejlowej radnych 10 czerwca.

Oba raporty właściwie bazują na układzie graficznym i spisie treści z poprzedniego roku. Miejski zawiera nawet wiele stronic przekopiowanych z ubiegłorocznego, podobnie jest z jego podsumowaniem. Wielkości tych dokumentów są podobne jak w 2020 r.

Fot.Marek Pietrzela

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

W raporcie jak w pigułce

Pewnie 29 lub 30 czerwca zwołamy sesję poświęconą dyskusji o raporcie o stanie miasta. Nie mam żadnych sygnałów o tym dokumencie. Jak w pigułce znajdują się w nim wszystkie potrzebne wiadomości o wydarzeniach samorządu i inwestycjach. W poprzednim roku przygotowywaliśmy się do zbliżających się dużych zadań. Obecnie przekonsumujemy na różne inwestycje ok. 15 mln zł.

Efektowniejszy gminny, z licznymi kolorowymi zdjęciami i grafikami, liczy 60 stron, a miejski 32. Znalazło się w nich wiele danych liczbowych oraz wiadomości o Terespolu i okolicznych wsiach. Zwróciło naszą uwagę powtórzenie w obecnym roku (jak w poprzednim) wykazu wszystkich terespolskich ulic.

– Jeden z terespolan powiedział mi, że bardzo zaciekawił go w poprzednim roku wykaz tych ulic. Przyznał, że nie znał części nazw – wyjawia burmistrz Jacek Danieluk. Podkreśla przy tym, że uderzyło go zestawienie urodzeń i zgonów.

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gm. Terespol

Rok 2022 będzie trudny

Dlaczego w 2020 r. nie było u nas dużych inwestycji? Mamy już wcześniej osiągnięty pewien poziom nasycenia infrastrukturą. Nie było pilnych zadań i mieliśmy rok pandemii, który mógł być dużo gorszy, niż to się stało. Pospłacaliśmy kredyty i szykujemy się do nowej perspektywy finansowej, gdzie trzeba będzie mieć własny wkład do inwestycji. Obawiam się, że 2022 r. będzie u nas wyjątkowo trudny, gdyż na PIT stracimy 2-3 mln zł, bo u nas ludzie mało zarabiają. Pod koniec maja będzie sesja z dyskusją o raporcie.

– Dwa razy u nas więcej umiera, niż się rodzi – zaznaczył Jacek Danieluk.

Straszy demografia pandemii

Istotnie, kiedy w 2019 r. urodziło się 45 terespolan i zmarło 50, to już w 2020 r. w mieście przybyło tylko 39 noworodków i zmarło aż 77 osób.

Podobna sytuacja była w terespolskiej gminie. W 2019 r. urodziło się tam 55 dzieci i zmarły 84 osoby. W 2020 r. zaś zanotowano 54 noworodków i 95 zmarłych (tylko w Małaszewiczach, Małaszewiczach Małych i Małaszewiczach Dużych zmarły w sumie 33 osoby). Taka była demografia pandemii.

W gminie Terespol w 2019 r. urodziło się 55 dzieci i zmarły 84 osoby. W 2020 r. zaś zanotowano 54 noworodków i 95 zmarłych

W 2019 r. urodziło się 45 terespolan i zmarło 50. W 2020 r. w mieście przybyło tylko 39 noworodków i zmarło aż 77 osób

W raporcie wójt przedstawił liczne działania, które mają zachęcić ludzi do zamieszkiwania i rozwoju rodzin na terenie gminy, m.in.: przygotowywanie osiedla mieszkaniowego, rozpoczęcie budowy przychodni i plan wzniesienia wiaduktu.

– Zakończyliśmy naszą największą inwestycję ostatnich lat w postaci zbiornika małej retencji „Czapelka", przebudowaliśmy ul. Słoneczną w Małaszewiczach, dobiegła końca modernizacja na naszym ujęciu wody w Koroszczynie – w słowie wstępnym do raportu (wraz z zachęcaniem do szczepień) wójt Krzysztof Iwaniuk wyliczył osiągnięcia ostatnich lat.

Nie wyjaśnił tam tajemnicy, dlaczego w gminie gwałtownie spadły wydatki majątkowe. W 2019 r. wykonano inwestycje wartości 7,3 mln zł, a w 2020 r. tylko 741 tys. zł. Terespolska gmina, posiadając duże nadwyżki z lat ubiegłych (ok. 12 mln zł), kończy w tym roku spłatę pożyczek.

W Terespolu w ciągu minionego roku zwiększono budżet miasta do 32,72 mln zł, a wydatki inwestycyjne do 9,97 mln zł. Ostatecznie wykonano 70,26 proc. wydatków majątkowych wartości 7 mln zł.

„Chcąc spełnić oczekiwania mieszkańców"

Przejrzystość miejskiego raportu pozostawia wiele do życzenia. Metoda prezentowania realizacji kolejnych programów miejskich i unijnych nie służy pokazaniu bilansu inwestycji. Właściwie dobrze czytelny jest wykaz remontowanych lub budowanych ulic i chodników w Terespolu. W obu raportach brakuje pokazania np. kosztów przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się wirusa SARS-Cov-2 lub wykazania, czego nie udało się zrealizować ze względu np. na pandemię.

Jest dużo wyliczeń, optymizmu, pokazania dawniej lub ostatnio wykonanych budów, także finansowanych ze źródeł zewnętrznych.

Niestety raport miejski ma też liczne błędy językowe. Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że ten dokument pisał sekretarz miasta Józef Piłsudski.

W raporcie nie zadbano o poprawność językową, nawet przy kopiowaniu i dodatkowym przetworzeniu ubiegłorocznego tekstu. Czytamy tam m.in. „Miasto Terespol, wychodząc na przeciw oczekiwaniom mieszkańców w celu poprawy ich warunków życia musi sprostać wielu trudnym wyzwaniom" (zapis oryginalny).

Po co było przerabiać ubiegłoroczny początek podsumowania raportu: „Gmina Miasto Terespol, chcąc spełnić oczekiwania mieszkańców, musi stawić czoła trudnemu wyzwaniu poprawy warunków życia"?

Identycznie jak przed rokiem kończy się obecny raport o stanie miasta: „W sposób strategiczny i przemyślany dążymy do ich realizacji, starając się jednocześnie pamiętać o utrzymaniu urokliwego, przygranicznego charakteru naszego miasta".

Marek Pietrzela

Nadbużankę czeka remont. Kilkanaście kilometrów nowej drogi

Ruszyły prace nad „Nadbużanką". Do przyszłego roku wyremontowane zostanie aż 10 km trasy z Terespola do Kodnia. - Staramy się być blisko mieszkańców, dostrzegać potrzeby całej Lubelszczyzny i równomiernie rozkładać środki - mówi Jerzy Szwaj, radny sejmiku.

Fot.Maciej Maciejuk

Nadbużanka to jedna z ważniejszych dróg w powiecie bialskim

W tym roku zostanie wyremontowane około 5 km drogi. W przyszłym roku - kolejne 5 km. Remont w sumie pochłonie 4 mln zł. W 2023 roku prawdopodobnie zostanie zmodernizowany kolejny odcinek, już do samego Kodnia.

Oczekiwana przez mieszkańców

- To droga, na którą mieszkańcy czekali kilkadziesiąt lat. Gdy byliśmy w opozycji, wielokrotnie podkreślaliśmy, że tutaj niebezpieczeństwo jest ogromne. To droga do sanktuarium Matki Boskiej Kodeńskiej, dokąd co roku udaje się kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów - mówi Michał Mulawa, wicemarszałek województwa.Dodaje, że Urząd Marszałkowski przeznacza pieniądze na drogi również w małych miejscowościach, tam, gdzie dawno nie były remontowane. Obecnie badany jest stan prawny gruntów, aby w przyszłości mogła powstać tam ścieżka rowerowa. Bo trasa należy do „GreenVelo".- Chcielibyśmy, aby oprócz drogi, powstawały, w miarę możliwości, ścieżki rowerowe. Bo dziś to jeden z niechlubnych fragmentów „GreenVelo", dziwiliśmy się, że tak wygląda - nie ukrywa Mulawa.

Jerzy Troć, wójt gminy Kodeń
To droga strategiczna, jeździ nią wielu pielgrzymów i mieszkańców.

Michał Mulawa, wicemarszałek
Chcielibyśmy, aby oprócz drogi, powstawały ścieżki rowerowe.

Głos wysłuchany

Jerzy Troć, wójt gminy Kodeń, dziękuje radnym, Zarządowi Województwa oraz wszystkim, którzy przyczynili się do startu modernizacji drogi. - Wysłuchaliście naszego głosu. To droga strategiczna, jeździ nią bardzo dużo pielgrzymów i mieszkańców. Poprawi bezpieczeństwo ruchu drogowego - mówi wójt gminy Kodeń.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl f0d5276094

eprasa.pl f0d5276094